Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 266. — ROK XLII.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11 KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.				Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
NIEDZIELA	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą.
	Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.
29 WRZESNIA 1935.	TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06				Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Młodzież, która się marnuje...

Młodzieżą tą jest młodzież „bezrobotna"... Mianowicie tak młodzież, która nie może się uczyć, — jak i młodzież, która nie może pracować. Dzieci objętych przymusem szkolnym, a nie mogących się uczyć w szkole powszechnej obliczają w bież. roku szkolnym na 600—700 tys. Trudno podać cyfrę młodzieży, której bieda rodziców, lub też szczupłość lokali szkolnych odbiera możność uczenia się w szkole średniej. Jeszcze trudniej ustalić liczbę tych, którym warunki gospodarcze uniemożliwią studja wyższe. Sumienna statystyka zdołałaby natomiast podać — w przybliżeniu — liczbę młodzieży przeznaczonej do pracy zarobkowej, lub chcącej się przygotować do niej (w rękodziele, handlu i przemyśle), którą obecne warunki skazują na „bezrobocie". Tak „na oko" można liczbę tej młodzieży podać na około 1 miljon.

CÓŻ ROBIĄ CI MŁODZI? — Co robią? Jest trudno, odpowiedzieć na to pytanie! Bo coś robić muszą. Nie wykonują jednak tej pracy, którą wykonywać powinni. Nie uczą się, — nie przygotowują się do zawodu, — nie pracują zarobkowo. Cóż więc robią?

W pewnem wojewódzkiem mieście spotkałem się z następującą „rewelacją..." Kierownik pewnej miejskiej budowy powiedział mi że na kilkudziesięciu „niekwalifikowanych robotników", zajętych pomocniczemi robotami, połowę stanowią: maturzyści i akademicy; jeden był nawet inżynierem... Uczyć się dalej nie mogą, zajęcia odpowiedniego nie znaleźli. A żyć trzeba! Jeśli nie chcą kraść, pozostaje im tylko jedno: podejmować się najlichszych robót. Dlatego coraz częściej spotyka się panny z ukończonem seminarjum na stanowiskach służącej, pokojówki i kucharki. Dlatego akademicy zajęci są noszeniem cegieł przy budowie domów, — a na wsi rozwożeniem nawozu, pracą przy żniwie i t. p.

Młodzież, która jest w wieku przygotowywania się do zawodu, znalazła się w sytuacji może jeszcze gorszej. Dziś trzeba „protekcji" nietylko do znalezienia pracy zarobkowej (w fabryce i biurze i t. p.). Trzeba jej także do uzyskania miejsca w „terminie". A, że tych protekcyj mało, więc — przymusowe bezrobocie. T. zn. „życie" na ulicy w mieście, a wałęsanie się na wsi.

Wreszcie dzieci w wieku szkolnym, nie mogące się uczyć... Miesiące i nawet lata mijają im bez pożytku.

O wszystkich zaś tych rodzajach młodzieży można powiedzieć, że się marnuje.

MARNUJE SIĘ naprzód umysłowo... „Kurjer Poranny" zwrócił niedawno uwagę na „lukę", którą w życie młodzieży wprowadziły ustawy. Oto chłopiec kończy szkołę powszechną w 14 roku życia. Pracę zaś w „terminie" rozpocząć może dopiero w roku 15-tym. Zostaje mu rok, który ustawodawstwo najwidoczniej przeznacza na zmarnowanie. Czyby nie należało pomyśleć nad sposobem wypełnienia tej luki? Nad zorganizowaniem jakichś bezpłatnych kursów dokształcających lub przygotowujących do zawodu?

Na sercu powinien nam leżeć szczególnie los tych kilkuset tysięcy dzieci, które nie mogą uczęszczać do szkoły powszechnej. Jest to problem bardzo bolesny, prawie tragiczny. Cóż pomogą najśmielsze reformy i plany przebudowy szkoły robione przy zielonym stole, gdy co roku od bram szkoły odchodzi przeszło półmiljonowa rzesza dzieci nie mogąc jej progów przekroczyć?

Mówi się, że „budżet" winien. Nietylko budżet winien. Winna także nasza niezaradność i lenistwo. Wczoraj czytaliśmy, że samorządy zaniepokojone tem bezrobociem młodzieży szkolnej zwróciły się do rządu z projektem w sprawie budowy szkół. Stworzenie lokalu szkolnego, choćby prymitywnego, nie jest niemożliwością. Trudniej będzie o znalezienie nauczycielstwa. Boć przecież i ci ludzie muszą żyć. Jestem jednak przekonany, że współpraca władz szkolnych, samorządów i społeczeństwa nawet i tę trudność zdoła pokonać. Byle ochota do tej współpracy była. Byle władze szkolne okazywały więcej zrozumienia dla potrzeb społeczeństwa, niż dotąd. W przeciwnym razie zdarzają się także wypadki, jak ten, który w tych dniach przedstawił „I. K. C.": — nauczycielka postarała się o lokal, własnym kosztem sporządziła ławki i, kiedy naukę miała zacząć, otrzymała od władz szkolnych zakaz prowadzenia nauki.

PSYCHICZNE ZAŁAMANIE. — Wreszcie jeden jeszcze moment zasługuje na podkreślenie, moment psychiczny.

Wyszła w tych tygodniach interesująca książka austrjackiego arystokraty, hr. A. Silva-Tarouca p. t.: „Wirtschaftsnot und Christentum". Interesująca zaś dlatego, że autor otwarcie wypowiada pesymistyczne refleksje na temat, czy w ramach kapitalistycznego ustroju da się wyprowadzić ludzkość z kryzysu. Jest natomiast zdania, że, o ile nie chcemy popaść w komunizm, zostaje nam tylko droga „chrześcijańskiej rewolucji", t. j. radykalnego wyciągnięcia wniosków ze społecznej doktryny Kościoła i społecznych encyklik papieskich, jak: odrzucenie procentu od kapitału, uwłaszczenie mas przez parcelację latyfundjów i udział robotników we własności przemysłowo-handlowej, i wreszcie objęcie całego życia gospodarczego korporacjami.

Wnioski, do których dochodzi austrjacki arystokrata, są doprawdy „rewolucyjnemi" (np. żądanie zniesienia procentów); mniejsza o to. Jest jednak w jego książce jeden ustęp, zresztą krótki, bardzo trafny i nawskróś praktyczny. Ustęp — poświęcony bezrobotnej młodzieży.

Młodzież ta — zauważa hr. Silva-Tarouca — czuje się dziś obcą w społeczeństwie. Wszystkie możliwości pracy są już wykorzystane. Wyobcowana ze społeczeństwa nabiera złości do niego i burzy się przeciw niemu. Nie potępiajmy jej za to. Jest to naturalny jej, choć antyspołeczny, odruch. Jeśli chcemy uratować młodzież przed zupełną demoralizacją, przed załamaniem się psychicznem, to trzeba takich reform w życiu gospodarczem, któreby jej dały przynajmniej „cień nadziei" na zdobycie możliwości pracy.

Zdaniem hr. Silva-Tarouca jest to niemożliwe w obecnym ustroju kapitalistycznym. Tak daleko idzie pesymizm austrjackiego arystokraty. My jednak nie patrzymy tak czarno na współczesne życie. Nawet przy wszystkich swoich błędach i nadużyciach jest obecny ustrój zdolny do uleczenia. Tylko trzeba woli świadomej celu i zdecydowanej, by go naprawić. W każdej dziedzinie! Ale szczególnie w tej, o której piszemy. Tu bowiem jest najwięcej zaniedbań, a najmniej myśli o ratunku.

Tymczasem młodzież marnuje się dalej. Umysłowo i psychicznie.

W. Z.

PRZEDŁUŻENIE MORATORJUM DLA SUM HIPOTECZNYCH.

Warszawa, 28 września (Telef.). Zrzeszenie właścicieli nieruchomości otrzymało od czynników rządowych zapewnienie, że wygasające 1 października moratorjum dla sum hipotecznych zostanie przedłużone na dwa lata, to jest **do roku 1937**. Ogłoszenia dekretu należy oczekiwać w dniach najbliższych.

——000——

16 sesja Zgromadzenia Ligi Narodów odroczona.

Genewa, 28. 9. (PAT). Zgromadzenie Ligi Narodów **odbyło swoje ostatnie posiedzenie.** Na początku przewodniczący zaproponował uzgodnione uprzednio przez prezydjum odroczenie obecnej sesji, co zostało przez Zgromadzenie **zaaprobowane.** Przewodniczący zapowiedział, że będzie pozostawał w kontakcie z przewodniczącym Rady i sekretarzem gener. Ligi co do ewentualnego **ponownego zwołania posiedzenia obecnej sesji Zgromadzenia.** Następnie przystąpiono do załatwienia całego szeregu spraw bieżących, aprobując raporty i wnioski, omawiane w poszczególnych komisjach, wyłonionych przez Zgromadzenie. Dotyczyły one spraw takich, **jak uzupełnienie regulaminu Zgromadzenia, jak stosunki Ligi Narodów z Unją Pan-Amerykańską,** jak sprawa **instytutu unifikacji prawa prywatnego w Rzymie,** jak położenie **Asyryjczyków w Iraku,** jak **pomoc międzynarodowa dla uchodźców, jak praca organizacji współpracy intelektualnej** itd. Zgromadzenie zatwierdziło również budżet Ligi Narodów na rok 1936 w wysokości **28.279.901 fr. szw.** Jedynym momentem, wychodzącym poza zwykły szablon było podanie przez przewodniczącego do wiadomości Zgromadzenia, że rząd Stanów Zjednoczonych przez swego konsula generalnego w Genewie Gilberta nadesłał na ręce prezesa drugiej komisji, polskiego ministra finansów prof. Zawadzkiego pismo senatora Stanu Hulla, **dające wyraz uznaniu dla prac tej komisji.**

Następnie przewodniczący Zgromadzenia minister Benesz wygłosił przemówienie pożegnalne, w którem dokonał przeglądu prac Zgromadzenia, dając również wyraz nadziei, że akcja koncyljacyjna w sporze włosko-abisyńskim **zostanie uwieńczona powodzeniem** i że wobec tego nie zajdzie potrzeba **zwoływania znów posiedzenia, odraczającej się dziś 16-ej sesji Rady Ligi Narodów.**

Po zakończeniu posiedzenia Zgromadzenia odbyło się krótkie posiedzenie Rady Ligi, **poświęcone technicznym sprawom bieżącym.**

——:000:——

W. Brytanja odpowiada Francji
w sprawie bezpieczeństwa w Europie.

Wiedeń, 28 września. W czwartek 26 b. m. wręczono w Paryżu odpowiedź rządu brytyjskiego na zapytanie Francji w sprawie organizacji bezpieczeństwa w Europie. Treść noty nie **została dotąd ogłoszona.**

Nota nie zawiera szczegółowych zobowiązań.

Londyn, 28. 9. (PAT). Dzienniki angielskie przewidują, że nota brytyjska wręczona ambasadorowi Corbin **wywoła zadowolenie we Francji,** pomimo, **że nie zawiera żadnych szczegółowych zobowiązań,** to jednak ma ona jasno stwierdzić, że **w każdym wypadku napaści rząd brytyjski będzie gotów, podobnie jak dziś, użyć całego swego autorytetu na rzecz prawa i porządku międzynarodowego, którego wyrazem jest skutecznie działająca Liga Narodów.**

„Times" przewiduje, że nota spotka się z krytyką tych kół francuskich, które chciałyby **za wszelką cenę utrzymać wiecznie status quo** oraz tych, które chcą, aby ogólne zobowiązania **zostały uzupełnione szczegółowemi definicjami.** „Times" przewiduje, że nota rozwieje **wszelkie podejrzenia i wątpliwości pod adresem Wielkiej Brytanji.** Efekt jej będzie jednak zależał od prasy francuskiej.

Rząd francuski rozważa notę

Londyn, 28. 9. (PAT). Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" dowiaduje się, że francuska Rada Ministrów **rozważa notę brytyjską.** Według dzienników, rząd brytyjski miał zapytać Francję, w jaki sposób przyczyniłaby się Francja do przeprowadzenia zobowiązań paktu Ligi, **w razie gdyby doszło do starcia na Morzu Śródziemnem?**

Ostra krytyka brytyjskiej noty.

Paryż, (PAT). Pierwszy komentarz prasowy do noty brytyjskiej zamieszcza „Le Journal". Dziennik, dość krytycznie **ustosunkowuje się do odpowiedzi rządu brytyjskiego..**

W. Brytanja zgadza się z nami całkowicie, o ile chodzi o **wzięcie na siebie odpowiedzialności na wypadek wyraźnego pogwałcenia paktu Ligi Narodów.** W tem jednak leży cała drażliwość zagadnienia. Trzeba więc, by W. Brytanja uznała, iż rzeczywiście pakt Ligi **został w danym wypadku wyraźnie pogwałcony.** Zdaniem Anglji, nie miało to miejsca ani wtedy, gdy chodziło o **akcję hitlerowską w Austrji,** ani tembardziej, **gdy Niemcy pogwałciły klauzulę wojskową traktatu wersalskiego.**

Czy tego rodzaju elastyczna interpretacja utrzymana będzie w dalszym ciągu — zapytuje dziennik? Na zapytanie to winna odpowiedzieć nota rządu brytyjskiego. A tymczasem odpowiada ona, że **należy rozróżniać pomiędzy wyraźną agresją a pośrednim pogwałceniem paktu, które podpada pod dyskusję.** Tak więc, nic się nie zmieniło — konkluduje „Le Journal". Niech jutro rząd hitlerowski powstanie w Austrji, lub niech jutro Niemcy niebezpośrednio pogwałcą traktat wersalski, **a wówczas znajdziemy się w identycznej sytuacji, jak byliśmy już kiedyś.**

Kupuj tylko w Drogerii im. św. Teresy

STEFANA HYŁY
Kraków, ul. Wiślna 6.
która urządziła

TANI TYDZIEN
wód kolońskich i perfum
oryginalnych i na wagę, krajowych i zagranicznych

Mydła drożeją, czyńcie zapasy
drogerja Hyły **sprzedaje po dawnych cenach,** jak długo zapas starczy.

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia jutrzejszego. Po chmurnym, miejscami mglistym ranku, w ciągu dnia pogoda słoneczna. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY ODROCZONA.

Warszawa, 28. 9. (Telef.). Wycieczka dziennikarzy polskich na Węgry, która miała wyjechać do Budapesztu w pierwszych dniach października **została odroczona.** — Dziennikarze polscy w obecnej chwili wyjechać nie mogą.

——00000——

O czem piszą inni?..

„P. min. Zawadzkiego zapowiedź trzecia“

„Warszawski Dziennik Narodowy“ zajmuje się mową p. min. Zawadzkiego, który w Genewie m. in. zapowiedział:

„w roku przyszłym osiągnięta będzie w Polsce całkowita równowaga budżetowa“.

„Owszem, owszem — pisze „Warszawski Dziennik Narodowy“. — Życzymy tego Polsce i rządowi wszyscy, nawet jego zdecydowani przeciwnicy. Tylko nie możemy jakoś zapomnieć tego, że p. minister **Zawadzki już dwukrotnie wygłaszał zapowiedzi na temat równowagi budżetu i że obydwa razy te zapowiedzi nie bardzo się sprawdziły.**

Pierwsza wyszła akurat przed dwoma laty, przy rozpisywaniu pożyczki, zwanej narodową. Mówił wówczas p. minister, że potrzebuje 120 miljonów na pokrycie deficytu w ciągu bieżącego i całego następnego okresu budżetowego (1933—34 i 1934—35), a potem już będzie normalna równowaga. I co się stało? Pożyczka przyniosła trzy razy po 120 miljonów, ale starczyło jej tylko na jeden rok, ponieważ deficyt za oba wymienione okresy wyniósł przeszło pół miljarda. I — co gorsze — deficyt ten pozostał w budżecie nadal.

Więc druga zapowiedź była już ostrożniejsza. **Opierając się na tem, że w roku 1933—34 deficyt wynosił 337 miljonów, a w roku 1934—35 już „tylko“ 236 miljonów, oraz że na rok 1935—36 przewidziany był na 152 miljony, uznał p. minister ten spadek za zjawisko stałe i obliczył, że przy takiej degresji za trzy lata uporamy się z deficytem.**

Tak mówił p. minister skarbu podczas ostatniej dyskusji budżetowej, a więc mniej więcej przed pół rokiem. Obecnie ten termin uchwycenia równowagi ulega znacznemu skróceniu. Dlaczego? Może wpłynęły na zmianę wyliczeń p. ministra znakomite wyniki tego półrocza?

Chyba nie. Wyniki te są raczej pesymistyczne, ponieważ suma, przewidywana jako deficyt na cały rok, starczyła zaledwie na pół roku. Deficyt trzyma się uporczywie poziomu zeszłorocznego, a zatem o 80-miljonowym skoku w dół, którego spodziewał się p. minister, nie może być mowy“.

Kapitalizacja i pożyczki w Polsce.

B. minister skarbu p. Matuszewski, pisze w „Gazecie Polskiej“ cykl artykułów pt.: „Co i jak?“ — na temat polskiej polityki gospodarczej. P. Matuszewski słusznie podkreśla, że życiu gospodarczemu szkodzą nietylko zmiany władzy politycznej, ale i zmiana „zasad gospodarczych“ przy stałej władzy politycznej, jak jest w Polsce. P. Matuszewski wobec tego prezentuje swoje „zasady“, swój program. Na czem on polega? Przedewszystkiem na zrównaniu dochodu społecznego w rolnictwie z dochodem w innych dziedzinach gospodarczych. Następnie na — wzmożeniu kapitalizacji. Do tego jednak potrzebna jest pewność, że się waluta nie załamie.

„Jeśli się — pisze — tego zaufania nie stworzy — wówczas kapitalizacja wynosi się z kraju. Trzymając w skrytkach dziesiątki miljonów papierków dolarowych Polska lokowała swoje zaoszczędzone kapitały, w Ameryce. Połowa z nich, dzięki dewaluacji dolara — została tam już na zawsze. Ubodzy Polacy darowali Stanom Zjednoczonym po wojnie ze 20 miljonów dolarów złotych, gdyż nie mieli wiary w stałość własnej waluty. Obywatel może więc i móc chcieć kapitalizować — a jednak kapitalizacji wewnętrznej może nie być. Dzieje się to wówczas, gdy nagromadzony w kraju kapitał ucieka. Ucieka do obcej waluty, do obcych banków, do złota. Gdy polskie oszczędności składane np. w szwajcarskich bankach zamieniają się na kredyty, udzielane przez te banki np. Niemcom. A tak już było.

Kapitalizacja może iść na narzędzia produkcji, bądź też na narzędzia wymiany; na kapitały zakładowe albo na kapitały obrotowe przedsiębiorstw. Właściwy stosunek tych dwóch typów kapitału: pracującego w produkcji i pracującego w wymianie jest niezbędny: aby motor dobrze działał musi mieć oliwę. Mechanizm gospodarczy Polski, zupełnie niezależnie od kryzysu — pracuje bez oliwy. Polska jest chronicznie chora na brak kapitałów obrotowych. To też w najbliższych latach polityka finansowa winna zmierzać przedewszystkiem do stworzenia kapitałów obrotowych. To będzie kapitalizacja umiejętna. Pierwszym zaś warunkiem powstawania kapitałów obrotowych jest **zejście z rynku Skarbu jako poszukiwacza pożyczek.**

Marszałkowie i wicemarszałkowie.

„Wieczór Warszawski“ pisze:

„Senjorem Sejmu jest **gen. Żeligowski** on zatem będzie prowadził pierwsze posiedzenie. W Senacie sytuacja jest mniej jasna, ponieważ **najstarszym jest sen. Horbaczewski**, ukrainiec, liczący 79 lat. Następne miejsca pod względem starszeństwa zajmują pp. Sieroszewski i **Malinowski**, mający po 75 lat. Prawdopodobnie więc przewodniczyć będzie p. Sieroszewski. Marszałkiem Sejmu zostanie wybrany według wszelkiego prawdopodobieństwa p. **Stanisław Car.** Pogłoski o kandydaturze pułkownika Sławka nie wydają się być słuszne. W nowym ustroju rola i pozycja **marszałka Sejmu** jest znacznie skromniejsza, aniżeli **poprzednio.** Pomocnicy p. Cara w robocie konstytucyjnej **pp. Makowski i Podoski** otrzymają stanowiska wicemarszałków, pierwszy w Senacie drugi w Sejmie. Mówiono przez pewien czas o objęciu przez prof. Makowskiego teki sprawiedliwości, jednak ta koncepcja podobno upadła. — Marszałkiem Senatu będzie prawdopodobnie płk. **Prystor**“.

Według „A. B. C.“ liczba wicemarszałków Sejmu ma być zredukowana z 5 na 3.

Pierwszy dreadnought niemiecki na Bałtyku

SPŁYNIE NA FALĘ JUŻ W NAJBLIŻSZYM CZASIE.

Od wiosny br. Niemcy zerwały po kolei ostatnie więzy traktatowe, nałożone im w imię pokoju i bezpieczeństwa. Doraźnemi dekretami, sprzecznemi z **podstawowemi postanowieniami traktatu wersalskiego**, stworzyły własną armję stałą z poboru i lotnictwo wojskowe, a kiedy świat zaskoczony je szcze w kwietniu **podniósł papierowy protest w Genewie**, dozbrojenie Niemiec było już w znacznym stopniu faktem dokonanym.

A potem ku zdumieniu a właściwie i przerażeniu wielu innych, mimo wszystko doszedł do skutku **londyński układ morski** między Anglją i Niemcami, na zasadzie którego wolno Niemcom w ciągu 7 lat dobudować sobie **tyle floty wojennej aby miały** razem z tem co posiadają dotąd 35 procent tonnażu angielskiego. Innemi słowy: w Londynie zalegalizowano bezprawie, może najgroźniejsze dla wszystkich „bałtyckich“ sąsiadów Niemiec.

Gdy z tego powodu wszyscy najbliżej interesowani dali wyraz swego niepokoju, uspakajano z Londynu, że to tylko 120 tys. tonn do już posiadanych, względnie dozwolonych Niemcom 127 tys. tonn, o uzbrojeniu słabszem, niż je mają sprzymierzeni, i że w ten sposób zyskuje się nareszcie pokój na tym odcinku, który dla Niemiec ma znaczenie przedewszystkiem prestiżowe.

Rzeczywistość jest jednak zupełnie odmienna. Z 16 projektowanych torpedowców niemieckich po 1.625 tonn cztery już są na ukończeniu, reszta w budowie z terminem wykończenia nie w siedmiu ale w czterech latach. Łodzi podwodne, których wogóle miało nie być, **już także są**, a pierwszą już w czerwcu br. wcielono w skład floty, pięć dalszych jest już na wodzie (lada dzień będą wykończone), 8 innych jest w budowie. Za skoczeniem — także Anglji — jest jednak naprawdę to, że w tej chwili, stocznia w Wilhelmshaven pracując w dzień i w nocy **montuje pierwszy dreadnought niemiecki** o wyporności 26.000 tonn, a więc niemal tej samej wielkości, co francuska „Dunkierka“ i „Strasburg“, a niewiele mniejsze od angielskich (przeciętnie od 29—33 tys. ton). Uzbrojenie tej pływającej twierdzy niemieckiej, przeznaczonej na Bałtyk, będzie też niewiele słabsze od linjowców francuskich i angielskich, sprawność zaś może nawet większą od tamtych, w każdym razie starszych i już nieco zużytych. Niemcy nie robią też tajemnicy z tego, że **„Admirał hr. Spee“** (tak się nazywa pierwszy dreadnought niemiecki) mieć będzie w **„Deutschland“** (w tej chwili jeszcze w suchym doku) swego sobowtóra, a dzięki urządzeniom katapultowym oba te pancerniki pełnić będą w przyszłości także funkcje awjomatek, których posiadania układ londyński nie przewidział.

Stocznia w Wilhelmshaven zatrudniając 12.000 najbardziej kwalifikowanych pracowników — co z dumą stwierdza prasa niemiecka — nie licząc inżynierów, gotuje światu nowe groźne niespodzianki.

(ab.)

Ameryka przeciw Sowietom?

Pakty, zawierane przez poszczególne kraje z Sowietami **należą do najbardziej eksperymentalnych umów międzynarodowych**, a to ze względu na „niewiadome“ skutki, które z nich **wynikają. Właściwe określenie „niewiadome“ skutki — jest jednak złem określeniem, gdyż każdy naród który zna ducha Rosji Sowieckiej i nie poddaje się złu dzeniom co do sowieckiej lojalności przy wykonywaniu umów, zgóry wie co go czeka ze strony rządu komunistycznej Rosji.** — Znane są już dziś powszechnie skutki paktu dla Francji. Mógłby również coś powiedzieć na ten temat swojego paktu z Rosją Sowiecką rząd polski... **Skarżą się już na Rosję Sowiecką Stany Zjednoczone, mimo, iż zaledwie dwa lata upływa od uznania Sowietów** przez Stany Zjednoczone.

Aby dołożyć jeszcze jedną cegiełkę do bolesnych doświadczeń, wynikających ze stosunków **współżycia Rosji Sowieckiej z** poszczególnemi narodami, dotkniemy **stosunków amerykańsko-sowieckich**

O politycznem uznaniu Sowietów przez Stany Zjednoczone, **które nastąpiło w listopadzie 1933 roku, zadecydowały względy gospodarcze,** które Waszyngton z tym aktem politycznym **wiązał.** Stany Zjednoczone kierowały się **myślą, iż wielkie, chłonne rynki sowieckie otworzą się dla amerykańskiego przemysłu, co pozwoli na skuteczniejszą walkę z bezrobociem i wogóle z kryzysem gospodarczym. Jednocześnie miano nadzieję, iż przez nawiązanie stosunków handlowych uda się wyciągnąć od Sowietów przedwojenne długi,** zaciągnięte w Ameryce jeszcze przez rządy carskie.

Dla rządu sowieckiego zaś, prawne uznanie państwa sowieckiego przez rząd amerykański, **było zwyczajnem pociągnięciem politycznem,** pozostającem w związku z naprężonemi stosunkami na Dalekim Wschodzie... Moskwa wiążąc się z Ameryką, miała na uwadze **walkę z Japonją.** Dla moskiewskich kół politycznych było bowiem jasne, że w walce przeciw Japonji Ameryka będzie raczej **sprzymierzeńcem Sowietów,** że względu na konkurencję, którą japoński przemysł stanowi dla amerykańskiego. Z tego też powodu Sowiety były skłonne dokonać większych zamówień w Ameryce, uzależniając je jednak od **przyznania większych kredytów lub umieszczenia na rynku sowieckich pożyczek.**

Optymizm więc towarzyszył temu doniosłemu aktowi politycznemu. Tem większe było rozczarowanie w Ameryce, gdy upłynęło parę miesięcy, a Sowiety o **zwrocie długów nawet nie wspomniały,** jak również **nie dokonały żadnych większych zamówień.** Dzięki takiemu zachowaniu się Sowietów, stosunki uległy oziębieniu, a pogorszyły się jeszcze przez znany „bill“ Johnsona, który między innemi zabraniał udzielania kredytu Rosji, jako opieszałemu dłużnikowi.

Na początku bieżącego roku, rząd sowiecki nagle uznał za właściwe nie dopuścić **do zerwania „drutu z Ameryką“,** przeto akcja amerykańskiego ambasadora w Moskwie, Bullita, której celem był układ handlowy natrafiła na podatny grunt do przeprowadzenia rozmów. W wyniku tych rozmów zawarto w dniu 13 lipca br. **prowizoryczny układ handlowy.** Głównym celem tej umowy było, żeby z jednej strony Ameryka udzieliła Sowietom **klauzuli największego uprzywilejowania,** rząd sowiecki zaś zobowiązał się do zrobienia w ciągu roku zamówień w Ameryce na sumę **30 miljonów dolarów.** Sprawa długów pozostała **jednak** nadal niezałatwiona.

Zamówienia sowieckie, dokonywane na podstawie tej umowy doszły do skutku, ożywiając w ten sposób stosunki handlowe między Ameryką a Sowietami. I tak, sowieckie towarzystwo handlowe w New Yorku (Amtog Trading Corp.) dokonało w lipcu br. zamówień na sumę **8.5 milj. dolarów, gdy w lipcu poprzedniego roku na 1 milj. dolarów.** Ogólne zamówienia sowieckie w Ameryce, w pierwszych siedmiu miesiącach br. osiągnęły sumę **24.7** milj. dolarów, gdy w roku ubiegłym tylko **7 miljonów dolarów.** Zamówienia te obejmują bawełnę oraz wyroby metalowe. Ostatnio do Stanów Zjednoczonych przybyły sowieckie komisje, których celem jest dokonywanie zamówień.

I oto, kiedy zdawało się, że **martwy** punkt w stosunkach sowiecko-amerykańskich **został przezwyciężony, nastąpiło znowu napięcie,** tym razem czysto politycznej natury, którego skutki nie są jeszcze zupełnie widoczne. Napięcie to wywołane zostało **przez propagandę Kominternu; powodując** znaną wymianę not między Waszyngtonem a Moskwą. Ta wymiana not i niezadawalniające wyjaśnienie rządu sowieckiego, stwierdza, że za akcję Kominternu nie jest on odpowiedzialny, nie przyczyni się zapewne **do korzystnej oceny sowieckiej polityki przez rząd amerykański.**

Natomiast uchwała Kominternu, o wzmożeniu propagandy komunistycznej w Ameryce **wzmocniła stanowisko przeciwników zbliżenia amerykańsko - sowieckiego.** Ostatnie depesze przyniosły uchwałę wielkiego amerykańskiego związku uczestników wojny, **(„American Legion“,) domagającą się unieważnienia uznania Rosji Sowieckiej przez** Stany Zjednoczone, **natychmiastowego wydalenia wszystkich agitatorów dążących do przewrotu oraz w szczególności zakazania uprawiania propagandy komunistycznej w uniwersytetach i szkołach.**

Sowiety pragnąc zatrzeć niekorzystne dla siebie wrażenie, zwiększają **zamówienia w Ameryce. Czy tem zdołają uśnić czujność społeczeństwa amerykańskiego, pokaże czas** najbliższy.

K. T.

CZYTELNICY!

Żądajcie „Głosu Narodu“ we wszystkich kawiarniach restauracjach i na dworcach kolejowych!

Zastępca króla Abisynji.



Na wypadek wojny król Abisynji zamianował swym zastępcą Rasa Emitou z Gojjan, który będzie spełniał funkcje królewskie w Addis Abebie, w czasie gdy król będzie przewodził wojskom na froncie. Ras Emitou jest kuzynem króla.

Dziś w kinoteatrze „WANDA“ Św. Gertrudy L. 5

Przebojowy program humoru śmiechu i zabawy.

Szampański film ekscentrycznych przygód porywających melodyj i arcypikantnych awanturek reż. Mieczysława Krawicza

Dwie Joasie

Czarująca komedja rozśmieszająca do łez w rolach głównych: **Jadwiga Smosarska** w podwójnej roli **Fr. Brodniewicz — Lucyna Szczepańska — Ina Benita — Michał Znicz — W. Ruszkowski — Wł. Grabowski — A. Zelwerowicz** — Muzyka **Wł. Eiger** — Piosenki **Konrad Tom** — 2 godziny bez trosk i smutków, niewyczerpane źródło wesołości. Początek seansów w dnie powszednie o g. 5, 7, 9,10 w niedzielę i święta o godzinie 3 pop. Program Nr. 4.

W sobotę dnia 28 bm. o godz. 3 pop. W niedzielę dnia 29 bm. o godz. 10 i 12 przedpoł.

Poranki filmowe: Dla Ciebie tańczę, w głównej roli **Jean Harlow** Ceny miejsc od 50 groszy.

Na ziemiach Rzeczposp.

Przed Swiętem Chrystusa Króla.

Tegoroczne święto Chrystusa Króla, przypadające w niedzielę 27 października, obchodzone będzie pod hasłem: **„Chrystus uświęca rodzinę“.** W celu spopularyzowania hasła przewiduje się wzorem **lat ubiegłych zorganizowanie** w parafjach **uroczystych obchodów z akademjami** i referatami na temat rodziny. Organizacją tych uroczystości zajmą się zarządy Parafjalnej Akcji Katolickiej, a tam, gdzie one jeszcze nie istnieją, **specjalne komitety.** W związku z ideą święta Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu wydał sporą liczbę aktualnych wydawnictw, o których organizacje A. K. otrzymają wiadomości za pośrednictwem okólnika „Czyn Katolicki“.

Antyreligijne wystąpienie nauczyciela w Rykontach.

Prasa wileńska („Dziennik Wileński“, „Słowo“, „Tygodnik Katolicki“) donosi, że w czterech szkołach na terenie pow. wileńsko-trockiego: w Rykontach. Budzie, Łoździanach i Kiemieliszkach **już od roku nie jest wykładana nauka religji.** Przyczyną tego stanu rzeczy są wystąpienia miejscowego nauczyciela p. **Józefa Sakowicza,** który pozwalał sobie niejednokrotnie na obrazę uczuć katolickich miejscowej ludności.

„Niepowstrzymywany w swych zapałach — pisze „Dziennik Wileński“ — p. Sakowicz zaczyna działać śmielej **i wobec dzieci głosi rozmaite bluźnierstwa,** a w tej przewrotnej działalności nie ogranicza się szkołę w Rynkotach. lecz **dąży do tego, by swojemi bluźnierstwami gorszyć dzieci i innych szkół parafji...** Rozgoryczeni rodzice udali się do nauczyciela z protestem, by zaprzestał dzieciom takie rzeczy wygłaszać, lecz tu następuje to, że p. Sakowicz **przykłada jednej z matek rewolwer, grożąc strzelaniem** — w rezultacie czego zaszła potrzeba interwencji policji. której złożono meldunek o bluźnierstwach. do Kuratorjum zaś wysłano podanie o usunięcie p. Sakowicza z Rykont“.

Dziwne jest w tej sprawie zachowanie się władz szkolnych. Przybyły na przeprowadzenie dochodzeń inspektor szkolny zamiast uspokoić ludność i usunąć nauczyciela, który obraża jej wierzenia religijne, wstrzymał naukę religji nietylko w Rynkotach, ale i w sąsiednich szkołach w Budzie. Łoździanach i Kiemieliczkach. Co na to wszystko Ministerstwo W. R. i O. P.? (KAP)

Huragan nad polskiem wybrzeżem.

Nad brzegiem otwartego Bałtyku szalał w piątek huragan. który wyrządził wiele szkód. Szkody te udało się stwierdzić dopiero w późniejszych godzinach wieczornych. zwłaszcza na półwyspie helskim. Fale podmyły na kilkusetmetrowej przestrzeni wydmę. **pod osadą rybacką Chałupy i kąpieliskiem Jurata.** Przez pewien czas sytuacja była bardzo poważna, gdyż zachodziła obawa przerwania wydmy w miejscu, gdzie pod Chałupami półwysep jest najwęższy. Pomiędzy Wielką Wsią a Chłapowem **morze wyrzuciło na brzeg zbudowaną w lecie przez saperów skocznię,** a huragan zwalił w kościele w Hallerowie ciężki żelazny krzyż. 3-metrowej długości. Obecnie nawałnica osłabła u brzegów, jest tylko silna fala.

Katastrofa pożarów w Polsce.

Według ostatniej statystyki corocznie wybucha w Polsce około **20 tysięcy pożarów,** które niszczą około 60 tysięcy budynków, ruchomości domowych, inwentarza i zbiorów, ogólnej **wartości 100 miljonów złotych.** Te olbrzymie **straty** powodują pożary, wzniecone **od niedopałka papierosa, niedogaszonej zapałki,** przyczem dużą rolę w tych wypadkach odgrywa lekkomyślność. Wiele pożarów powstaje też na skutek **nieprzestrzegania** ustawy budowlanej i lekceważenia przepisów policyjno-ogniowych.

Znowu 7 więźniów zbiegło w Koronowie

Nie przebrzmiały jeszcze echa ostatniej ucieczki więźniów z zakładu karnego w Koronowie, z których trzech dotychczas przebywa na wolności, a już zaszedł drugi wypadek ucieczki więźniów i to **w ten sam sposób.** Zbiegli więźniowie przebywali w celi. w której **znajdowało się ogółem 47 więźniów.** Wybili oni **dziurę w murze** i uciekli w kierunku Grabiny. Zbiegowie pochodzą z Bydgoszczy i karani są wieloletniem więzieniem za kradzież.

Baron francuski skazany za czerpanie zysków z nierządu.

Sąd okr. w Warszawie skazał obywatela francuskiego barona **Stanisława du Moriez,** właściciela domu przy ul. Zielnej na trzy lata więzienia za czerpanie zysków z nierządu. **Dozorca domu, Fr. Czajka,** który pomagał baronowi w tym niecnym procederze, został skazany na dwa lata. Za okoliczność obciążającą uznano, że **baron jest porucznikiem armii francuskiej i ukończył dwa fakultety.**

Los do 34-ej Loterji Klasowej
zakupiony w kolekturze
„DAR“ KRAKÓW, KARMELICKA 8
to droga do szczęścia i bogactwa.

„Wojna lekarzy i inżynierów“.

Naczelny lekarz armji niemieckiej, Dr. Streiber — zamieścił niedawno na łamach „Münchener Medizinische Wochenschrift“ ciekawy artykuł, w którym, w związku z konfliktem włosko-abisyńskim, zajmuje się **kwestją wytrzymałości białych, zwłaszcza Włochów, w walkach kolonjalnych w tropikalnym klimacie.**

Możliwy plac bojów leży między 6 i 16 stopniem szerokości północnej, gdzie **temperatura dochodzi do 70 stopni C. powyżej zera, a nawet wyżej.** Upał taki szybko Europejczyka zabija, o ile nie jest chroniony korkowym hełmem. Jednak i ten korkowy hełm chroni głowę przed upałami tylko przez pewien czas.

W górach sytuacja jest o wiele gorsza, a to dlatego, że różnica między temperaturą dzienną i nocną jest ogromna. Na górze Kilimandżaro wznoszącej się 4.000 metrów nad poziomem morza w dzień dochodzi temperatura do 73 st. C. powyżej zera, w nocy opada do 10 st. poniżej zera, czyli, że **różnica wynosi 83 stopnie. Nikt z Europejczyków nie jest w stanie wytrzymać takiej temperatury,** gdyby nie chronił się odpowiednio przed upałami i zimnem.

Niebezpieczeństwo udaru słonecznego grozi Europejczykom i wtedy. kiedy promienie słoneczne przenikają przez zasłonę chmur. Przypisać to trzeba ogromnemu żarowi ziemi. która wydziela swe ciepło w powietrze. W Erytrei grunt piaszczysty ma temperaturę 80 st. C. Abisyńczycy chodzą po takim gruncie boso. ale biali nie wytrzymają nawet w grubem obuwiu. W okresie deszczów tropikalnych temperatura opada. ale powietrze przesycone jest wilgocią, która Europejczykowi uniemożliwia jakąkolwiek pracę.

Nie małem niebezpieczeństwem dla białych wojsk są **choroby tropikalne,** przedewszystkiem malarja, febra i dysenterja. — W walce z temi chorobami konieczna jest sprężysta organizacja służby sanitarnej i żelazna dyscyplina.

Trudności aprowizacyjne w ostatnim czasie cośkolwiek się zmniejszyły dzięki możności zastosowania nowych środków komunikacyjnych, samolotów i samochodów gąsienicowych. Jednak **większość obszaru abisyńskiego stanowią pasma górskie, poprzerzynane głębokiemi wąwozami.** Żywność i materjały wojenne mogą przenosić tylko tragarze kolorowi przy pomocy wielbłądów i mułów. Europejski żołnierz w tym klimacie i w takich warunkach terenowych może nosić tylko ciężar 25—30 kg. Może nosić tylko karabin. 60 nabojów i dwie aluminjowe flaszki. Wszystko inne może nieść tylko tubylec.

Autor zaznacza. że włoski sztab generalny zapewne zdaje sobie sprawę z trudności. na jakie armja włoska napotka na terenie abisyńskim i stara się trudności te zmniejszyć. O ile dojdzie do wojny włosko-abisyńskiej — pisze Dr. Streiber — to będzie to wojna lekarzy i inżynierów.

270 WĘGORZY SCHWYTANYCH NARAZ. Po gwałtownej wichurze. jaka przeszła nad brzegami polskiego morza, **rybak Emil Herman z Jastarni,** zastawił na półwyspie jeden żak na węgorze. Następnego dnia z trudem zdołał matnię żaka wydobyć. znajdując w niej aż 270 sztuk węgorzy o ogólnej wadze 155 kg. a wartości kilkaset złotych. Niebywała ta zdobycz stanowi swego rodzaju sensację wśród rybaków. gdyż dotychczas nie zdarzyło się. by w jednym żaku można było schwytać tak olbrzymią ilość węgorzy.

—oOo—

Krótkie wiadomości.

Prezesem sądu apelacyjnego we Lwowie został mianowany M. Zborowski, dotychczasowy prezes sądu okr. w Sosnowcu. Prezesem zaś sądu okr. w Sosnowcu został mianowany sędzia A. Kordowski z Warszawy.

Uniwersytetowi wileńskiemu zostały przedłożone **próbki rudy żelaznej, odkrytej na terenie powiatu nieświeskiego.** Laboratorja uniwersytetu przeprowadzają obecnie badania.

Znany z kilku procesów b. współrządca spółki „Brody“ **St. Rudrof,** który przebywa w więzieniu we Lwowie. został na prośbę swych obrońców **zwolniony na przeciąg 6 miesięcy** celem załatwienia szeregu spraw rodzinnych.

Koło dworca Warszawa—Wschodnia służba kolejowa znalazła **dwie nogi męskie odcięte przez pociąg.** Naskutek śledztwa ustalono, że nogi te należą do nieznanego mężczyzny, którego kadłub znaleziono w Grodzisku.

Na Woli koło Warszawy znaleziono **zabitego robotnika tramwajowego Bartlińskiego.** Na głowie widniały liczne krwawe rany, a obok leżały skrwawione kamienie. Policja wszczęła dochodzenia, kto ukamieniował robotnika.

W Berezie Kartuskiej zachorował ciężko na płuca red. E. Zajączek, działacz Stronnictwa Nar. na Podhalu. Przewieziono go z Berezy do szpitala w Kobryniu.

Kierowniczka szkoły w Niedźwiedzicach koło Znina zawiadomiła ekspedycję wykopaliskową uniwersytetu poznańskiego. pracującą w Biskupinie. **o odkryciu grobów przedhistorycznych.** Po dwudniowych badaniach. wykryto rzeczywiście w tej wsi cały szereg grobów skrzynkowych.

Warszawskie władze sądowe zgodziły się na **przedłużenie do 15-go listopada b. r. pobytu we Francji b. dyrektorom zakładów żyrardowskich Janowi Vermerschowi i Mojżeszowi Ceanowi,** oskarżonym w aferze żyrardowskiej. Gdyby obaj nie przybyli do Warszawy w oznaczonym terminie, grozi im konfiskata miljonowej kaucji.

Z całego świata.

Telegram masonerji do Ligi Narodów

Tegoroczny Konwent Wielkiego Wschodu Francji przesłał przewodniczącemu Rady Ligi Narodów telegram, w którym dał wyraz swego uznania dla Ligi Narodów, oraz powiadomił. że **konwent ów bada sprawę reformy ustroju parlamentarnego.** Dalej telegram zawiera takie wyrażenia: „Będąc apostołem tolerancji, zaniepokojony wszakże tem, że katolicyzm przedsięwziął natarcie na szkoły świeckie, Konwent ma na oku środki, które zapewnią otrzymanie takiego wykształcenia, aby odpowiadało ono republikańskim ideom postępu i emancypacji myślenia. Dając wyraz pogardzie obrzydliwym oszczerstwom. których Wielki Wschód Francji jest przedmiotem, Konwent zakończył swe posiedzenie w roku 1935 powiadomieniem, że masonerja dalej bez przestanku i bez słabości będzie walczyć przeciw nieprzyjaciołom pokoju, świeckości i wolności“. Tupet i czelność zdają się nie opuszczać wolnomularzy ani na chwilę. (KAP).

Katolicyzm w Australji.

Delegat apostolski na Australję. **arcybiskup Filip Bernardini,** przebywał ostatnio w Stanach Zjednoczonych, skąd następnie udał się do Rzymu. Podczas swej bytności w Ameryce arcybiskup Bernardini udzielił wywiadu katolickim dziennikarzom amerykańskim. którzy pragnęli dowiedzieć się różnych szczegółów z życia i działalności katolików australijskich. Jak się okazuje ze słów biskupa. hierarchja kościelna w Australji ma zamiar utworzyć w najbliższym czasie pewną centralną organizację, którąby kierowała poszczególnemi sekcjami Akcji Katolickiej. Organizacja ta ma być wzorowana na organizacji amerykańskiej „National Catholic Welfare Conference“. Arcybiskup Bernardini stwierdził ogromny rozkwit życia katolickiego w Australji w ostatnich czasach. **Na 6.500.000 mieszkańców 1.250.000 jest katolików.** Pierwszymi misjonarzami w Australji byli zakonnicy irlandzcy. Pierwszym biskupem australijskim był wielce zasłużony biskup Polding. Benedyktyn. Podczas jego czterdziestoletnich rządów Australja otrzymała 17 nowych biskupów. Obecnie arcybiskupów i biskupów jest 25-ciu. kapłanów — 1.749 (z tych 500 jest zakonnikami). Prócz tego pracuje na niwie apostolskiej w Australji 1.050 braci i 9.429 zakonnic. W 1.119 szkołach katolickich, z których 993 szkoły są parafjalne. uczy się przeszło 200.000 dzieci katolickich.

Na zakończenie wywiadu arcybiskup Bernardini podkreślił życzliwość i pomoc. jakiej przy każdej sposobności w stosunku do katolicyzmu daje dowody szef rządu australijskiego. p. Lyons. z pochodzenia Irlandczyk. który jest wzorem katolickiego męża stanu. (KAP).

ARTRETYK
może się stać inwalidą
bo dolegliwości artretyczno-reumatyczne. jako wynik przesycenia organizmu kwasem moczowym, oraz powstałe na tem tle stany zapalne powodują bóle. zniekształcają stawy, utrudniają ruchy, powodują stopniowo utratę zdolności do pracy, a w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kalectwa.
Zioła Magistra Wolskiego „REUMOSA“, zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen usuwają kwas moczowy, łagodzą bóle. regulują przemianę materji, przez co stanowią racjonalne leczenie przy cierpieniach artretycznych reumatycznych i bólach ischiasu.
Zioła ze znak. ochr. „Reumusa“ do nabycia w aptekach drogerjach (składach aptecznych).
Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa. Złota 14. m. 1

Groźba epidemji cholery azjatyckiej na Węgrzech.

Dzienniki budapeszteńskie przynoszą następujące ogłoszenie: Z laboratorjum kliniki uniwersyteckiej **skradziono 12 zajęcy, które dla eksperymentu zarażono bakcylami cholery azjatyckiej i syfilisu.** Okres wylęgania bakteryj już minął. W interesie całej ludności wzywa się złodzieja. by skradzione zające natychmiast zwrócił. przyczem minister sprawiedliwości. przyrzeka. że złodziej nie będzie ścigany za kradzież. Zachodzi obawa wybuchu. epidemji cholery. Gdyby zające już były spożyte. uprasza klinika odnośne osoby. by się natychmiast zgłosiły.

Ogłoszenie to wywołało w kraju panikę. Cały aparat policyjny uruchomiono. aby złodzieja wykryć. Władze sanitarne poczyniły kaleko idące kroki. celem zabezpieczenia się przed wybuchem epidemji. Panuje przekonanie. że kilku cyganów skradło zające i spożyło.

Miljony drzew bananowych zniszczone tornadem.

Na wyspie Jamajce miljony drzew bananowych uległy zniszczeniu wskutek tornada. Siła wiatru dochodziła do **75 mil. na godzinę.** Ludność prowincji Camaguey na Kubie, w obawie przed rozszalałym żywiołem, opuściła swe domostwa.

ANTONI ROTHE
Fabryka świec kościelnych
poleca
znane ze swej dobroci wyroby
Kraków, ul. Sławkowska 20
Tel. Nr. 121-74. Rok zał. 1879

MIĘDZYNARODOWY KONGRES EUCHARYSTYCZNY W R. 1936. Jak wiadomo, przyszły kongres eucharystyczny międzynarodowy odbędzie się w r. 1936 **w stolicy wysp Filipińskich, Manili.** Komitet Kongresu czyni już przygotowania do tych dni uroczystych. Arcybiskup Manili, Mgr. O'Doherty, udał się nawet specjalnie do Rzymu, by porozumieć się z pozostałymi członkami Komitetu.

SOWIECKIE KOBIETY DOBREMI LOTNICZKAMI. Z Moskwy donoszą: Lotniczka sowiecka **Zielenkowa** utrzymała się w powietrzu na szybowcu z pasażerem w ciągu **8 godzin 22 min.,** ustanawiając nowy światowy **rekord kobiecy na czas z pasażerem.** Poprzedni rekord ustanowiony przez lotniczkę Razieńską wynosił 7 gdzin 55 min.

PRZYWÓDCA FRONTU WŁOŚCIAŃSKIEGD WE FRANCJI DORGERES RANNY. W ostatnią niedzielę odbyły się wielkie manifestacje „Frontu Włościańskiego“ w **Blois we Francji,** gdzie kandydował swego czasu Dorgeres oraz gdzie miały już miejsce liczne duże zjazdy chłopskie. **Po manifestacji doszło do starć z komunistami.** Dorgeres został ranny policja aresztowała 20 osób.

LORD SKAZANY ZA KRADZIEŻ. — Lord **Edward Montagu** skazany został przez sąd londyński na **9 miesięcy więzienia** za kradzież i fałszerstwo.

Obuwie
wszelkiego rodzaju tak:
spacerowe, wieczorowe, sportowe, na chore nogi, do polowania, narciarskie, jako też buty z cholewami do konnej jazdy, oficerskie.
Poleca ze składu i na zamówienia po cenach niskich
Pierwszorzędne magazyny — obuwia i wytwórnia —
DZIADON WŁADYSŁAW
Kraków, Al. Mickiewicza 41 i Długa 3.
Również przyjmuje się wszelkie reparacje.

Rzeczy ciekawe.

Bibljoteka wojny światowej.

Przy unwersytecie stanforskim w Ameryce, **dzięki fundacji Hoovera z roku 1919,** powstała bibljoteka gromadząca dzieła traktujące o wielkiej wojnie. Prócz 50.000 dolarów, Hoover ofiarował bibljotece nadto wszystkie swoje materjały, którymi rozporządzał, a które dotyczyły wielkiej wojny oraz walki o pokój. Bibljoteka ma cztery działy: wyłącznie wojskowy, archiwum Hoovera, dział dotyczący rewolucji rosyjskiej, oraz dział rękopisów znanego socjologa Wilboorga. W bibljotece znachodzą się białe kruki jak np.: tajne czasopismo „La Belge libre", wydawane podczas okupacji niemieckiej, „Gazeta salonicka" Venizelosa. Tajne pisma serbskie wydawane na Korfu. Przemówienie Wilsona z 31 maja 1919 roku, stenografowane, które nie było nigdzie opublikowane. Cały szereg uczonych korzysta już z materjałów tej bibljoteki m. in. niemiecki historyk Dr. Lütz, napisał dzieło pt.: „Przyczyny upadku Niemiec", a prof. Fiszer — „Dzieje rosyjskiej rewolucji".

Skarb na dnie morza koło Tallina.

Skarb ten — to ładunek miedzi, i bawełny, łącznej wartości około 700 tys. złotych, spoczywający w zatopionym wskutek uszkodzenia statku „Najaden". Był to duński statek który zimą 1905 roku zdążał z ładunkiem do Tallina. Łamacz lodu „Stadt Reval" wprowadzał go wraz z innemi statkami do portu przez zamarzniętą zatokę. I wtedy to właśnie wydarzyło się jakieś zderzenie z wielką taflą lodu, która tak uszkodziła „Najaden", że ten w krótkim czasie zatonął. Dłuższy czas nie udawało się nikomu odnaleźć miejsca zatonięcia. Obecnie zawiązała się spółka, której udało się na dnie morza na głębokości 66 metrów znaleźć wrak-kadłub zatopionego statku.

Z wydobyciem jest jednak trudna sprawa, bo w Estonji niema kostjumu nurka na wielkie głębokości, kostjum taki, a raczej aparat kosztuje około 168 tysięcy złotych. Narazie więc próbują ze zwykłym ubiorem nurka. Siedmiu nurek estoński Ounapun za 500 koron (700 złotych) obiecuje, dwa razy zanurzając się, wydostać ze statku skrzynkę bawełny na próbę, czy opłaci się ją wydobywać. Znawcy przypuszczają, że bawełna bardzo straciła na wartości.

—oOo—

Najsolidniejsze
Najtańsze
Najmodniejsze
FUTRA
tylko w firmie:
ANTONIEGO TRĄBKI SYN
KRAKÓW, SZEWSKA 12 — TELEFON 134-64. — ROK ZAŁ. 1885.
50-lecie istnienia firmy. — **Dla P. T. Księży futra gotowe i na zamówienia.**

PIERWSZY CHIŃSKI TELEGRAM.

Wielka liczba chińskich liter względnie obrazów-słów czyniła dotąd niemożliwem użycie alfabetu Morse'go do telegraficznego ich przenoszenia. Dotychczas usiłowano temu zaradzić w ten sposób, że najczęściej używane znaki zastąpiono cyframi i te cyfry posyłano telegraficznie zwykłym sposobem. Dopiero praktyczne zastosowanie telewizji rozwiązało sprawę posyłania oryginalnych chińskich telegramów. W roku 1929 zainstalowano pierwszy taki aparat do obsługiwania linji telegraficznej między Peipingiem a Mukdenem. Przy nadawaniu telegramów wypisuje się ich treść gęstym czarnym tuszem i po wyschnięciu tuszu posyła się drogą telewizyjną. Odbieracz otrzymuje zatem radio fotografję nadanego telegramu.

CO TO JEST BILJON?

Na odbytej w 1929 roku w Londynie światowej konferencji energetycznej ciekawe zamieszanie wniósł używany przez delegatów różnych krajów wyraz „biljon". Wyraz ten spowodował szereg nieporozumień i dokonywane przy jego pomocy obliczenia doprowadzały u Niemców i Francuzów, Anglików i Amerykanów do zupełnie różnych wyników. U Amerykanów wyniki były zawsze znacznie większe, niż u Anglików. Przyczyną tego ciekawego zjawiska jest to, że termin „biljon" oznacza w różnych krajach różne wielkości. W Niemczech i w Anglji biljon oznacza miljon miljonów, podczas gdy we Francji i w Stanach Zjednoczonych oznacza tylko tysiąc miljonów i odpowiada naszemu „miljardowi". a więc francuski i amerykański biljon równa się naszemu miljardowi, niemiecki zaś i angielski 1000 naszych miljardów. Sprawa ta miała być unormowaną.

Wszak my nie Chińczycy
Ani też Sasowie,
Lecz tylko Polacy
Kupujmyż w „Cmielowie".

Radjo.

„Z NOWEGO ŚWIATA" SYMFONJA: E-MOLL DWORZAKA. Przebywając w Nowym Jorku, Antoni Dworzak, zapoznał się z charakterystyczną, prymitywną muzyką murzynów północno-amerykańskich i Indjan. Na tem podłożu powstała w r. 1894 symfonja e-moll, zatytułowana „Z Nowego Swiata". Nie jest pewnem, czy wprowadzone tutaj przez Dworzaka motywy pochodzą bezpośrednio z muzyki murzynów, w każdym jednak razie wykazują one silny jej wpływ. Połączenie pierwiastków egzotycznych z nutą narodowo-czeską nadało symfonji tej szczególnie ciekawe zabarwienie. Usłyszą dzieło to radjosłuchacze w koncercie symfonicznym dnia 29. bm. (niedziela) o godzinie 20-ej. Orkiestrą Polskiego Radja dyryguje kapelmistrz M. Mierzejewski.

KONKURS NA NAJLEPSZEGO SPRAWOZDAWCĘ RADJOWEGO. Polskie Radjo transmituje w dniach 3 i 6 października fragmenty z Międzynarodowych Zawodów Hippicznych, odbywających się na Stadjonie Hippicznym w Łazienkach w Warszawie. Pragnąc, aby transmisje te wypadły możliwie jak najlepiej, Polskie Radjo zorganizowało konkurs na najlepsze go sprawozdawcę radjowego. Kardynalnym wa runkiem dopuszczenia do konkursu jest rzeczywista i praktyczna znajomość sportu jeździeckiego. Podczas pierwszych dni zawodów, które zaczynają się już 28 bm., kandydaci na sprawozdawców będą odbywali t. zw. „suche transmisje", tj. będą wygłaszali sprawozdania bez mikrofonu, lecz przed Komisją sprawozdawców radjowych i jeździeckich. Kandydaci o odpowiednim darze słową przejdą następnie próbę radjofoniczności głosu w studjo przed mikrofonem. Najlepszy z nich, który przejdzie zwycięsko obie próby, zostanie dopuszczony do transmisji.

—:000:—

Programy stacyj radjowych.

Poniedziałek, dnia 30-go września 1935.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.30 Transm. z Warszawy; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 8 Transmisja z Warszawy; 11.57 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 Transmisja z Warszawy; 13.30 Muzyka z płyt; 15.15 Tr. z Warszawy; 16.15 Transmisja z Warszawy i Poznania; 16.45 Transmisja z Warszawy; 17.20 Recital fortepianowy; 17.50 Transmisja z Warszawy i Poznania; 18.30 Skrzynka dla dzieci; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Chór Dana z płyt; 19 Odczyt pt. O portretach sylwetkowych; 19.10 Program na dz. następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe; 19.40 Transmisja z Warszawy; g. 20.55 Transmisja z Warszawy; 21 Transmisja z Warszawy i Lwowa; 22 Transmisja z Warszawy; 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Lwów. (377.4 m). Godz. 18.30 Audycja dla dzieci: Śpiewamy piosenki; 18.40 Silva rerum i życie artystyczne; 19 Gawęda o Zaleszczykach; g. 19.35: Skrzynka sportowa; 21.30 Wieczór literacki.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka; 6.50 Płyty; W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; godz. 8 Audycja dla szkół; 8.10—11.57 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R.; 13.25 Chwilka dla kobiet; 15.15 Przegląd giełdowy; 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Koncert trja; 16 Lekcja języka niemieckiego; 16.15 Koncert solistów; 16.45: Ożenił się — skecz; 17 Służba domowa u nas i zagranicą — odczyt; 17.15 Minuta poezji; 17.20 Muzyka lekka z płyt; 17.50 Pogadanka Brunona Winawera; 18 Recital organowy z Poznania; 18.30 Bocian i żmija — opowiadanie dla dzieci; 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.45 Muzyka lekka z płyt; 19 Koncert reklamowy; 19.15 Program na dzień następny; 19.25 Skrzynka rolnicza; 19.35 Wiadomości sportowe; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Audycja żołnierska: Na urlopie; 20.25: Duety i piosenki; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Transmisja z Poznania; 21 Recital wiolonczelowy; 21.30 Wieczór literacki ze Lwowa; 22 Koncert symfoniczny orkiestry P. R.; 23 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice. (395.8 m). Godz. 15.15 Wiadomości giełdowe; 16 Składakiem przez Alpy — pogadanka; 17.20 Bol. Romanowski — cymbalista z Wileńszczyzny; 18.30 Król Śmiały — odczyt; 19 Skrzynka ogólna; 19.20 Przegląd prasy.

—oOo—

Od piątku dnia 27 b. m. w kinoteatrze „Sztuka"
Monumentalny film podróżniczy — arcydzieło nieustraszonych lotników, Martina i Osy Johnsonów!
Baboona
barwne i awanturnicze przygody turystów na tle groźnej, dzikiej, i cudownej przyrody podwzrotnikowej! — Film dokument! Film rewelacja! — Największe drapieżniki świata słonie, lwy, leopardy, nosorożce, krokodyle hipopotamy, goryle, pawiany w okrutnej walce między sobą! — Nowoodkryte, ludożercze plemiona murzyńskie! — Cuda i dziwy natury! — Zdjęcie dźwiękowe poraz pierwszy dokonane z samolotów! — „BABOONA" majstersztyk filmu otniczego, został odznaczony złotym medalem za oryginalność i wysoką wartość artystyczną!
Poranki z tego filmu: w sobotę 28 bm. o godz. 3-ciej popoł., w niedzielę dnia 29 b m. o go dzinie 10 i 12. Ceny miejsc od 50 gr.
Wydaje się na nowy sezon zniżki w biurze kina!

W Lisieux u św Teresy.

Dnia 30 września 1897 r. zmarła w Lisieux młoda karmelitanka, Teresa od Dzieciątka Jezus. — Święta, w rocznicę Swej śmierci doznaje szczególnej czci. We wszystkich klasztorach karmelitańskich odbywają się wówczas wspaniałe nabożeństwa, a wierni tłumnie zapełniają świątynie. Uroczysty ten dzień 30 września ubiegłego roku, spędzony w Lisieux, pragnę obecnie opisać.

Wczesnym rankiem, w niedzielę 30 września ub. roku w Paryżu na Gare St. Lazare płynąca fala spieszących się ludzi wskazała mi z którego miejsca odchodzą pociągi do Lisieux.

Paryż wysyła każdej niedzieli osobny pociąg (w uroczyste dni dwa), a prócz tego, codziennie szereg autokarów, zawsze pełnych. Nie mogąc dostać miejsca w autokarze (trzeba je parę dni naprzód zamówić) musiałam zgodzić się na jazdę specjalnym pociągiem niedzielnym, który, podobnie jak autobus, ma ceny biletów znacznie niższe od normalnego pociągu. Wybierałam się w drogę z dużą obawą, czy taki „najazd" na święte dziś miejsce nie będzie miał raczej charakteru niedzielnej wycieczki za miasto. Czekała mnie jednak miła niespodzianka. W Lisieux zaraz na stacji odpadła drobna część wycieczkowiczów, udających się nad morze do Deauville, większość zaś, a więc właściwa pielgrzymka, ruszyła zwartą gromadą do świętych miejsc.

Lisieux, miejscowość pięknie położona wśród malowniczych pagórków Normandji, początkami swemi sięgająca czasów rzymskich i znana wówczas pod nazwą **„civitas Lexoriorum"**, posiada wiele ładnych budowli oraz dwa okazałe kościoły, z których jeden pochodzi z XII w. Miasto uprzemysłowione, prowadzące ożywiony handel zbożem i owocami, wykazuje dziś szczególne ożywienie, a to jako miejsce kultu i cel pielgrzymek do Wielkiej Świętej. Rozrasta się, buduje hotele, posiada szereg sklepów z dewocjonaljami i artystyczną, barwną ceramiką normandzką.

Idąc za falą ludzką dochodzę do Karmelu, niedużego kościółka, poświęconego kultowi św. Teresy. Odprawiają się właśnie Msze św. przy tłumnym udziale przybyłych pielgrzymów. Stojąca obok młoda Francuzka objaśnia mię, że o godzinie 10-tej będzie uroczysta Suma w **bazylice**, dokąd więc teraz należy się udać. Dodaje, iż rada-by mi towarzyszyć, ale musi iść na cmentarz położony za miastem, gdzie była pochowana św. Teresa, aby jej tam podziękować za cudowne uzdrowienie dziecka. W zakrystji zapytuję, czy jest ksiądz spowiadający po polsku; niestety, dowiaduję się, że tylko w trzech językach: francuskim, niemieckim i angielskim, można się spowiadać. Wskazują mi drogę do bazyliki i wyrażają nadzieję, że może tam znajdę spowiednika polskiego.

Droga pnie się pod górę. We mgle jesiennego poranku widzę kontury powstającej świątyni. — Jest to budująca się bazylika w której podziemiach, czy raczej jakby można określić, niższym kościele, odbywają się już nabożeństwa. Wielką przestrzeń przecinają marmurowe filary trzech naw, sklepienie pokryte jest mozaiką. W głębi nawy środkowej ołtarz z posągiem św. Tresy, wyciągającej ramiona do modlących się rzesz. O rozmiarach zbudowanej krypty daje pojęcie fakt, że prawie wszyscy obecni mogli zająć miejsce w ławkach, a przyjechało przecież prócz dwóch pociągów z Paryża i kilku innych z prowincji, wiele autokarów, oraz prywatnych pielgrzymek własnemi autami.

Uroczystą sumę celebruje biskup; w czasie sumy jest krókie kazanie. Wierni śpiewają pieśni łacińskie z francuska śmiesznie wymawiając wyrazy i zmieniając ich brzmienie. Ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, spoglądam na me otoczenie. Widzę ludzi różnego wieku i stanu, sporo mężczyzn, dostrzegam parę murzynów modlących się gorąco. Wszyscy prawie mają w rękach świece i róże. Świece składają przy głównym ołtarzu, gdzie po bokach płoną świeczniki; róże oddają również, lub zachowują. Po skończeniu nabożeństwa następuje procesja wokół kościoła po której biskup udziela błogosławieństwa.

Gdym wyszła znowu na dziedziniec przed bazylikę, słońce cudownie opromieniało święty przybytek. Mogłam teraz dowoli przy patrzyć się temu, co już powstało i co jest w budowie. Miejsce na wystawienie bazyliki, pomnika wdzięczności dla św. Teresy, wybrano doskonale. Na **wzgórzu królować będzie ona nietylko miastu, ale i całej okolicy.** Przed budującą się bazyliką terasa pięknie obramowana kamiennemi barjerami i lampami, może pomieścić wielką ilość ludzi. To, co dotąd zbudowano daje już pewne wyobrażenie o architekturze i ogromie przedsięwzięcia. Kamienne ciosane bloki leżą wokoło. Poza bazyliką na wzgórzu jest ukończona Kalwarja, kute w kamieniu stacje Męki Pańskiej. Główny jej punkt: Chrystus na krzyżu dominuje na wysokości. — U Jego stóp ołtarz kamienny.

Jest południe. Słońce grzeje coraz mocniej. Odnajduję więc ocieniona drogę wiodącą na cmentarz i wśród ciszy południa podążam w stronę cmentarza. Droga opuszcza miasto, idzie pod górę wzdłuż pól i ogrodów. Przed bramą cmentarza spotykam wycieczkę Anglików. Niezadowolona z tego spotkania, które przypomina mi autokarowe zwiedzanie ciekawości całego świata, wchodzę na cmentarz. Wymija mię starsza kobieta, Francuzka, która zapytana o drogę, prowadzi mnie uprzejmie na miejsce w którem, na małym, ogrodzonym cmentarzyku klasztornym, leżały ongiś przed przeniesieniem na ołtarze zwłoki Tej.

Co słychać w Krakowie.

WRZESIEŃ.

Niedziela 29: 16 po Św. Michała Arch., Gudelji męcz., Grymoalda wyzn.
Wschód słońca 5.38, zachód 17.24.
Długość dnia 11 godzin i 46 min.

Poniedziałek 30: Hieronima d. Kośc., Honorego bisk. wyzn., Zofji wdowy.
Wschód słońca 5.39, zachód 17.22.
Długość dnia 11 godzin i 43 min.

———000———

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś. P. DYR. PAWLIKOWSKIEGO. Wczoraj w rocznicę śmierci ś. p. dyr. Pawlikowskiego odprawione zosaało w kościele N. Marji Panny o godz. 10 nabożeństwo żałobne, w którem uczestniczyła bardzo nieliczna grupa osób, złożona z Rodziny ś. p. Zmarłego i najbliższych. Raziła nieobecność przedstawicieli gminy i tych instytucyj, które winny były poczuwać się do obowiązku przybycia na nabożeństwo. Również na grobie śp. Pawlikowskiego złożono zaledwie wiązanki kwiatów.

PRELEKCJA OBJAŚNIAJĄCA W PAŁACU SZTUKI. Dzisiaj w niedzielę o godz. 12.30 w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim prelekcję, objaśniającą wystawę bieżącą wygłosi współpracownik naszego pisma. dr. St. Mazurkiewicz.

NASILENIE CHORÓB ZAKAŹNYCH. W Wydziale Zdrowia Publicznego zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: błonica (dyfterja) 8, płonica (szkarlatyna) 13, dur brzuszny 5, czerwonka 1, krztusiec 6, róża 2, ospa wietrzna 1, mumps 1, odra 1.

ZAMKNIĘCIE UL. SIEMIRADZKIEGO. Z powodu budowy kanału zamyka się dla ruchu kołowego na czas robót część ul. Siemiradzkiego na odcinku od ul. Lenartowicza do ul. Sobieskiego.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY BUDOWIE DWORCA. W sobotę rano zdarzył się przy budowie tunelu na dworcu osob. nieszczęśliwy wypadek. Skutkiem obsunięcia się ziemi przysypanych zostało dwóch robotników. Jeden z nich Sadowski Józef, lat 22. doznał złamania kręgosłupa, drugi 27-letni Roman Migas doznał wstrząsu mózgu i ran tłuczonych na głowie. Obaj robotnicy pochodzą z Mogiły. Lekarz Pogotowia Ratunkowego przewiózł ich do szpitala Ubezpieczalni Społ.

ZGINĄŁ PUHAR AKADEMJI GÓRNICZEJ. W piątek nieznani sprawcy skradli z niezamkniętej czytelni Akademji Górniczej przy Alei Mickiewicza, jeden puhar posrebrzany, wartości 50 zł.

NIE OBŁOWILI SIĘ. Ub. nocy dokonano włamania kasowego do drukarni i administracji socjalistycznego „Naprzodu", przy ul. Dunajewskiego 5, na parterze w podworcu, gdzie rozpruto kasę ogniotrwałą, z której skradziono 50 gr. Sprawcy usiłowali również rozpruć drugą kasę, w której znajdowało się około 300 zł.

——:000:——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZAMIAST WIEŃCA na trumnę śp. Kazimierza Wojnarowskiego składają koledzy Drukarni „Głosu Narodu" na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy zł. 14.50.

ZGŁASZANIE PSÓW RASOWYCH na tegoroczny pokaz rozpoczyna się we wtorek 1 października i trwać będzie do piątku włącznie. ul. Rajska 12, od godz. 16—18. Do Związku Opieki nad Zwierzętami wpłynęły już zgłoszenia na kilka nowych ciekawych odmian, jak sky-terrierów, welsh-terrierów. Nadto pokazane będą po raz pierwszy w Krakowie dalmatyńce i psy australijskie dingo z Zakładu hodowli ogólnej Uniw. Jag.

POKAZ JESIENNY OBUWIA
najnowsze modele z Paryża, Wiednia i Londynu
LEO
LEO Kraków, Florjańska 35.

Zabarykadowali drzwi i okna przed komornikiem.

Żydowski kupiec i rzemieślnik wpada często na niezwykłe pomysły, gdy chodzi o uchylenie się od zapłaty należności, lub uniknięcie grożącej egzekucji. Znane są wypadki zamykania komorników w lokalach handlowych, czynnego przeszkadzania im w spełnianiu niewdzięcznej czynności i t. d. Ostatnio Sąd Okręg. w Krakowie rozpatrywał ciekawy wypadek z tej dziedziny. Komornik **Lipiński** przybył do warsztatu stolarskiego **Mozesa Wasserbergera** i chciał wejść do środka celem wyegzekwowania pewnej kwoty pieniężnej, z której zapłatą właściciel stolarni zalegał. Gdy Wasserberger zauważył komornika **zamknął drzwi na klucz**, a „**dla pewności" polecił je podpierać** swemu bratu **Pinkasowi**, oraz robotnikom **Schmerlowitzowi, Kirschenblütowi i Blonderowi**. Co więcej w obawie, by komornik nie zechciał wejść do warsztatu oknem **zabarykadował je deskami.**

Komornik wezwał pomocy **policji,** która **otwarła zabarykadowaną stolarnię.**

Za ten, godny opatentowania, pomysł obrony przed komornikiem **Mozes Wasserberger skazany został na 3 tygodnie aresztu.** Inni oskarżeni skazani zostali na mniejsze kary, a Blondera Sąd uniewinnił. Rozprawę prowadził s. s. o. **dr. Wasilewski,** oskarżał **prok. Jarosiński.**

„LEO" NADAJE NOWY TON MODZIE JESIENNEJ. Nasze modele obuwia „Leo", o nadzwyczajnej oryginalności fasonów i wykonania, znajdują pełne uznanie publiczności, biorąc pod uwagę niskie ceny i kolosalny wybór. Marka „Leo" daje pełną gwarancję za towar pierwszorzędnej jakości i znana jest w całej Polsce. Prosimy zwrócić uwagę na piękną wystawę nowych modeli przy ulicy Florjańskiej nr. 35.

———0-0———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

KONFERENCJE RELIGIJNE W KOŚCIELE OO. DOMINIKANÓW. W pierwszej połowie października br. podczas nabożeństw różańcowych będzie wygłoszony w kościele krakowskim OO. Dominikanów cykl konferencyj religijnych o zagadnieniach związanych z Tajemnicą Wcielenia. Przemawiać będą: O. Dr. Tomasz Maćkowiak i O. Dr. I. M. Bocheński, docent Międzynar. Inst. Papieskiego „Angelicum" w Rzymie. Początek konferencyj w dzień powszedni o godz. 18.45, w niedzielę (z wyjątkiem niedzieli 6. 10.) o godz. 18.15. Konferencje trwać gędą około 20 minut.

———0-o-0———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela popol.: „Azais"; — wiecz.: „Iwan Groźny".
Poniedziałek: Teatr nieczynny.
Wtorek: „Iwan Groźny".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Szopen — piewca wolności".
WANDA: „Dwie Joasie".
APOLLO: „Mały pułkownik".
SZTUKA: „Baboona".
UCIECHA: „Kocham wszystkie kobiety". (Jan Kiepura).
STELLA: „Halka". (L. Kiepura).
ADRIA: „Pociąg-widmo". — „Tu rządzi humor" z Flipem i Flapem.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedziele dwa filmy pt. „Dolina trwogi" oraz „Wesoły kapitan".

———00000———

112 studentów przyjęto na Wydział Lek.

W dniu wczorajszym sekretarjat Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jag. ogłosił listę studentów przyjętych na Wydział. Ogółem na pierwszy rok studjów przyjętych zostało **112 studentów, w tem około 15 żydów.** Zachodzi jeszcze możliwość przyjęcia **dalszych dziesięciu kandydatów.** Decyzja w tej sprawie zapadnie dopiero w połowie października.

Lista zawiera równocześnie nazwiska studentów przyjętych na wyższe lata studjów, a więc 10, którzy przyjęci zostali na rok II. i 2, przyjętych na rok IV.

Swiadkowie zeznają w procesie szantażystów.

W drugim dniu rozprawy apelacyjnej Łobody i towarzyszy przez salę sądową przesunął się szereg świadków. Kilku z pośród nich powołała obrona. „Wybielali" oni na swój sposób oskarżonych, podając równocześnie różne szczegóły, mające niekorzystnie świadczyć o niektórych świadkach oskarżenia. Zeznawali między innemi Kostuchowie, właściciel masarni Kusionowicz, przem. Wencel i inni.

———00000———

ŚWIĘTOKRADZTWO W UNIEJOWIE STARYM.

W nocy na 27 gm. nieznani sprawcy włamali się do kościoła parafjalnego w Uniejowie Starym, gm. Wielko-Zagórze (miechowskie), gdzie skradli: 3 kielichy pozłacane (jeden z napisem „Pamiątka pątników z Jasnej Góry"), 2 puszki do komunikantów pozłacane i monstrancję pozłacaną, ogólnej wartości 1850 zł.

——:00:——

Przychodnia dla nerwowo-chorych w szpitalu O. O. Bonifratrów.

Z dniem 1 października b. r. otwarta zostaje przy Szpitalu OO. Bonifratrów w Krakowie, przychodnia dla nerwowo-chorych pod kierownictwem Profesora Dra Zielińskiego Marcina.

Chorych przyjmować się będzie we **wtorki** — czwartki i **soboty** od godz. 9-tej do **10-tej przed** południem.

ZARZĄD SZPITALA.

Bolesny fakt.

Przed paru dniami doniosła jedna z gazet krakowskich, **że na ulicy zasłabł z głodu człowiek.** Notatka drobna, umieszczona w kąciku pisma uszła zapewne uwagi wielu osób, — a przecież porusza ona w swej treści bardzo bolesny fakt, którym powinno zainteresować się całe katolickie społeczeństwo.

Jakto? — w samem sercu Krakowa, który słusznie chlubi się tyloma wspaniałemi świątyniami i wielką religijnością mieszkańców, człowiek pada z głodu na ulicy?

Powie niejeden, że nie można przecież przewidzieć na pierwszy rzut oka, kto z napotkanych na ulicy ubogo odzianych jest rzeczywiście biedny i głodny i zasługuje na wsparcie, — a kto tylko oszukuje i naciąga łatwowiernych.

Prawda, nie można o tem doraźnie przekonać się na ulicy, lecz w Krakowie działa przecież tyle organizacyj dobroczynnych jak: Komitety pomocy ubogim, Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia, Konferencja św. Wincentego a Paulo, które znają dobrze najuboższe zakątki naszego miasta, wiedzą gdzie się panoszy prawdziwa nędza i głód, lecz niestety, nie mogą dostarczyć najbiedniejszym nawet najkonieczniejszych środków na zaspokojenie ich potrzeb.

Zamiast więc z obawy przed naciągaczami nie wspomagać nikogo wogóle, albo wspierać tylko bezkrytycznie, **każdy obywatel miasta Krakowa powinien wpisać się na członka wspierającego katol. organizacyj dobroczynnych.** Każdy członek otrzyma plakietę Związku „Caritas".

Związek „Caritas" Archidiecezji krakowskiej przy ul. św. Jana L. 7. (parter) — dla ułatwienia PT. Ofiarodawcom przyjmuje wpisy, składki członkowskie i ofiary na cele dobroczynne codziennie od godziny 10-tej do 16-tej. Telefon 113-61, konto P. K. O. Nr. 414.744.

Ś. † p.

Ks. Wojciech Snieżnicki

Kanonik i Proboszcz w Brzeźnicy ad Bochnia

przeżywszy lat 73 zmarł po krótkich cierpieniach dnia 27 września 1935 r. opatrzony św. Sakramentami.

Importacja zwłok do Kościoła odbędzie się dnia 30 września br. o godz. 3 popołudniu.

Pogrzeb z kościoła dnia 1 października b. r. o godz. 10 rano.

Księża Kondekanalni

której chwała rozbrzmiewa dziś po całej ziemi, a której piękny, klęczący posąg wskazuje miejsce dawnego grobu. Chylimy się przed nim i modlimy się gorąco. Towarzysząca mi Francuzka wyjmuje przywiezione ze swego ogrodu róże i składa u stóp św. Teresy. Przy wkładaniu przez okratowanie łamie się jeden pączek, który na słońcu ślicznie rozchyla płatki. Ofiarodawczyni bierze go skwapliwie i chowa. Jest to dla niej znak wysłuchania jej prośby. Idziemy potem na grób rodziny Martin; tam też widzimy kwiaty i małe tabliczki z napisem: — **Merçi.**

Na godzinę trzecią popołudniu zapowiedziane były nieszpory w bazylice. Korzystając z tego, iż prawie wszyscy pielgrzymi tam się wybierali, poszłam z moją Francuzką **do Karmelu.** Niewielki kościółek, jest dziś jakby jednym relikwiarzem św. Teresy. W kaplicy na prawo spoczywa Ona w oszklonym sarkofagu, strzeżona przez dwa anioły, które trzymają w rękach otwarte księgi ze słowami błogosławieństwa dla maluczkich. Wielka „Mała Święta" leży wśród mnóstwa róż i lilij zaścielających podłogę. Cudowny zapach unosi się wraz z szeptem gorącej modlitwy. Do progu kaplicy przypływają wciąż nowe fale ludzi sypią się kwiaty róż, spadają ciche łzy i proszących i wysłuchanych. Naprzeciw kaplicy wznoszą się cztery ołtarze, odprawiać miał tu rano Mszę św. ślepy ksiądz. „Może utracił wzrok w czasie wojny" objaśnia mnie moja przygodna znajoma. Ściany pokryte są marmurowemi tabliczkami dziękczynnemi. Wznoszę oczy na główny ołtarz kościoła i widzę, jak do rąk rzeźbionej w marmurze, klęczącej św. Teresy z ramion krzyża i przez ręce Matki Boskiej spływają róże. Wielkie pragnienie św. Teresy, aby być pośrednikiem między Bogiem a ludźmi, spełnia się tu stale. I przypominają mi się słowa kazania usłyszanego rano w bazylice, — że nie trzeba słów dla opisania potęgi i chwały św. Teresy. Łaski, które Ona wyprasza, rozsławiają Ją po całej ziemi.

W zakrystji przechowane są za szkłem przedmioty, które ongiś należały do św. Teresy, a więc sukienki świeckie, habit i płaszcz zakonny, przepiękne Jej włosy znane z licznych fotografij z czasów dziecińnstwa, stolik do pracy, malowane przez Nią obrazki. Wierni przechodzą i w skupieniu oglądają.

Pozostaje jeszcze jedno miejsce pielgrzymek w Lisieux: Buissonets — **dom rodzinny św. Teresy.** Uprzejma towarzyszka moja prowadzi mnie doń, szybko krocząc przez miasto. Musimy przejść wiele uliczek, piąć się trochę pod górę, aby wreszcie stanąć przed **pięknie położoną w ogrodzie willą.** Niewielki, ładny budynek jednopiętrowy, który był świadkiem życia św. Teresy, zachowany jest w stanie pierwotnym. Oglądamy pokój jadalny, w którym przy lampie zbierała się rodzina na wieczorne rozmowy, pokój ojca, przedsionek z kominkiem. Pokoik na pierwszem piętrze, należący niegdyś do św. Teresy, zamieniony jest na kaplicę; Stoi tam posąg Matki Boskiej, wokół płoną światła. W małym, pięknym ogrodzie, ustawiono **rzeźbę przedstawiającą św. Teresę wraz z ojcem zapatrzonych w niebo.** Cisza i panujący tu przedziwny nastrój sprzyjały rozwojowi tego rzadkiego kwiatu, jakim była św. Teresa. Nic dziwnego też, że w **„Dziejach duszy"** tak pisała o swem życiu w Buissonets: „Poza domem czułam się jakby wygnanką, sierotą bez matki; tu przeciwnie maleńkie serce moje wylewało się i uśmiechało jeszcze do życia".

Na rozpamiętywaniu i zwiedzaniu pamiątek kultu Wielkiej Świętej minął szybko krótki dzień wrześniowy w Lisieux. Przed odjazdem jeszcze raz spoglądam na miasto, a wzrok mój znowu zatrzymuje się na powstającej bazylice. Oby urosła jak najprędzej! Płynące z całego świata ofiary na jej budowę niewątpliwie dopomogą do wykończenia w niedługim czasie wspaniałego przybytku, godnego Wielkiej Świętej.

Dr. M. B.

Sport

SUKCESY NASZYCH STRZELCÓW W RZYMIE.

Na mistrzostwach strzeleckich świata w Rzymie odbyły się strzelania zespołowe z pistoletu dowolnego na 50 mtr. Zwyciężyła Szwajcarja przed Włochami. **Polacy zajęli 6-te miejsce przed Finlandją Szwecją i Grecją.** W strzelaniu zespołowem z włoskiego karabinu wojskowego **Polska zajęła trzecie miejsce za Węgrami i Szwajcarją, a przed Francją, Norwegją, Szwajcarją i Finlandją.**

———00———

POZNAŃ PROWADZI 2:0 Z WROCŁAWIEM. Rozpoczął się w Poznaniu międzymiastowy mecz tenisowy Wrocław — Poznań. W pierwszym dniu zawodów **Tłoczyński wygrał z Nitschem 6:4, 6:1, 6:1, a Spychała pokonał Fromlowitza 6:4, 6:4, 7:5.** Prowadzi więc Poznań 2:0.

DWA MECZE LIGOWE rozegrane zostaną dzisiaj w niedzielę o godz. 1.15 na boisku Cracovii. Pierwszy mecz rozegra Garbarnia z Polonją, drugi zaś bezpośrednio po pierwszym Cracovia ze Śląskiem.

Życie gospodarcze

Czechosłowacja zmniejszyła import świń z Polski.

Zarząd syndykatu bydła ustalił na miesiąc wrzesień i IV kwartał kontyngent importowy świń bekonowych oraz tłuszczów. We wrześniu dodatkowo można będzie zwieść 7000 sztuk świń bekonowych. W IV kwartale kontyngent będzie wynosić 28 tysięcy sztuk świń bekonowych, ponieważ nie wykorzystano z dotychczasowego kontyngentu 19.000 sztuk. do końca roku będzie mogła Czechosłowacja importować 47.000 sztuk. **Dla Polski wyznaczono tylko 2000 sztuk,** Węgrom — 5000 sztuk. Rumunji — 10 tysięcy sztuk, Jugosławji — 10.500 sztuk. Danji — 500 sztuk.

Utrudnienia wywozu jaj do Austrji.

Wskutek podwyższenia opłat od pokarmu dla drobiu, austrjacki związek Hodowców Drobiu wystąpił z żądaniem **podwyższenia obecnie obowiązującej stawki przy imporcie jaj i drobiu.** Sprawa ta interesuje żywo naszych eksporterów, ponieważ w wywozie jaj do Austrji, **Polska zajmuje drugie miejsce po Węgrzech.**

Ruch budowlany w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny opracował zestawienie, dotyczące **ruchu budowlanego w Polsce w ciągu I-go półrocza br.** w miastach z ludnością ponad 20.000 mieszkańców.

W okresie tym wykończono **1.784 budynki mieszkalne,** w których znajduje się ogółem **4.960 mieszkań,** w tem 526 jednoizbowych, 1.777 dwuizbowych, 1.318 trzyizbowych, 929 cztero- i pięcioizbowych, oraz 145 mieszkań większych. Ogółem w nowoukończonych budynkach znajduje się 12.922 izb.

Ponadto ukończono 129 nadbudówek i dobudówek, **w których znajduje się 245 mieszkań.** Ogółem w nowoukończonych nadbudówkach i dobudówkach znajduje się 538 izb.

W tym samym okresie **czasu** rozpoczęto budowę 2.292 budynków, **w których znajdzie się 6.726 mieszkań,** w tem 744 jednoizbowych, 2.295 dwuizbowych, 1.726 trzyizbowych, 1.221 cztero- i pięcioizbowych i **162 większe; w budowie znajduje się również 241 nadbudówek i dobudówek, obliczonych na 536 mieszkań.**

———ooOoo———

Spowodu grożącej wojny djamenty drożeją.

Według doniesień z Londynu zanotowano w ostatnich dniach na rynku angielskim po kilkumiesięcznej przerwie **olbrzymie zakupy djamentów.** W pierwszej połowie września transakcje na rynku djamentów **wyniosły około 750.000 funtów szterl.** tak, iż do końca września wyniosą przypuszczalnie ponad miljon funtów szterl. **Ożywienie na rynku djamentów pozostaje w ścisłym związku ze znacznie zwiększonym popytem Stanów Zjednoczonych oraz niektórych krajów europejskich, gdzie na skutek niepewnej sytuacji politycznej transakcje te traktowane są jako dobra lokata kapitału.** Handlarze djamentów oczekują specjalnie ożywionych obrotów w okresie Bożego Narodzenia.

Zmierzch komorników.

(B) Gdy z dniem 1 stycznia 1933 roku wprowadzono w dawnym zaborze austrjackim instytucję komornika sądowego, ogólnie spodziewano się, **że ten właśnie urząd będzie niebywale lukratywnym** i masowo rzucono się, aby zdobyć ostrogi komornicze.

W Małopolsce komornik nie był znany dawnemu przedwojennemu społeczeństwu, gdyż w dawnej Austrji, do której należała Małopolska, **egzekucję przeprowadzał sąd przez własne organa,** a wykonawcy nazywali się egzekutorami.

W b. Królestwie, Poznańskiem, na Górnym Śląsku, wraz z zaborczemi ustawami po zostali też komornicy, gdyż tak ustawa pruska, jak i rosyjska, urząd ten wprowadziła u siebie jeszcze przed wojną. Komornicy w dawnym zaborze pruskim, a przedewszystkiem pod zaborem rosyjskim **byli naprawdę świetnie sytuowani,** gdyż w myśl ustaw rosyjskich, komornik był właśnie niezależnym od sądu i zarobkami nie dzielił się z nikim.

To też komornicy w dawnym Królestwie polskiem po kilku latach sprawowania tego urzędu stawali się zamożnymi ludźmi. Ta właśnie słuszna opinja o zarobkach i dochodach komorników w Królestwie polskiem otaczała nowokreowane stanowiska komornicze w Małopolsce.

Gdy rzucimy okiem na te niedawne czasy z przed dwóch lat i przeglądniemy nazwiska ówczesnych komorników, zauważymy znakomite nazwiska **emerytowanych: pułkowników, majorów, kapitanów, a nawet znajdziemy jednego generała.**

Jednakże życie i nowa ustawa dla komorników wkrótce zredukowała możliwości materjalne tego urzędu, albowiem nowa ustawa nie przyznaje, jak dawniej dochodów komorniczych w całości dla sprawującego ten urząd, ale **nakłada na komornika rygor odprowadzania co 10 dni 60 proc. na rzecz skarbu,** oraz wprowadza wiele ograniczeń, które nietylko zarobkowo, ale i w odpowiedzialności tak bardzo ograniczyły swobodę dawnego komornika z Królestwa, że obecny komornik nie może się równać z komornikiem przedwojennym.

W krótkim czasie zaczęły też **pustoszeć szeregi nowozaciężnych komorników. Pułkownikowie, majorowie itp. usuwali się od tej ciężkiej, odpowiedzialnej, niemiłej i nierentownej służby.** Legendy o zarobkach komorników poczęły blednąć.

W miarę pogłębiania się kryzysu, wprowadzenia moratorjum hipotecznego, rolnego, kancelarje komorników postuszeją z dnia na dzień, zarobki komorników tak się zmniejszają, że nieraz zwłaszcza na prowincjach rolniczych, komornik niema na opędzenie konieczních potrzeb.

Stosunki krakowskie mówią o tymsamym stanie rzeczy.

Wroku 1933 utworzono na miasto Kraków z przedmieściami **16 rewirów,** co po roku okazało się nierealne, zwinięto więc 4 i **pozostawiono 12 rewirów,** jeśli jednakże nędza będzie się pogłębiać (naco się zresztą zanosi) **zajdzie konieczność zwijania dalszych rewirów.**

Wydawać się może komuś, że właśnie komornik, który jak opinja głosi „żyje z nędzy ludzkiej“, w miarę pogłębiania się tej nędzy, ma więcej do roboty i jego interes lepiej prosperuje. Tak nie jest, gdyż w miarę pogłębiania się nędzy, wierzyciele stają się ostrożniejsi i zanim rozpoczną drogi proces i drogą egzekucję, najpierw przeprowadzają wywiad, czy ich dłużnik posiada jeszcze jakieś dobro, aby go można egzekwować.

Wierzyciele stają się przewidujący i ostrożni, w obawie o dalsze koszta egzekucji, która w miarę pogłębiania się nędzy, staje się fikcją, albowiem jak powiada przysłowie: „Goły nie obawia się rozboju“, albo — jak mówiono w Austrji — „gdzie nic niema to i cesarz musi stracić“.

To jest jeden powód **zmniejszenia się liczby egzekucji w Krakowie,** — drugim powodem, zamieranie handlu, brak obrotów kredytowych itd.

Wobec powyższych faktów, niedziwota, że raz wraz słychać o **zamiarach rządu zwinięcia tej instytucji i oddania egzekucji, jak dawniej sądowi,** to znowu że już w najbliższym czasie mają być komornicy przeniesieni do gmachu sądowego, gdzie ma być utworzona **wspólna kasa egzekucyjna i ma być dodany każdemu komornikowi personel pomocniczy z urzędu.**

Tak, czy owak, nadchodzi prawdopodobnie **zmierzch komorników,** którzy rozpoczęli swe czynności zaledwie przed trzema laty i na których społeczeństwo spoglądało niechętnem z zazdrości okiem, licząc im niebywałe dochody „z krzywdy“ ludzkiej płynące.

Dziś i codziennie w kinie ŚWIT Straszewskiego 18. Tel. 182-01

Kino „ŚWIT“ prowadząc w bieżącym sezonie najwyższą linję repertuaru, daje jako drugi obraz sezonu. Reprezentacyjne arcydzieło produkcji europejskiej

SZOPEN PIEWCA WOLNOŚCI Uśmiechy i łzy, miłość i cierpienia naszego geniusza narodowego, FRYDERYKA SZOPENA. — Realizował słynny twórca wielkich filmów — **Geza von Bolwary.** W rolach głównych: **Sybilla Schmitz, Ryszard Romanowski — Wolfgang Liebeneiner, Hanna Waag.** Opracowanie muzyczne: **Alojzy Melichar.**

Na kanwie przecudnej muzyki szopenowskiej ożyje w mistrzowskiej realizacji świetlana postać najgenjalszego z polskich kompozytorów, wskrzeszona zostanie jedna z najpiękniejszych kart naszej Ojczyzny. — Przedstawienia codziennie od godziny 5-tej. W niedziele od godziny 3-ciej popołudniu. — Ceny miejsc normalne.

Afera mięsna.

W związku z aresztowaniem głównych menerów Zrzeszenia Kupców Handlujących Trzodą w Warszawie z Leonem Włodarskim na czele, zostały uchwycone nici **innej olbrzymiej afery mięsnej w Polsce.**

Afera ta niema wielu sobie równych w Polsce niepodległej, a zasięg jej wychodzi daleko poza Warszawę, ogarniając Sosnowiec i Mysłowice.

Dla należytego zrozumienia tej prawdziwej mięsnej stawiskiady, należy cofnąć się pamięcią parę lat wstecz.

Otóż, jeszcze w 1927 roku **kosztem przeszło 8 miljonów złotych Mysłowice wybudowały i urządziły wspaniałą targowicę.** Inna rzecz, czy koniecznem było kosztem tak olbrzymich sum urządzać niemal salony dla trzody chlewnej, o lśniących kaflowych posadzkach — **choć podobno mury przy wznoszeniu budynków waliły się.** Taka kosztowna inwestycja musiała za sobą pociągnąć **wysokie opłaty wpędowe,** które wynosiły po 10 zł. od sztuki bydła a 7 zł. od świni.

Okoliczność ta podsunęła mięsnym kombinatorom w Sosnowcu, którzy byli członkami Zrzeszenia Kupców Handlujących Trzodą w Warszawie — osobliwy pomysł — zrobienia pieniędzy. Wkrótce po uruchomieniu Targowicy w Mysłowicach **kupili i urządzili kosztem około 180.000 zł. targowicę w Sosnowcu, ustanawiając bez porównania niższe od Mysłowic opłaty wpędowe.** Rezultat nie dał na siebie długo czekać, gdyż wkrótce **wspaniała targowica w Mysłowicach poczęła się opróżniać, a towar przychodził na nowo na targowicę w Sosnowcu.**

Stworzywszy w ten sposób konkurencję Mysłowicom, z drugiej strony kombinatorzy sosnowieccy rozpoczęli prowadzić z tamtejszym magistratem **pertraktacje o wydzierżawienie targowiska.** Do przeprowadzenia tranzakcji tej Zrzeszenie upoważniło niejakiego Kazimierza Kazonia z Sosnowca. Ale Kazoń, mając w kieszeni pełnomocnictwo, wyprowadził Zrzeszenie w pole, gdyż zawiązał **prywatną spółkę,** do której wciągnął Wojciechowskiego, Dobrowolskiego i Wośkowicza i w imieniu tejże spółki — a **właściwie dla siebie wydzierżawił targowicę w Mysłowicach.**

Za tę nielojalność Kazoń został nawet z Zrzeszenia wyrzucony, ale mając w kieszeni umowę o dzierżawę targowicy mysłowickiej i pieniądze, nie dbał z tego nie robił, zresztą słusznie, gdyż niedługo później, dzięki swoim przyjaciołom z Zrzeszenia przyjęty sporowtem z honorami.

Wspólnik Kazonia Woskowicz, który później z interesu wycofał się, obecnie jest zmuszony wykupić weksle Kazonia na 120.000 złotych, co obecnie jest przedmiotem osobnych dochodzeń. Drugi interes Kazonia, to **„okazyjne“ kupno od Zrzeszenia, dzięki usłużności swoich kamratów** we władzach tego stowarzyszenia, targowiska w Sosnowcu. Za targowisko to miał Kazoń zapłacić 200.000 zł. zapłacił zaś niewiele ponad 100 tys. zł. i niewiadomo, czy te reszte wogóle Zrzeszenie kiedy ujrzy.

Trzecia wreszcie sprawa Kazonia to założenie przy Centralnej Targowicy w Mysłowicach w 1930 roku, **Związku Kupców i Komisjonerów Województwa Śląskiego,** którego był prezesem, a w którym wybitniejszą rolę odgrywali: radny miasta Mysłowic em. austrjacki pułkownik Fieowski oraz **krakowski kupiec Fruchthaendler.** Związek ten został w bieżącym roku zlikwidowany, a członkowie spółki schowali pieniądze do kieszeni.

Wszystkie te interesy Kazonia są tak obfite w rewelacyjne materjały, że każdy z nich nadaje się do obszerniejszego omówienia.

Czy utrzyma się zwyżka cen zboża.

Na większych rynkach ceny prawie wszystkich zbóż w tygodniu sprawozdawczym **cokolwiek się obniżyły.** Zniżce tej wszakże nie należy nadawać większego znaczenia ze względów **następujących:**

Rozmiary zbiorów wyjaśniają się coraz bardziej, przyczem faktem jest, że będą one mniejsze, niż przypuszczano początkowo. Stwarza to pomyślne warunki dla zwyżki. Z drugiej **strony** okres wyczekiwania musiał się wreszcie **zakończyć;** producent potrzebował gotówki, **przemysł** zaś, głównie młyny, po wyczerpaniu **posiadanych** zapasów przystąpił do zakupów **na** większą skalę. Tak więc **powstały**

dwa wzajemnie zwalczające się prądy

z jednej strony, zwyżkowy, pod wpływem czynionych zakupów, z drugiej, zniżkowy, wywołany podażą, która przyjęła znacznie większe rozmiary. Przewozy okrętowe poważnie się zwiększyły, zaofiarowanie tu i ówdzie przewyższa nawet zapotrzebowanie. Tem się też tłumaczy pewien spadek cen.

Pod wpływem wyżej wymienionych czynników rynki wejdą prawdopodobnie w okres

wahań cen, zniżek i zwyżek,

zależnie od przewagi chwilowej podaży czy popytu. Naogół można przypuszczać, że ani wielkiego spadku, ani wzrostu cen nie należy oczekiwać w najbliższych tygodniach. Istniejące zapasy są dość duże, aby nie doszło do zwyżki, zbiory jednak są o tyle mniejsze od przeciętnych, że można się spodziewać redukcji stocków, a więc wielka obniżka cen nie byłaby uzasadniona.

Na rynku zbożowym w Polsce sytuacja przedstawia się w sposób zupełnie analogiczny, różnica polega jedynie na tem, że na rynkach zagranicznych rolę dominującą gra pszenica, a u nas, **żyto.** Egzekucja zaległości podatkowych została wstrzymana wprawdzie do 15-go października, ale i **ten termin zaczyna się zbliżać.** Wobec tego rolnicy zmuszeni są

spieniężać swoje zbiory,

stąd też pochodzi zniżka. Z drugiej strony **młyny nasze również zaczęły nabywać ziarno,** gdyż pozbawione zostały zapasów. Bądź co bądź w dniu 25 września podaż żyta na giełdzie warszawskiej wynosiła 1.856 tonn, gdy przed dwoma tygodniami sprzedano zaledwie 245 t.

Wobec tego wszakże, że dotychczasowa podaż była bardzo umiarkowana, a niejednokrotnie nawet niedostateczna, możnaby sądzić, **że rynek nie jest przesycony, a zniżka ma charakter raczej spekulacyjny,** wywołany sztucznie przez nabywców, którzy pragnęliby swoje uszczuplone zapasy uzupełnić po możliwie niskiej cenie. Nie trzeba dodawać, **że o ileby podaż, nie zmniejszyła się lub nawet zwiększyła, ceny musiałyby ulec obniżce.** Zależy to nietyle od rolnictwa, ile od sposobu ulatwienia sprawy spłat oddłużeniowych oraz zaległości podatkowych.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

OBUWIE wszelkiego rodzaju tak: spacerowe, wieczorowe, sportowe, na chorenogi, do polowania, jakoteż buty z cholewami oficerskie i do konnej jazdy **poleca ze składu i na zamówienia po cenach niskich**

Pierwszorzędny magazyn i pracownia obuwia

PIOTR WĄSIK dawniej W. KAPERA

Kraków, ul. św. Tomasza 29.

Specjalny dział reperacyjny do dyspozycji P. T. Klientели.

Telegramy.

CELEM WALKI Z DEMORALIZACJĄ.

Warszawa, 27. 9. (Telef.). Wprowadzono nowe **obostrzenia przy wydawaniu paszportów emigracyjnych małoletnim,** by uniemożliwić handel żywym towarem. Wszystkie wezwania, nadchodzące na nazwiska kobiet z krajów zamorskich, muszą być poświadczone przez właściwe konsulaty Rzpltej.

———oo———

STRAJK WĘGLOWY W AMERYCE PRZERWANY.

Waszyngton (PAT) Konflikt w przemyśle węglowym **został zażegnany, wobec czego górnicy przystąpią do pracy** z dniem 1 października. Zawarty układ przewiduje zwiększenie płac. Według oświadczenia przywódców strajku górnicy osiągnęli wszystko to czego żądali.

Włochy uspokajają Wielką Brytanję.

Rzym, 28. 9. (PAT). Ogłoszono tu następujący komunikat: Rada Ministrów zebrała się dziś o godz. 10-ej w pałacu Viminale. Mussolini obszernie omówił fazy rozwojowe sytuacji, jaka wytworzyła się po ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów. Przed zakończeniem posiedzenia Rada Ministrów uchwaliła w następujący sposób linję postępowania Włoch na najbliższą przyszłość:

1) **Włochy nie wystąpią z Ligi Narodów aż do dnia, w którym Liga sama całkowicie weźmie na siebie odpowiedzialność za środki, które ugodzić mają we Włochy.**

2) Po otrzymaniu ostatniego serdecznego doniesienia, jakie przesłał brytyjski minister spr. zagranicznych Hoare za pośrednictwem ambasadora Drummonda, Rada Ministrów oświadcza raz jeszcze, że polityka włoska nie posiada **ani natychmiastowych, ani obliczonych na dalszą metę zamierzeń, któreby mogły zranić interesy W. Brytanji.** Rząd angielski od dnia 29 stycznia br. do chwili obecnej w sposób jak najbardziej lojalny poinformowany był o celach **kolonialnej polityki włoskiej** oraz o interesach, jakie nią kierują, interesach, uznanych przez dwustronne umowy, zawarte z W. Brytanją.

Naród angielski ponad wszelkiemi mistyfikacjami antyfaszystowskiemi winien wiedzieć, **iż rząd włoski zawiadomił W. Brytanję o swej gotowości rokowania i zawarcia układów, któreby zaspokoiły upragnione interesy angielskie w Abisynji.**

3) Rząd faszystowski w sposób jak najbardziej uroczysty oświadcza, że unikać będzie wszystkiego, coby mogło **konflikt włosko-abisyński rozszerzyć i rozciągnąć go na większy obszar.**

Ponadto przed zakończeniem posiedzenia Rada Ministrów wysłała do dowódców i żołnierzy, przebywających w Somali i Erytrei **najgorętsze pozdrowienia i życzenia.**

W końcu Rada Ministrów przyjęła do wiadomości stan spokoju i dyscypliny, której dał dowód naród włoski w ostatnich dniach, tak bogatych w wydarzenia. Rada Ministrów stwierdza, że naród włoski **tworzy zwarty i jednolity blok, skupiony wokół znaków rewolucji faszystowskiej. Niebawem naród włoski da tego dowód światu przez mobilizację cywilną, która nie zna precedensów w historji.**

Pośpieszne przygotowania wojenne w Egipcie.

Kairo, 28. 9. (PAT). Do Aleksandji przybyły krążowniki brytyjskie „Renown" i „Hood", **lecz do portu nie weszły.** U wejścia do portu **zostały ustawione dalekonośne działa.** W pobliżu Aleksandrji **odbyły się manewry** przy **udziale floty i lotów sił lotniczych.** Wreszcie **wejście do portu zostało zagrodzone stalową siecią.** Pozostawiono jedynie niewielkie przejście. W samym porcie panuje **duże ożywienie:** po ulicach przesuwają się ciężarówki, samochody pancerne, a nad portem krążą samoloty. Amunicja wyładowywana jest z pośpiechem. W ciągu ostatnich pięciu dni przybyło do Aleksandrji **170 samolotów.**

Podsekretarz stanu w ministerstwie wojny oświadczył, że dotychczas nie uczyniono nic **celem zwiększenia armji egipskiej.** Sytuacja na zachodnej granicy jest normalna. Włosi na granicy Cyrenaiki przeprowadzili trzy rzędy drutów kolczastych, ażeby zabezpieczyć się **od wtargnięcia Beduinów.**

—:000:—

Ateny, 28. 9. (PAT). **Prasa donosi, że okręty angielskie przedłużyły swój pobyt na wodach greckich na czas nieograniczony.**

—oOo—

Ameryka obawia się wojny.

Waszyngton, 28. 9. (PAT). Konflikt włosko-abisyński budzi duże zainteresowanie w amerykańskich kołach politycznych i gospodarczych. Możliwość zbrojnego starcia pomiędzy Włochami i Anglią **budzi tu duże zaniepokojenie.** W razie zamknięcia przez Ligę wszelkiego dowozu do Włoch, stanie się również niemożliwy wywóz towarów, **które nie przedstawiają materjału wojennego,** co byłoby pogwałceniem wolności mórz. Zagraniczny handel Stanów Zjednoczonych **straciłby przez to około 5 milj. dolarów miesięcznie.**

Więc nie będzie „bloku" lotniczego?

Paryż, (PAT). Agencja Havasa donosi z Genewy: Delegacja polska na Zgromadzeniu Ligi Narodów **dementuje wiadomość, o tem, jakoby Polska, Niemcy i Węgry prowadziły obecnie pertraktacje w sprawie zawarcia paktu lotniczego.** Dementi to zamieściły wszystkie paryskie dzienniki wieczorne.

Uw. Red. „Gł. N.": — Uderzającą rzeczą w tem zaprzeczeniu jest, że PAT. podaje opinję delegacji polskiej na Zgromadzeniu Ligi Nar., złożoną francuskiej ajencji Havasa. Czy nie byłoby lepiej, by zaprzeczenie o które chodzi, ogłosił sam p. min. Beck, a nie „delegacja". — i by to zaprzeczenie Europa otrzymała od **polskiej, a nie od francuskiej ajencji?**

Ambasador Ribbentrop w Belgji.

Paryż, 28. 9. (PAT). Agenja Havasa donosi z Brukseli, w dniu 27 września przybył do Brukseli w charakterze prywatnym ambasador von **Ribbentropp,** który złożył wizytę premjerowi van Zeelandowi.

Niektóre dzienniki wyrażają przypuszczenie, że w rozmowie von Ribbentropa z premjerem belgijskim **poruszana była sprawa niemiecko-belgijskiego paktu nieagresji.** Ze strony ministerstwa spraw zagranicznych zauważają jednak, iż układy locarneńskie są dla Belgji równoważnikiem paktu nieagresji z Niemcami.

PIERWSZORZĘDNY
ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA"
Jana Wolnego
plac Szczepański 2, Telefon 103-31
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów.
Mniej zasobnym daleko idące ustępstwa

Konferencja związków zaw. i pracodawców bez wyniku.

Katowice, 28. 9. (Telef.). W piątek w Katowicach do późnego wieczora odbywały się konferencje przedstawicieli związków zawodowych i pracodawców dla omówienia postulatów, wysuniętych przez robotników w uchwałach rad załogowych z 22 bm. Przedstawiciele pracodawców i robotników doszli do częściowego porozumienia tylko w sprawie dopłat do kas brackich oraz urlopów robotniczych. Co do zagadnienia skróconego dnia pracy **nie osiągnięto na konferencji porozumienia skutkiem nieprzejednanego stanowiska pracodawców.** Kwestję przekazano komisji mieszanej. Po konferencji stanowisko pracodawców było przedmiotem obrad przedstawicieli związków zawodowych. Podczas tych obrad doszło do starcia **między przedstawicielami ZZZ (zw. sanacyjne) a ZZP (dawniej zbliżone do NPR).** Ci ostatni zerwali posiedzenie, skutkiem czego należy się spodziewać, **ze ZZP nie poprze zapowiedzianego na 30 bm. strajku w kopalniach i hutach na Górnym Śląsku.**

Michał Sliwiński
właściciel zakładu
techniczno-dentystycznego
zawiadamia, że po parotygodniowej przerwie rozpoczął praktykę i przyjmuje jak dawniej od 9—1 i od 3—6 przy
ulicy Karmelickiej L. 8. I. p.
(obok „Bagateli").

TERMIN SKŁADANIA PODAŃ O STYPENDJA PRZEDŁUŻONY.

Warszawa, 28. 9. (Telef.). Ostatni termin składania podań o stypendja akademickie przedłużony został **do 15 października.** Dla studentów, którzy wstąpili na wyższe uczelnie po odbyciu służby wojskowej, przedłużony został termin wnoszenia podań **do 31 października.**

Warszawa, 28. 9. (Teléf.). Na tle likwidowania przez władze afery mięsnej został aresztowany sekretarz Zw. Kupców, handlujących bydłem **Wład. Żelewski.**

Długi rolnicze zawieszone do 1 października 1938 r.

Warszawa, 28. 9. (PAT). W sobotę dnia 28 września odbyło się pod przewodnictwem premjera W. Sławka **posiedzenie rady ministrów.** Na posiedzeniu tem rada ministrów poza załatwieniem szeregu spraw bieżących uchwaliła rozporządzenie: **o przedłużeniu poboru 10-procentowego dodatku do państwowego podatku przemysłowego** oraz **o ustaleniu siedzib i właściwości terytorjalnej wyższych urzędów górniczych.**

Pozatem Rada ministrów uchwaliła dwa projekty dekretów Prezydenta R. P. pierwszy z tych projektów zawiera nowelizację rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 24. 10. 1934 **o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych** oraz ustawy z dn. 28. 3. 1933 **o urzędach rozjemczych** do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich. Drugi z nich jest nowelizacją ustawy z dn. 29. 3. 1933 o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych, oba te projekty zostaną przedłożone Panu Prezydentowi Rzplitej.

Treść najważniejszych zmian wprowadzanych wspomnianym projektem dekretu, jest następująca.

Z mocy samego prawa zawiesza się **do dnia 1 października 1928 r. wymagalność wszelkich długów rolniczych powstałych przed dn. 1 lipca 1932 r.** z wyjątkiem długów wobec osób i instytucyj prawno-publicznych **i instytucyj** kredytowych, do których stosuje się **nadal obowiązujące** dotychczas zasady.

Obsługa jednak długów w postaci procentów zostaje utrzymana w wysokości, **ustalonej** zeszłorocznem rozporządzeniem **Prezydenta** Rzplitej

Rozszerzony zostaje przepis **umożliwiający** wierzycielowi w przypadkach na to **zasługujących** dochodzenie przed urzędem **rozjemczym** uchylenia ulg, ustanowionych **projektowanym** dekretem.

Pozostałe przepisy projektu dekretu **mają** głównie na celu sharmonizowanie **norm istniejącego** ustawodawstwa oddłużeniowego **zgodnie** z nabytym doświadczeniem.

—oOo—

Polski architekt prosi Musoliniego

o interwencję w sprawia wyegzekwowaina należności.

Warszawa, 28. 9. (Tel.). Ciekawy spór cywilny, którego stronami są miljonerka z Ameryki, dyplomata obcego państwa, akredytowany w Warszawie i znany w stolicy architekt znalazł się przed Wydz. I. Cywilnego Sądu Okr. w Warszawie. Przed kilku laty przybyła do Warszawy wdowa po bogatym Amerykaninie. Polka z pochodzenia **Irena Warden.** Stała się ona wkrótce znaną jako szczodra fundatorka na rzecz instytucyj naukowych i dobroczynnych. Z sum, które jej mąż przeznaczył przed śmiercią na cele dobroczynne, wynoszących **5 miljonów dolarów,** zbudowała ona w Warszawie laboratorja i bibljotekę dla Kliniki Ocznej Wydz. Lekarskiego Uniw. Warszawskiego. Budowa kosztowała przeszło **340.000 zł.** Gdy delegacja Uniwersytetu Warsz. przybyła do fundatorki, by złożyć jej podziękowanie, pani Warden zapowiedziała, że ofiaruje jeszcze dalszą sumę na cele naukowe. Kosztem **półtora miljona zł.** miał stanąć na terenie szpitala Dzieciątka Jezus wielki gmach dla klinik ocznych i naurologicznych Uniw. Warsz. wraz z salami wykładowemi. Opracowanie planów powierzono znanemu architekcie inż. Wład. Borawskiemu. Gdy plany były już gotowe, fundatorka zmieniła pierwotny zamiar wzniesienia gmachu i odmówiła zapłaty architektowi umówionego honorarjum w wysokości **17.000 zł.** Wobec tego pełnomocnik p. Borawskiego adw. Malewski wystąpił do Sądu Okr. z pozwem o zabezpieczenie należności inż. Borawskiego i uzyskał tytuł sądowy.

Gdy komornik miał przystąpić do wykonania zabepieczenia, **wyłoniła się nieprzewidziana trudność.** Okazało się, że pani Warden wyszła zamąż za arystokratę **włoskiego hr. Piero Cittadini,** sekretarza ambasady włoskiej w Warszawie. Komornik nie mógł dokonać zajęcia cennych zbiorów miljonerki, **objętych obecnie immunitetem dyplomatycznym.** Dla rozstrzygnięcia zawiłej sprawy zwrócono się do ambasadora włoskiego, który oświadczył, że należy sprawę skierować **do sądu okr. w Rzymie,** właściwego, według prawa włoskiego, dla rozstrzygania tego rodzaju sporów. Nieprzezwyciężone w dochodzeniu trudności praw skłoniły arch. Borawskiego **do wystosowania depeszy na ręce Mussoliniego z prośbą, ażeby jako najwyższy autorytet i czynnik moralny wpłynął na uchylenie immunitetu dyplomatycznego żony sekretarza ambasady.**

Pośpiech, **skłaniający** go do **wysłania** depeszy, architekt uzasadnił tem, **że dyplomata i jego żona w najbliższym czasie opuszczą Polskę,** skutkiem czego Borawski może stracić bezpowrotnie swą należność. O ile zatem nie nadejdzie przychylna odpowiedź, komornik nie będzie mógł dokonać zajęcia w mieszkaniu dyplomaty. Losy niedoszłej do skutku fundacji **odbiły się szerokiem echem także w kołach naukowych.** W charakterze świadków w tej sprawie powołano wielu profesorów, m. in. **dziekana Mazurkiewicza, prof. Paszkiewicza, prof.** Laubera i in.

Od środy 25 b. m. w teatrze świetlnym „APOLLO"
Najradośniejszy poemat — marzenie!
MAŁY PUŁKOWNIK
Fenomenalne arcydzieło pełne piękna, prostoty i niewysławionego czaru. — Genjalna kreacja najcudowniejszego dziecka XX-tego wieku — ulubienicy całego świata, maleńkiej, uroczej, niezrównanej Shirley Temple
oraz znakomity mistrz maski — niezapomniany Lionel Barrymore. Najprzyjemniejsza niespodzianka dla wszystkich. — Nie pominiecie okazji ujrzenia najlepszej kreacji swej faworytki! Film częsciowo w kolorach naturalny.
PORANKI: w sobotę 28 bm. o godz. 3-ej popołudniu, w niedzielę 29 bm. o godz 10 i 12-tej. Ceny miejsc od 50 groszy. — Wydaje się na nowy sezon zniżki w biurze kina.

B. PREMJER PRYSTOR I PREZES PKO. GRUBER W KRAKOWIE.

W niedzielę przybywa do Krakowa wycieczka Towarzystwa Ziem Wschodnich z b. premjerem **Prystorem** oraz prezesem P. K. O. **Gruberem** na czele. Wycieczka ta będzie w krypcie wawelskiej u zwłok marsz. Piłsudskiego, oraz weźmie udział w sypaniu kopca na Sowińcu. Z wycieczką przybywa również prezes BGK. **Górecki** prezes N. I. K. **Krzemiński** i in.

PIERWSZY BANK EKSPORTOWY W POLSCE.

Warszawa, 28 września (Telef.) Handel zagraniczny polski znajduje obecnie oparcie **tylko w państwowym funduszu eksportowym,** który rozporządza gwarancją skarbu państwa do sumy 60 miljonów zł. Oparcie to jest niewystarczające, zwłaszcza, że Polska nie posiada żadnych prywatnych instytucyj dla kredytowania eksportu i importu oraz prywatnych towarzystw dla ubezpieczeń eksportowych. Czynniki rządowe postanowiły poprzeć inicjatywę stworzenia prywatnych banków dla finansowania handlu zagranicznego i towarzystw dla asekuracji tego handlu. **Władzom złożono projekt** założenia pierwszego banku eksportowego w Polsce.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 września (Telef.). Giełda dewizowa: Belgja 89.70, Holandja 359.00; Kopenhaga 116.75, Londyn 26.14, **Paryż** 35.10, Praga 21.93, Szwajcarja 172.80, Sztokholm 134.75, Berlin, 213.50. Obroty dewizami mniej niż średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Dolary prywatnie **5.32,** rubel złoty 4.72, dolary złote 9.04, **marka** niemiecka 148.50, funty szterl. 26.18. **Dla** pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj tendencja utrzymana. Dillonowska 90.75, śląska 71.25, m. Warszawy 70.00.

Papiery procentowe: Budowlana 40.75, stabilizacyjna 63.00, inwestycyjna 112.50, premjowa dolarowa 52.00, konwersyjna 68.00, kolejowa konwersyjna 60.25, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 92.25, **Lilpop** 18.75, Haberbusch 32.00.

—:000:—

Ważne dla P. T. Duchowieństwa.
Okazyjna wyprzedaż szat liturgicznych.

Ornaty od 60 zł. **Dalmatyki za parę 160 zł.**
Kapy od 90 zł. **Tuwalnie od 40 zł.**

Stale na składzie wielki wybór **materjałów kościelnych,** galonów, frendzli. **Ceny najniższe.**

Fr. Kopaczyński i Ska Kraków, Bracka 2, tel. 123-30.

SKŁAD FABR. **PŁOCIEN, BIELIZNY i TOWAROW BŁAWATNYCH**
R. KOWALSKI, KRAKOW, WISLNA 8.
TELEFON NR. 159.84.
poleca najtaniej płótna lniane i bawełniane, obrusy, ręczniki, ścierki, chusteczki, bielizna męska i damska. — **Klasztorne chustki, wełniane, włóczkowe i keszmirowe. Barchany. Flanele.** — Pończochy, skarpety, krawaty, koce, kołdry. kapy, firanki, sienniki. — Płótna lniane kościelne i do haftu **Bieliznę męską** wykonuję **według miary.** Ceny niskie! Wielki wybór!

Wszelkie artykuły wchodzące w skład handlu towarów spożywczo-korzennego
WIN, WÓDEK i DELIKATESÓW, oraz **OWOCÓW, KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH**
w wielkim wyborze po przystępnych cenach
poleca:
KAZIMIERZ BARTOSZEWSKI
KRAKÓW, ULICA FLORJAŃSKA 49
Codziennie świeże masło dworskie i deserowe.

FISHARMONJE
Förster Löbau Saksonja
Hofmann Wiedeń
Kotykiewicz Wiedeń
stale na składzie
Helena SMOLARSKA,
skład fortepianów
Kraków, Szewska 9.

Stałe legitymacje ubezpieczeniowe

Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie zawiadamia, że od dnia 1-go listopada 1935 r. jedynym dowodem, uprawniającym ubezpieczonych i ich członków rodziny do uzyskania świadczeń ze strony Ubezpieczalni, **będzie zasadniczo stała legitymacja ubezpieczeniowa,** zaopatrzona w fotografję osób uprawnionych do świadczeń.

W tym celu wprowadziła tut. Ubezpieczalnia wydawanie wszystkim zgłaszającym się w tej sprawie ubezpieczonym przepisanych deklaracyj, po wypełnieniu i zwrocie których otrzyma ubezpieczony w krótkim terminie bezpłatnie właściwą legitymację ubezpieczeniową.

Deklaracje zawierające szczegółowe wyjaśnienia, jakie dokumenty prócz fotografji należy złożyć celem uzyskania legitymacji, wydaje Ubezpieczalnia za pośrednictwem Lekarzy domowych i specjalistów, oraz za zgłoszeniem się u informatora w budynku Ubezpieczalni przy ul. Batorego L. 3. parter.

Celem podjęcia legitymacji ma ubezpieczony zjawić się osobiście z dowodem osobistym (książeczką wojskową lub metryką urodzenia, ślubu) w budynku Ubezpieczalni, ul. Batorego 3. I p. okienko nr. 14 w godz. od 8 do 15-tej i od 16 do 20-tej i okazać dolny odcinek złożonej uprzednio deklaracji.

Ubezpieczeni zatrudnieni na terenie powiatów: miechowskiego i olkuskiego otrzymują deklaracje u właściwych Lekarzy domowych oraz w budynku Oddziału Ubezpieczalni krakowskiej w Olkuszu, przyczem składają je po wypełnieniu i dołączeniu właściwych załączników bądź w Oddziele, bądź też u odnośnych Lekarzy domowych, zaś legitymację otrzymają w oznaczonym terminie i miejscu.

Ubezpieczeni zatrudnieni i zamieszkali w Wieliczce (i okolicy) i Skawinie (i okolicy) otrzymają deklarację u właściwych Lekarzy domowych bądź też za zgłoszeniem się w budynku Ubezpieczalni w Wieliczce lub Skawinie u sanitarjusza, poczem po złożeniu tychże otrzymają legitymację w oznaczonym terminie i miejscu.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie.

Pierwszorzędna
Pracownia Obuwia
WŁ. KOWALCZYKA
KRAKÓW
ul. Zwierzyniecka 5.
Poleca obuwie luksusowe damskie i męskie oraz wszelkie obuwie sportowe po cenach nader niskich.

Gimnastyczne sale urządza wytwórnia. **Albin Bernecki, Kraków, ul. Łobzowska 38.** Kosztorysy na żądanie

Tapczany rozkładanki „nowość“ do chowania pościeli otomany materace włósienne, łóżka polowe poleca tanio tapicer. Kraków ul. św. Tomasza 4, obok placu Szczepańskiego.

Pokoju poszukują 2-ie panie; także **pokoj** kuchenny lub z **kuchnią** poszukiwany. Przez Administrację.

Nowe bryczki okazyjnie do sprzedania. **Kraków, Kalwaryjska 74.**

SS. Felicjanki
P. T. Instytut Ochrony Dziewcząt. Kraków ulica Mikołajska L. 18 przyjmuje po bardzo niskich cenach hafty białe, barwne, bieliznę damską, męską, pościelową, kołdry, które wykonuje solidnie i w oznaczonym czasie. Nadto przyjmuje w zakres krawieczyzny damskiej według najnowszych modeli.

NIE W SMOCZEJ JAMIE
ALE NA RYNKU KRAKOWSKIM

szukajcie skarbu. Czeka on tam na Was i żaden smok go nie broni.. Wystarczy nabyć szczęśliwy los do I. klasy 34-tej loterji i z nadzieją oczekiwać wygranej. — Ciągnienie 18 października. — Związana ze szczęściem kolektura

A. WOLANSKA
KRAKÓW, RYNEK GŁ. 43.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie — Konto P. K. O. 61160.

Maturyczne i dokształcające kursy
„WIEDZA“
Kraków, ul. Bron. Pierackiego 14/1.
prowadzące **ustne lekcje na kursach zbiorowych** w Krakowie, oraz przygotowujące **w drodze korespondencji,** zapomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i tematów, przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1935/36 na:
1. Kurs maturyczny gimnazjum.
1a. Kurs maturyczny półroczny repetytoryjny.
2. Kurs średni do egz. z 6-ciu kl. gimn.
3. Kurs niższy w zakresie I. i II. kl. gimn. nowego ustroju.
4. Kurs 7-miu kl. szk. powszech.

UWAGA: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc, oprócz materjału naukowego, **tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania.** Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów.
Wykładają wybitne siły fachowe.
Opłaty niskie.

TOWARY kosmetyczne
i wszelkiego rodzaju gospodarcze, oraz przedstawicielstwo **pasty „DOBROLIN“**
do podłóg, obuwia, płyny do metali i proszki do czyszczenia naczyń
poleca sklep
MARJI SIEROTWIŃSKIEJ
Kraków, Sienna 12. Tel. 137-47.



U ks. Gadowskiego
(Bochnia)
do nabycia za gotówkę
(w nawiasie nowa cena księgarska).

KATECHIZM WIĘKSZY 2.50 (2.75), KATECHIZM MAŁY 1.20 (1.40), WYCIĄG KATECH. 0.40 (0.50), DZIEJE BIBL. (2.70), MAŁA BIBLIJKA (1.70), EGZORTY DLA SZKÓŁ POWSZ. (4.50), KRÓTKA HIST. KOSC. 0.40 (0.60), NAUKA KOŚCIOŁA 0.80 (1 zł.), KATECHEZY BIBL. DLA I. i II. KL. POWSZ. 2 zł. (2.40), SZKICE KATECHEZ 2 TOMY 2.50 (3 zł.), PSYCHOLOGJA WYCHOW. 2 zł. (2.40), KAZANIA O WYCHOWANIU 1 zł. (1.20), UPOMINEK DUCH. 0.15 (0.20), DOBRY PASTERZ, modlitewnik oprawny a) dla młodzieży po 60, 1.00, 1.50, 2 zł. (80, 1.20, 1.80, 2.50), b) dla dzieci po 40, 60, 1.00, 1.50. (60, 80, 1.20, 1.80).

Przy zamówieniach ponad 20 zł. franco, ponad 30 zł. franco i rabat 10 proc.

Chrześcijański Pierwszorzędny
Zakład Krawiecki
„ODZIEŻ“
dla Przewielebnego Duchowieństwa oraz cywilny
w Tarnowie ul. Krakowska 37. (I. piętro)
naprzeciw Browaru X. Sanguszki.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
ul. Bonarka Nr. 18.
Rewiru V.
Sygn.: V. Km. 1167/34.

Wierzyciel Piotr Gołąb c/a Dłużnicy Maurycy i Ewa Preissowie.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru V. Piotr Bill mający kancelarję w Krakowie przy ul. Bonarka L. 18. na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 października 1935 r. o godzinie 12-tej w Swoszowicach odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do p. Maurycego i Ewy Preissów składających się z urządzenia domowego, konia czerwonego, uprzęży na konia, wozu z koszykami, sieczkarni, sanek lekkich oszacowanych na łączną sumę 515 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kraków, dnia 20. września 1935.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru V.

(—) Piotr Bill.

WITRAŻE
oraz
oszklenia artystyczne
wykonuje najtaniej
zakład szklarski
PIOTR PACZKA
Kraków, ulica Szczepańska L. 5.

Sprzedam okazyjnie
spowodu przeprowadzki
stoły lampy i t. p.
Plac Kossaka nr. 1/7 od 2 — 4 popoł.

Fabryka świeczników
Józefa Terleckiego
KRAKÓW, ul. Sławkowska L. 6.
Telefon Nr. 146-39.
Ceny fabryczne.

Nowo-otwarty
BAR LOTNICZY
Kraków, Mały Rynek 1.
poleca śniadania, obiady i kolacje na maśle, po bardzo niskich cenach. Piwo Okocimskie. Bufet zimny i gorący.

PUNKT ZBORNY AMATORÓW I ZAWODOWCÓW
„FOTO—REKORD“
Kraków, ul. św. Tomasza 24.
filja: **Florjańska 37.**
Dajemy aparaty fotograficzne w ratach od 10 zł. miesięcznie.
Wykonujemy roboty amatorskie tanio i szybko.

„Skarbczyk domowy“

Nr. 1)	LACH A., Sto dodatkowych zajęć dochodowych w mieście i na wsi	zł. 1.20
Nr. 2)	SCHECHTLÓWNA Z., Wyrób nektarów, czyli owocowych napojów	—.60
Nr. 3)	PRZYREMBLANKA S. Kwiaty na codzień — Hodowla w domu	1.—
Nr. 7)	STYPIANKA I., 77 najciekawszych pasjansów	1.—
Nr. 8)	SCHECHTLÓWNA Z., Wyrób miodów pitnych w gospodarstwie domowem	—.80.

do nabycia
W KSIĘGARNI KRAKOWSKIEJ
Kraków, ul. św. Krzyża 13.
Wysyłka odwrotna.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.

Dodatek do Nr. 266 „Głosu Narodu“

Kraków, 29 września 1935 r. I

GŁOS LITERACKO - NAUKOWY

wychodzi w niedzielę jako bezpłatny dodatek „GŁOSU NARODU“

JANINA KILIAN STANISŁAWSKA

Twórczość Aleksandra Nowakowskiego

Zgon największego ukraińskiego malarza, Aleksandra Nowakowskiego, świetnego twórcy w epoce impresjonizmu, dotyka w szczególny sposób sztukę polską. Nowakowski bowiem, mimo swej potężnej indywidualności, był pod silnym jej wpływem. Nie znaczy to bynajmniej, iż Nowakowski zawdzięcza swą twórczość sztuce polskiej; wpływy jej były bowiem przypadkowym wynikiem środowiska, w jakiem dojrzewał dynamiczny talent artysty w okresie jego studjów w Akademji Krakowskiej, wśród takich twórców, jak Matejko, następnie Fałat, Stanisławski, Wyczółkowski i Mehofer.

Sztuka Nowakowskiego jest za bogata, ażeby zależeć od jednego środowiska — i nie chcę wcale twierdzić, że tylko Polska inspirowała wielkiemu artyście formę malarską. Tembardziej, iż czołowy krytyk ukraiński, Włodzimierz Załoziecki, twierdzi w swej monografji o Nowakowskim, iż wyszedł on z sztuki staroukraińskiej, cerkiewnej. — Lecz tworzył wśród nas. — „Nowakowski niema nic wspólnego z rosyjskiem malarstwem, nawet w swoich początkach. — Przyczyn tego należy szukać w atmosferze, w jakiej wyrósł“ — mówi w swej monografji Załozieckі, — mimo, iż obszernie omawia młodość artysty i jego początkowe studja w Odessie w r. 1888.

Względny jest również wpływ malarstwa polskiego na artystę, ponieważ ówczesny impresjonizm przenikał do Polski z Francji. „Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że impresjonizm posiada charakter międzynarodowy, podobnie, jak i wszystkie nowoczesne manjery. Lecz tak nie jest. Możemy mówić o impresjonizmie, jako o stylu, lecz we wszystkich krajach znachodzimy całkiem inny wyraz tego stylu. Z jednej strony dadzą tu indywidualny rys etnicznego środowiska, z drugiej indywidualne „pociągnięcie pendzla“ danego artysty, który do tego etnicznego milieu należy“. — Otóż Nowakowski w pewnym okresie należał do milieu sztuki krakowskiej i wraz z nią przeobrażał styl impresyjny na swą indywidualną manjerę. Bo „sztuki, która powstaje z niczego, nie oglądając się na minione, niema i być nie może. I dlatego najważniejszem pytaniem dla zrozumienia wszelkiej twórczości, jest pytanie o jej kontakt z przeszłością“ — pisze między innemi, W. Załoziecki, który niech mi przebaczy te ciągłe cytaty ze swej książki, tembardziej, że niektóre czynniki w dziennikarstwie ruskiem, zaprotestowały przeciw mojemu pisaniu o sztuce ukraińskiej, a temsamem przeciw cytowaniu autorów.

Sztuka starocerkiewna, barokowo-bizantyńska, oddziaływa na początkową twórczość młodego Nowakowskiego, lecz nie daje mu pełnych możliwości. Jako młody chłopiec trawi on dnie w cerkwi na studjowaniu, a nawet malowaniu ikonostasów, i swoisty charakter tych świątków zostawi swój ślad w sztuce artysty, mimo późniejszych, zachodnich wpływów; ślad, coprawda, bardzo zatarty. Gdy Nowakowski przybył do Akademji Krakowskiej, przeżywała ona pod dyktaturą Jana Matejki, historyzm w sztuce. Nie historja i jej patos w malarstwie Matejki oddziałały na Nowakowskiego, lecz ekspresja i dramatyzm jego sztuki. Śmierć Matejki w rok potem i walki w Akademji o nowy, nadchodzący styl nowo-naturalistyczny, a wkrótce rewolucyjny impresjonistyczny, wszystko to odbijało się w sztuce Nowakowskiego, jak w seismografie. Porzuca dyscyplinę formalną, którą wyniósł jeszcze z sztuki starocerkiewnej. Odrzuca ścisłą kompozycję figur i grup, nie tworzy więcej tradycyjnego tła. Jak gdyby mu skrzydła u ramion wyrosły, dąży do słońca i światła, daleko od sztucznego wnętrza pracowni — do przyrody. — „Kult światła“, owa wielka nowina, jaką głosił impresjonizm, wyzwolenia się koloru z pod tradycji naturalizmu i względność barw w słońcu, śmiała „deformacja“ koloru i malowanie nie wizji abstrakcyjnej wewnętrznej, lecz przyrody z jej przypadkowością i wdziękiem, — obejmują twórczość Nowakowskiego, jak płomień.

W rozpasanej swobodzie „pleneryzmu“ czuł się temperament malarski młodego artysty doskonale. Zmiany atmosferycznych efektów pozwalały na najdalej idącą zuchwałość palety. Dyktatura impresjonizmu rozpowszechniła się z Francji na całą Europę. W Akademji Krakowskiej pierwszy uległ jej Fałat, następnie inni współcześni. Tylko Jacek Malczewski wyróżniał się wyraźnie. Jego impresjonizm, to potężny, groteskowo-symboliczny romantyzm, podobnie, jak twórczość Wyspiańskiego, a w pewnej mierze także malarstwo Nowakowskiego.

Bo impresjonizm Nowakowskiego, to konglomerat stylów: fantastyczny alegoryzm i romantyzm, bohaterski monumentalizm, wreszcie dramatyzm. Czysta impresja występuje tylko w pejzażach artysty. Żywa, ognista paleta Nowakowskiego i pendzel, z emfazą i namiętnością pracujący, wywołują złudzenie ruchu. — Obrazy Nowakowskiego pulsują. Stąd tak swoista dla malarza linja: płynna, jak płynąca woda. Tło płynną linją wkracza w temat i przedmiot, kontur zagmatwany, wykrzywiony, przerysowany, wprawia nas w stan emocjonalny, zmuszający do wzruszenia. Mimo, więc wpływu Wyspiańskiego i Matejki, a poniekąd Mehofera — pozostaje sztuka Aleksandra Nowakowskiego wielkiem i zupełnie swoistem zjawiskiem w historji malarstwa ukraińskiego wczorajszej doby. Kolorem i temperamentem niepodobny do nikogo, potężny w namiętności malarskiej, zabiera z sobą do grobu tajemnicę swej witalnej indywidualności.

SIMPLEX

Kronika Literacka

W ostatnim tomie **Przeglądu Współczesnego** (Nr. 158, Czerwiec 1935) znajdujemy syntetyczne studjum o Stanisławie Trembeckim, pióra Klaudjusza Backvisa. Jest to fragment francuskiej monografji o świetnym poecie czasów Stanisława Augusta.

P. Backvis, pisząc dla cudzoziemców, powtarza wiele rzeczy znanych, ale czyni to z talentem narracyjnym i z doskonałem znawstwem przedmiotu. Autor nie cytuje opracowań naukowych, lecz widać, że i dzieła Trembeckiego i literaturę o nich poznał w szerokiej mierze.

Backvis słusznie kładzie nacisk na wpływ momentu dziejowego, mianowicie atmosfery i polityki warszawskiej na twórczość poety, którego utwory mają przeważnie charakter okolicznościowy, są związane z aktualnością dnia.

Bardzo trafne jest wytłumaczenie słowianofilstwa Trembeckiego (ile to przesadnych zarzutów upodlenia się wobec Rosji stawiano poecie!) jego studjami historycznemi nad średniowieczem, w którem Germanie rozbili jedność Słowian i przeprowadzili ich częściową germanizację.

Autor ceni wysoko historyczne wykształcenie i poglądy Trembeckiego, na które niedawno nowe światło rzuciły marginesowe notatki poety na książce M. Wielhorskiego, odnalezionej przez prof. Modelskiego. Niekiedy Backvis przecenia bystrość historyczną poety:

„Robi on (Trembecki) porównanie, prawdziwie, jak na tę epokę, **genjalne**, pisze, że początki Polaków, o ile czytelnik zechce zadać sobie trud, mogą być lepiej znane niżli Rzymian...“ Jeszcze raz podkreśla badacz „genjalność“ poety-historyka, omawiając jego poglądy na poddaństwo mieszczan i wieśniaków. Sądzimy, iż nieporozumienie pochodzi tu z użycia przymiotnika **genjalny**, który ma w języku polskim o wiele silniejsze znaczenie, niż francuski **génial**. Wogóle Backvis zbyt optymistycznie zapatruje się na historjozofję Trembeckiego, a zdanie, iż autor **Zofjówki** mógłby jako historyk, odegrać większą rolę, niż Naruszewicz, jest ryzykowne, choć niepozbawione pozorów słuszności.

O artyźmie Trembeckiego rzuca Backvis tylko drobne uwagi, nie zawierające naogół nic nowego. Ciekawsze są zestawienia niektórych cech i rysów poety z pisarzami niepolskimi, Wolterem, Lafontainem, Klaudjanusem, Wiktorem Hugo i Stendhalem. Dwaj ostatni niezbyt fortunnie zacytowani.

Główną zaletą rozprawki Backvisa jest jej bezpośredniość, świeżość ujęcia i trafny zmysł syntezy. Po dawnym portrecie Lucjana Siemieńskiego, studjum Backvisa jest najudatniejszą próbą ogólnej charakterystyki Trembeckiego i jego twórczości naukowej i literackiej.

* * *

W **Prosto z Mostu** (Nr. 39) Andrzej Mikułowski ubolewa nad obecnym stanem literatury polskiej. Autor snuje melancholijne refleksje na marginesie **Rocznika Literackiego** za rok 1934. **W Roczniku** tym stwierdzono, iż w rozmaitych działach twórczości pisarskiej rok 1934 zaznaczył się ujemnie — przez spadek produkcji lub brak arcydzieł. — Z tych stwierdzeń wysnuł Mikułowski dość ryzykowny wniosek o smutnym obrazie ogólnym naszej literatury, a nawet całego życia: „widocznie warunki, w jakich żyjemy w Polsce, nie są na tyle zdrowe, by sprzyjały swobodnemu rozwojowi twórczości“.

Gdyby autor zastanowił się trochę nad sensem uogólnień, budowanych na jednym czy dwu latach sprawozdawczych, byłby może uniknął przesady. Na podstawie statystyki z jednego roku nie można sądzić stanu twórczości artystycznej. Literaci nie krępują się względami kalendarzowemi, to też jeremiady na temat zamierania sztuki w r. 1934, są lekkomyślnością.

Rocznik Literacki, wydawany przez Instytut Literacki w Warszawie, byłby bardziej pożyteczny, gdyby się ograniczył do rozumowanej bibljografji. Obecnie pisują w **Roczniku** rozmaici krytycy, bez należytej koordynacji i bez należytej powściągliwości. Wydają oni często sądy gołosłowne, pośpieszne i zbyt daleko idące. Materjał literacki z jednego roku nie daje podstawy do smętnych uogólnień, które zwiodły p. Mikułowskiego.

W *Myśli Narodowej* (Nr. 39) Zygmunt Wasilewski w artykule pt. „Alcybjades“ udowadnia, iż Edmund z „Poganki“ Żmichowskiej jest wzorowany na młodym Norwidzie. Argumenty, przytoczone przez Wasilewskiego zdają się tę sprawę ostatecznie rozstrzygać. Jest to kwestja o tyle ciekawa, iż norwidologowie, zwłaszcza prof. Cywiński, protestowali przeciwko interpretacji Wasilewskiego, już dawniej ogłoszonej w książce pt. „Norwid“ (Warszawa 1935).

Dwutygodnik *Zet*, pod redakcją Jerzego Brauna, nosi ciągle piętno nieskoordynowanej filozofii redakcyjnej. Mistycyzm i mesjanizm, system Hoene-Wrońskiego, katolicyzm itp. mieszają się w *Zecie* dość niespodzianie. A szkoda, bo pismo to drukuje nieraz artykuły interesujące i poważne.

KSIĄŻKI NADESŁANE DO REDAKCJI:

Wydawnictwo św. Wojciecha

J. E. Georg: Z tajników pożycia małżeńskiego i jego społecznych powikłań.

Św. Bernard: Myśli. Oprac. M. F chucki

J. Marlicz: Ośmornica. Powieść

Gebethner i Wolff.

Z. Nałkowska: Granica. Powieść

MAURICE DONNAY

1

Powrót z Jerozolimy

Sztuka w czterech aktach. — Przekład Marji Orzechowskiej

OSOBY:

Michał Aubier.
Saul Hoendelssohn.
Wuj Emil Aubier.
P. Aubier, ojciec.
Dr. Lurdau.
Vowenberg.
Trévières.
Moissac.
Jerzy Daincourt (zięć p. Aubier).
Kapitan Aubier (brat Michała).
Henryka de Chouzé (1 akt).
Judyta (2, 3, 4 akt).
Zuzanna Aubier, żona Michała.
Anna Daincourt, siostra Michała.
P. Aubier, matka.
Pani Sonchamp.
Pani Afkler.
Rajmund
Małgorzata
dzieci Michała i Zuzanny.
Afkler.
Sonchamp.
Służący.
Pokojówka.
Monter.
Tapicer.

AKT 1.

(Bibljoteka w pałacu państwa Aubier, w Touraine. Z chwilą podniesienia kurtyny, wszyscy obecni na scenie są w trakcie żegnania się i wyjeżdżania — ogólne zamieszanie. Państwo Sonchamp mają jechać powozem na stację. Ostatnie dni września — ciepłe popołudnie.)

Scena pierwsza.

Michał, P. Aubier, Wuj Emil, Jerzy, Kapitan, P. Sonchamp, Henryka, Zuzanna, Anna, Pani Aubier, Pani Sonchamp, dzieci: Małgorzata i Rajmund.

P. AUBIER (wpychając już dość obarczonemu p. Sonchamp kosz ze zwierzyną). — Oto twoje trofea z dzisiejszego rana, kochany Sonchamp... dwa zające i sześć kuropatw.

SONCHAMP. — Och! Pan się trudził.

PANI AUBIER (wciskając do rąk pani Sonchamp również pełnych, dużą wiązankę róż). — Zerwałam dla ciebie parę kwiatów, droga Matyldo.

PANI SONCHAMP. — Ach! jakie cudne róże!

PANI AUBIER. — Ostatnie, niestety!

PANI SONCHAMP. — To królowa kwiatów, nieprawdaż panie Emilu?

WUJ EMIL. — Królowa kwiatów — to pani.

PANI SONCHAMP. — Zawsze szarmancki.

AUBIER. — Spieszcie się, już czas.

PANI SONCHAMP. — Idziemy, idziemy.

PANI AUBIER. — Nie zapomnieliście czego?

SONCHAMP. — Nie, nie, mamy wszystko.

PANI SONCHAMP. — Dowidzenia, droga Zuzanno.

ZUZANNA. — Odprowadzę państwa do powozu.

(Wszyscy ich odprowadzają, poczem schodzą się w salonie.)

WUJ EMIL. — Co za mili ludzie, ci Sonchamp!

AUBIER. — Tak, ale spóźnią pociąg. Jeśli zastaną rampę zamkniętą, to nieszczęście pewne.

ANNA. — O, ty tatusiu, masz pasję przyjeżdżania na pciąg o dwie godziny zawcześnie... wygląda to, jakgdybyś się spóźnił do poprzedniego pociągu.

HENRYKA (usiadłszy obok pani Aubier, która szyje coś z materjału „Pompadour") — Co z tego będzie, proszę pani?

PANI AUBIER. — Fartuszek do ogrodu, droga pani... o widzi pani... to się wiąże dokoła paska... przód tworzy kieszeń... Powiedzmy, że pani pracuje w ogrodzie i chce z tej, lub innej przyczyny zmienić miejsce... wtedy pakuje pani robotę do tej kieszeni, najwygodniej w świecie.

HENRYKA. — Nie może być.

PANI AUBIER. — Ogromnie praktyczne, wzoru pożyczyła mi pani Sureau... mogłabym go pani pożyczyć.

ANNA. — Przecież mamusia wie, że Henryka nie bierze wogóle igły do ręki. (Chwila ciszy.) Biedni Sonchamp!... Każdy odjazd jest czemś smutnem.

JERZY. — Radzę ci, wypłacz się... wyglądasz na złamaną.

HENRYKA. — Niedługo przyjdzie moja kolej... gdy zobaczę wasze powiewające chusteczki, będę wiedziała co o tem sądzić.

ANNA. — O, to całkiem co innego. Wszystkim żal będzie za tobą... no, mówcież wszyscy!

WUJ EMIL (szarmancko). — Bywają odjazdy i odjazdy.

JERZY. — Smutny będziemy mieli dziś obiad.

WUJ EMIL. — Już mi pani nie zagra po obiedzie Schumanna, ani tego wspaniałego „Tristana i Izoldy", które gra pani tak cudownie.

HENRYKA. — Ach, to takie piękne... to dzieło płomiennego natchnienia! Ale zostawię moje nuty, to pańskie siostrzenice będą panu grały.

WUJ EMIL. — No, jeśli mam liczyć na moje siostrzenice...

AUBIER. — Naprawdę, bardzo nam wszystkim przykro, że pani nas opuszcza... przywykliśmy widzieć panią pośród nas... rozmawiać... a pozatem tracimy w pani piękną kobietę.

HENRYKA. — Pan Aubier jest chodzącą uprzejmością.

PANI AUBIER (patrząc na męża). — Coś ty taki czerwony, Julljuszu! Czy dobrze trawisz? Nie jesteś chory?

AUBIER. — Chory? Ja nigdy nie choruję!

HENRYKA. — A jednak jest tu ktoś, kto za mną nie będzie żałował, jestem pewna; tą osobą jest Kapitan.

KAPITAN. — Ja, proszę pani, będę zrozpaczony. Nie będę miał z kim się sprzeczać. Będzie mi tego brak.

HENRYKA. — I pomyśleć, że gdyby pan nie był wojskowym, lubiałabym pana tak bardzo.

WUJ EMIL. — Kiedy nie jest w mundurze, to się tego nie widzi.

HENRYKA. — A jednak, przecież jest coś.

PAN AUBIER. — Wiem ja, dlaczego pani nie lubi wojskowych: pan de Chouzé odbywa swoje cztero-tygodniowe ćwiczenia i pani przeklina instytucję, która zabiera pani męża na przeciąg czterech tygodni.

HENRYKA. — Byłby to raczej powód, by ją błogosławić... mała separacja od czasu do czasu, to wcale niezła rzecz.

JERZY. — Podobno w okolicy, gdzie się odbywają manewry, panują straszliwe upały.

HENRYKA. — Podobno.

PANI AUBIER. — Pan de Chouzé jest oficerem rezerwy?

HENRYKA. — Tak jest, oficerem.

PANI AUBIER. — W jakiej broni?

HENRYKA. — W strzelcach?

PANI AUBIER. — Konnych?

HENRYKA. — Konnych, zdaje się... Czy są też strzelcy piesi?

KAPITAN. — Jest ich trochę.

HENRYKA. — Ja, widzicie państwo, w tych sprawach...

PANI AUBIER. — I nie była pani dumna, widząc męża w błękitnym dolmanie, czerwonych spodniach, butach?

HENRYKA. — Wcale mnie to nie zachwyciło.

ANNA. — Nie mów tak, moja droga. Mundur strzelecki jest zachwycający.

HENRYKA. — Pierwszy raz odkąd się pobraliśmy, zobaczyłam go takim... wywarło to na mnie wrażenie, którego długo nic zatrzeć nie zdoła.

WUJ EMIL. — Zatrze je radość powitania.

AUBIER. — Tembardziej, że po czterotygodniowym poście, pan de Chouzé powróci z wilczym apetytem.

ANNA. — Och, tatusiu! Wiesz, że Henryka nie lubi żartów w tym rodzaju.

HENRYKA. — Panu Aubier wszystko wolno. Skłaniam głowę przed nim, jako przed przedstawicielem starofrancuskiego humoru.

AUBIER. — Ależ ja się nim szczycę!

HENRYKA. — Tylko, że perspektywa, jaką mi pan ukazuje, wcale mi się nie uśmiecha. Nie należę do kobiet o tak dobrym apetycie.

WUJ EMIL. — A, więc nie lubi pani uczucia sytości?

HENRYKA. — Uczucia sytości? Ach... tak... Panie Emilu, pan jest niepoprawny. Ostatecznie, mam nadzieję, że Gaston mnie zdradzał lub conajmniej oszukiwał swój głód z pierwszą lepszą dziewczyną z oberży...

PANI AUBIER. — Droga pani! Sama pani nie wierzy w to, co mówi. I gdyby były jakieś wątpliwości co do jego wierności, byłaby pani tak samo niezadowolona, jak inne młode mężatki.

HENRYKA. — Jestem całkiem szczera, proszę mi wierzyć. Ostatecznie, co mi to może szkodzić?

AUBIER. — A więc nie należy pani do tych kobiet, które towarzyszą mężom podczas ćwiczeń?

HENRYKA. — A czy są takie?

KAPITAN. — Ależ tak.

HENRYK. — To wstrętne!

ANNA. — Żona powinna towarzyszyć mężowi.

HENRYKA. — Ale nie powinna go ścigać.

ZUZANNA. — Różnica jest subtelna.

WUJ EMIL. — A wreszcie, jeżeli mąż tego żąda?

HENRYKA. — W końcu, ujrzę tego kochanego Gastona dzisiaj wieczór. Ale niezmiernie mi przykro stąd odjeżdżać.

AUBIER. — Trzeba się było umówić, by tu po panią przyjechał.

HENRYKA. — O nie, to niemożliwe. Rodzice Gastona wyczekują z niecierpliwością zakończenia ćwiczeń, by nas mieć u siebie. Zatrzymamy się w Paryżu tylko dwadzieścia cztery godziny i pojedziemy do Franche-Comté.

PANI AUBIER. — Czy pani żyje dobrze z rodzicami męża?

HENRYKA. — Bardzo źle.

AUBIER. — To tak, jak przypuszczałaś.

HENRYKA. — Teściowa mnie nie znosi.

PANI AUBIER. — Dużo gości bawi tam w tym czasie? Zapewne czeka na panią wiele rozrywek.

HENRYKA. — Och, będzie tam dużo osób, przeraźliwie nudnych! No, pójdę na górę przygotować rzeczy.

ANNA. — Pokojowa musiała już spakować ci rzeczy.

HENRYKA. — Mam jeszcze kuferek.

ANNA. — Czy chcesz, żebym z tobą poszła? Może ci pomóc?

HENRYKA. — Nie, bardzo dziękuję dam sobie radę. Jestem do tego przyzwyczajona. Zresztą nie będzie tej roboty na długo. A więc jestem za chwilę z powrotem.

Scena II.

Aubier, Michał, Wuj Emil, Kapitan, Jerzy, Pani Aubier, Zuzanna, Anna.

JERZY (do żony). — Anno, możebyś jednak poszła do jej pokoju, zobaczyć, czy czego nie potrzebuje.

ANNA. — To prawda, ta kochana Henryka jest taka roztargniona!

PANI AUBIER. — Co za zabawna kobietka!

KAPITAN. — To typek!

PANI AUBIER. — Lekko znosi rozłąkę z mężem.

WUJ EMIL. — W każdym razie wcale nie wygląda na wniebowziętą, że ma go zobaczyć.

AUBIER. — O, to poza. Jestem przekonany, że przeciwnie, jest uszczęśliwiona. Tylko w jej świecie jest to dobrze widziane, przykładne małżeństwa, jak wy moje dzieci, są śmieszne i mieszczańskie.

PANI AUBIER. — Mówcie co chcecie, na mnie ona robi wrażenie kobiety, która męża nie kocha... możliwe, że go kochała, ale teraz go nie kocha. No, Jerzy, ty ich dobrze znasz: czy nie mam racji?

JERZY. — To dwoje ludzi, którzy wcale nie byli dla siebie stworzeni. Henryka lubi tylko książki, natomiast Gaston uznaje tylko polowanie i konie.

KAPITAN. — Więc żona się nudzi.

WUJ EMIL. — Sprawa twojego przyjaciela jest jasna. Bajka pod tytułem: „Intelektualistka i sportsman".

AUBIER. — Ale w takim razie, dlaczego wyszła za niego?

JERZY. — Niewiadomo. To małżeństwo skleiło się w taki oryginalny sposób.

AUBIER. — Czy nie opowiadałeś, że się poznali w Quartier Latin?

JERZY. — W Quartier Latin?... Ależ nie, ojcze.

ANNA. — Dlaczego nie w tancbudzie, papo?

AUBIER. — No więc, to była historja z Collège de France, z Sorbony.

ANNA. — Nie jesteś całkiem zdecydowany.

PANI AUBIER. — Twój ojciec wszystko miesza... wszystko przekręca.

WUJ EMIL. — Czy pani de Chouzé nie jest z domu Fuchsyani?

JERZY. — Tak. Córka bankiera. Rodzina Fuchsyanich posiada pałac przy alei Alma, naprzeciwko pałacu rodziców Gastona. Judyta, bo tak ją zwano za panieńskich czasów, chodziła codziennie do liceum Racine'a, miała dziwaczne pomysły, marzyła o profesurze, pragnęła zarabiać. Zawsze chętnie studjowała, trawiła ją żądza wiedzy.

WUJ EMIL. — Czy jest krewną słynnego Aresniusza Fuchsyani, rabina?

JERZY. — Jest jego wnuczką.

WUJ EMIL. — To był wielki uczony, umysł prawdziwie wykwitny.

JERZY. — Tak, od trzystu lat powtarzają się w jej rodzinie, prawie w regularnej kolejności: uczeni, rabini, bankierzy i giełdziarze.

KAPITAN. — Temu zapewne należy przypisać zmysł praktyczny pani de Chouzé, przy równoczesnem zamiłowaniu do nauki i abstrakcji. Uczony, mówi Talmud, stoi wyżej króla.

ANNA. — Że jest uczona, tego jej nikt nie zaprzeczy! Czytała wszystko, włada językami: angielskim, niemieckim, włoskim, hebrajskim! Jest nietylko doskonałą pianistką, ale zna harmonję. Mnie ta kobieta wprawia w zdumienie.

ZUZANNA. — I potrafi sprzedać to, co umie.

KAPITAN. — Trzeba jej oddać sprawiedliwość, Zuzanno, jest naprawdę interesująca.

AUBIER. — Nie zapominajcie o tem, moje dzieci, że z wyjątkiem hebrajskiego, uczono was absolutnie tego samego.

WUJ EMIL. — Uczono was, ale wyście się nie nauczyli.

(C. d. n.)

Polacy w kampanji egipskiej

W ogrodach Passariano, we wrześniu 1797 zakiełkował w umyśle Napoleona plan wyprawy do Egiptu. Szło mu o ugodzenie swego najgroźniejszego wroga, Anglji, w jej najczulszym punkcie, na Wschodzie: przez Egipt i Syrję do Indyj.

Ale równocześnie marzyły mu się inne jeszcze większe rzeczy:

Francja, raz umocniwszy się w Egipcie, stanie się wcześniej czy później panem Indyj, handel Wschodu iść będzie swą dawną drogą przez Morze Czerwone i Śródziemne; Aleksandrja stać się musi stolicą świata; wody Nilu, ujęte w tamy i śluzy, użyźnią niezmierzone pustynie; wielki naród, jak za czasów Ptolomeuszów zaludni te ziemie...

Genjalne te plany dojrzewały pomału w umyśle Napoleona, — aż wreszcie w marcu 1798 wyprawa do Egiptu została ostatecznie zadecydowaną. A przyczynił się do tej decyzji w niemałej mierze Polak, oficer inżynierji Józef Feliks Łazowski, który po długim pobycie w Turcji wraca do Paryża, zrażony niepowodzeniem swej misji i przedkłada raport o zupełnym rozkładzie państwa tureckiego.

Pierwotnie zamierzano użyć do tej wyprawy 8.000 legjonistów polskich, którzy mieli popłynąć z Wenecji do Egiptu. Myśl tę jednak wkrótce zarzucono: legjoniści, źle uzbrojeni, źle wyekwipowani, nie okazywali zupełnie ochoty przelewać swą krew w wojnie kolonjalnej, zdala od ojczyzny, za obcą im zupełnie sprawą.

W rezultacie zatem udział Polaków w wyprawie do Egiptu ograniczył się do kilku tylko jednostek, z których większą rolę odegrało zaledwie trzech wyższych oficerów: Sułkowski, Łazowski i Zajączek.

Legendarną niemal postacią stał się Józef Sulima hr. Sułkowski. Wychowany pod opieką swego stryja i opiekuna, ks. Augusta Sułkowskiego z Rydzyny, zdziwaczałego starca bez honoru i ambicyj, — młody, blady i słabowity chłopiec od wczesnej młodości rwie się do nauki, studjując



Józef Sułkowski

zwłaszcza wiedzę wojskową. W szesnastym roku życia zostaje mianowany podporucznikiem w słynnym regimencie Działyńskich. Odznacza się zaszczytnie ,już jako kapitan, walcząc po bohatersku z Moskalami na Litwie.

Po przegranej, przygnębiony zupełnie triumfem Targowicy, wyjeżdża do Paryża i przyjmuje obywatelstwo francuskie. Naprożno kołata przez długi czas o przyjęcie go do służby wojskowej. Wysłany wreszcie na Wschód, — na wiadomość o insurekcji, przebrany za kupca ormiańskiego, przekrada się do Polski. Nie zdążył jednak na czas. Rozżalony wraca do Francji, gdzie wreszcie w r. 1796 zostaje mianowany kapitanem piechoty i w tej randze przydzielony został do głównej kwatery armji włoskiej w Medjolanie.

Tam odznaczył się wkrótce swą nieustraszoną odwagą i przytomnością umysłu, tak, że Napoleon mianuje go swoim adjutantem.

Na okręcie admiralskim *„Orient“* odbywa Sułkowski podróż do kraju piramid ,w towarzystwie oficerów sztabu generalnego. Jedyną niemal rozrywką w czasie podróży jest mu czytanie Plutarcha... W Egipcie bije się świetnie, zawsze w pierwszych szeregach, świecąc przykładem innym. Aleksandrja, Piramidy, Kair, to etapy jego sławy żołnierskiej. W krwawej walce pod Salheyeh Sułkowski pada, porąbany szablami, z przestrzeloną piersią. Zdrowy organizm jednak przezwyciężył wszystko. Sułkowski wykorzystuje okres rekonwalescencji, pracując w Instytucie Egipskim, który mianował go swym członkiem.

Przychodzi klęska pod Abukirem, powstanie w Kairze. Sułkowski, choć jeszcze niezupełnie wyleczony z ran, zjawia się w głównej kwaterze i stawia się do dyspozycji Bonapartego.

Wysłany zostaje z rekonesansem, z którego nigdy już nie miał wrócić. Na temat tej ostatniej wyprawy krążą rozmaite wersje. Utrzymywano, że Bonaparte świadomie wysłał go na pewną śmierć, — przeczuwając w Sułkowskim swego najgroźniejszego rywala. (Saint Albin). Że koledzy starali się go powstrzymać. Venture ze łzami w oczach próbował odwieść go od tego zamiaru: „Najpierw musisz się wyleczyć“, przedkładał mu. Na co Sułkowski odpowiada: „Wróg nie będzie czekał cierpliwie...“ I popędził na czele kilkunastu jeźdźców, rozpędzając hordę Arabów. W drodze powrotnej, niemal u bram miasta, koło Bab-el-Nasr, natknął się na gromadę buntowników. Z szaleńczą odwagą toruje sobie drogę wśród tłumu, — kiedy na nieszczęście koń jego poślizgnął się i runął na ziemię. Zanim Sułkowski, osłabiony jeszcze z odniesionych poprzednio ran, zdążył się podźwignąć, rzucił się na leżącego cały tłum, mordując go w sposób barbarzyński.

Pozostało po nim wspomnienie: fort Sułkowskiego, zbudowany w pobliżu miejsca jego bohaterskiej śmierci.

Wypadek ten wywarł bardzo silne wrażenie na Bonapartem, który — wedle zgodnego zdania współczesnych — cenił sobie Sułkowskiego bardzo wysoko. Oto, co pisze o nim Bourrienne w swoich Pamiętnikach:

„Bonaparte wspominał mi niejednokrotnie z głębokim żalem o Sułkowskim: nie mogę się dość nachwalić charakteru, odwagi i zimnej krwi, cechującej biednego mego Sułkowskiego... Sułkowski byłby zaszedł bardzo daleko... byłby cennym człowiekiem dla tego, ktoby podjął się dzieła wskrzeszenia Polski...“

A Hortensius de St. Albin cytuje w pracy swej o Sułkowskim opinję dyrektora Carnot'a:

„Gdyby wypadło nam prowadzić podobnie gorącą kampanję i gdyby nam zabrakło Bonapartego, — ten młody człowiek (scil. Sułkowski) byłby jeden w stanie go zastąpić...“

* * *

Wspominaliśmy już powyżej, że plan kampanji egipskiej wypracowany został po części pod wpływem rad i informacyj udzielonych przez Józefa Feliksa Łazowskiego. W raporcie



Józef Feliks Łazowski

swym, przedłożonym w styczniu 1798 przewiduje Łazowski bliski upadek państwa Ottomańskiego. Francja — zdaniem jego — winna opanować corychlej Archipelag i Egipt, aby ten kraj wyzwolić z więzów niewoli, w której jęczy od lat. Wystarczy wypędzić z tych żyznych równin te kilkanaście tysięcy mameluków, nie posiadających ani artylerji, ani znajomości sztuki wojennej, a żyjących w wiecznej niezgodzie.

Toteż w ekspedycji tej bierze Łazowski udział, odznaczając się chlubnie przy oblężeniu El-Arich, Jaffy, Belbeis, Heliopolis i Kairu.

Łazowski, którego matka była rodowitą Francuzką (z domu Gradidier), wychowany we Francji, gdzie też ukończył szkoły techniczne, — czuł się raczej Francuzem niż Polakiem. Służył też Francji wiernie przez długie lata, najpierw na ziemi francuskiej, następnie zaś przy Wysokiej Porcie, jako inżynier wojskowy. W czasie swego pobytu w Konstantynopolu stykał się często z emigrantami polskimi. Tam też obudziła się w nim miłość do jego prawdziwej dalekiej, a nieszczęśliwej ojczyzny.

Pracując dla rządu tureckiego, celem wygotowania planu obrony granic, — pracuje równocześnie — w swem przekonaniu — dla Polski, olśniony mirażem sojuszu Francji, Polski, Turcji, Szwecji i Danji.

Wkrótce jednak dochodzi do przeświadczenia, że Polska na żadną pomoc ze strony Turcji liczyć nie może. Rozczarowany wraca do Francji i tam składa swoje sprawozdanie, które w niemałej mierze wpłynęło na decyzję wyprawy do Egiptu.

Łazowski, któremu powierzono prace fortyfikacyjne, bierze czynny udział w licznych bitwach, dochodząc wkońcu do stopnia komendanta brygady.

W roku 1800 zapada na ostre zapalenie oczu, co zmusiło go do wyjazdu do Paryża, celem poddania się uciążliwej kuracji.

* * *

Po śmierci Sułkowskiego i wyjeździe Łazowskiego pozostał w Egipcie jeden tylko wybitniejszy Polak: generał Józef Zajączek, który po służbie w szeregach wojsk polskich od 1768 do 1794 i po kampanji włoskiej wziął udział w wyprawie do Egiptu, w randze generała brygady, komenderującego kawalerją.

Na głowie jego spoczywało trudne i niewdzięczne zadanie wojskowej administracji czterech prowincyj, a więc zarówno utrzymanie spokoju w kraju podbitym, jak i ściąganie podatków, zabezpieczenie dowozu żywności, aprowizacja wojska itp.

Na trudnem tem stanowisku Zajączek nie odznaczył się wybitnemi zdolnościami; wszyscy historycy jednak przyznają mu zgodnie, że nie szukał korzyści osobistych, a jeżeli wśród ludności nie zdobył sobie popularności, to wina to raczej niesprawiedliwego, krzywdzącego systemu podatkowego i sposobu ich ściągania, dającego szerokie pole do nadużyć urzędnikom.

Odznaczył się Zajączek szczególnie przy obronie Aleksandrji, gdzie dowodził całą kawalerją. A walczył tam w szczególnie ciężkich warunkach: konie wychudzone, wygłodniałe, siodła rozłatujące się w strzępy, żołnierz zdemoralizowany, wydany na pastwę epidemicznych chorób ocznych i szkorbutu, siejących prawdziwe spustoszenie w



Generał Józef Zajączek.

szeregach. Zajączek dokazywał cudów odwagi i bohaterstwa. On też, razem z generałami Destaing i Delrons na radzie wojennej sprzeciwiał się do ostatniej chwili kapitulacji.

Zajączek, — to ostatni epigon wyprawy do Egiptu, w której i Polacy brali, choć skromny, ale niepośledni udział, — na potwierdzenie słów Cyprjana Godebskiego, że

niema takiej krainy, niema prawie ludu
gdzieby ślady nie doszły klęsk naszych i trudu.

(R.)

Po śmierci Henryka Barbusse

Pogrzeb Barbusse'a był hałaśliwą manifestacją różnych lig komunistycznych, antymilitarnych, antyfaszystowskich i antyimperjalistycznych. Niegramatyczne przemówienia towarzyszów Cachin'a, Marty i tym podobnych, były ostatniem pożegnaniem powieściopisarza. Oczywiście, możnaby powiedzieć, że zmarły sam zasłużył sobie na to. A jednak, przypomnijmy sobie młodziutkiego Barbusse'a poetę, zaliczającego się do elity francuskich estetów, przypomnijmy czterdziestoletniego Barbusse'a, ochotnika wielkiej wojny, powracającego wielokrotnie i uparcie ze szpitala do okopów. Wtedy te hałaśliwe hołdy pośmiertne, wydadzą się mimo wszystko, bolesną krzywdą.

Cofnijmy się do roku 1895. Henryk Barbusse ukonczył filozofję, ma lat dwadzieścia jeden. W ramach konkursu literackiego, ogłoszonego przez dziennik „Echo de Paris" debjutuje dwoma drobnemi utworami, które uzyskują pierwszą nagrodę. Co więcej, zostaje przez przewodniczącego jury zaangażowany do współpracy w powyższem piśmie. W ten sposób otwierają się przed nim podwoje ówczesnego świata literackiego i politycznego. Młodego Barbusse'a spotyka się w środowiskach artystycznych oraz politycznych wszelkich odcieni, od prawicowych począwszy, aż do skrajnej lewicy.

Pierwszą jego większą pracą jest zbiór wierszy, zatytułowany „Płaczki" (Les Pleureuses). Antologje współczesne ograniczyły się zaledwie do suchego podania tytułu i daty wydania tej pracy. Bo, szczerze mówiąc, Henryk Barbusse nie zdradzał silniejszej indywidualności pisarskiej. Szedł za modą i tem samem znalazł się w szeregach symbolistów, przeciwstawiających się naturalizmowi. Jego temperament jednak, skłaniał się raczej — jak to się później okaże — ku temu ostatniemu kierunkowi. Będąc kierownikiem działu literackiego wydawnictw Lafitte i Hachette, oraz naczelnym redaktorem czasopisma „Je sais tout", sam publikuje niewiele: jeszcze jeden tom poezyj w r. 1903 i w 1908, pierwszą powieść pod tytułem „Piekło", w której się po raz pierwszy zarysowuje realizm zaakcentowany później w „Ogniu". Jego książki mają słabe powodzenie, a za przedstawione do nagrody „Piekło", przyznaje Akademja Goncourt'ów swojemu przyszłemu laureatowi, tylko jeden jedyny głos. W sumie, pozostaje Henryk Barbusse aż do wybuchu wojny pisarzem drugorzędnym, o którym zwykli mawiać między sobą przyjaciele: „A jednak on ma talent", chcąc mu jakby wynagrodzić brak rozgłosu, uznaniem kilku znawców.

Czy Barbusse zasługiwał na coś więcej? Jego umysł nie jest ani zbyt rozległy, ani dość silny. Te braki zaprowadzą go do przebrania miary. Ten człowiek, który będzie uchodził za gwałtownego, jest w gruncie rzeczy słaby. Ma dobre serce i to jest jego najpiękniejszą zaletą; potrafi podporządkować wszystkie wspaniałomyślności uczucia. Gorzej jednak, że tej wspaniałomyślności jest w stanie poświęcić też zdrowy sąd, dobry smak i poczucie godności ludzkiej. Nie zapominajmy też, że jego wątłe zdrowie pogłębia jeszcze wrodzony mu pesymizm i stawia go w rzędzie tych istot cierpiących, które dzięki przebytym cierpieniom stają się malkontentami lub buntownikami. Barbusse jest typowym wyznawcą ideologji przedwojennej, anarchistą kół literackich, zapalonym internacjonałem. Dwa wydarzenia wpłynęły na przesunięcie jego dotychczasowej działalności rewolucyjnej, ograniczonej do drobnych artykułów i poufnych rozmów, na arenę szerszą.

Najpierw wojna, którą Barbusse przebył z zapałem i wytrwałością. Należy do tych ludzi, którzy się swoim ideałom oddają ciałem i duszą. Za co i za kogo się bije? Powiedział to setki razy: aby wypowiedzieć wojnę wojnie, aby ta była ostatnią z ostatnich, aby jego odwieczny wróg — militaryzm został nazawsze zwyciężony. Nie bacząc na słabe zdrowie, na swoich czterdzieści lat, zaciąga się do piechoty. Jest wyróżniany raz poraz w rozkazach brygady i w rozkazach armji. Wyczerpany chorobą, nie pozwala się odesłać do szpitala, lecz pracuje przy noszeniu rannych. Wreszcie odesłany, prosi o jaknajrychlejszy powrót na front. Trzy razy odsyłany, trzy razy jest z powrotem. Ale podczas gdy żołnierz walczy, anarchista i spadkobierca naturalizmu pisze „Ogień"

Drugiem wydarzeniem była nagroda Goncourtów. Zbliżał się właśnie dla Francji najcięższy okres wojny, rok 1917. W listopadzie 1916 roku Akademja Goncourt'ów przyznała nagrodę Henrykowi Barbusse za jego „Ogień". Ta nagroda stała się jednem z najskuteczniejszych narzędzi defetyzmu w ciągu tego ciężkiego roku.

Jeśli chodzi o Barbusse'a, to pisząc tę książkę, był najzupełniej szczery, jak zresztą we wszystkiem, co pisał. Najprzykrzejszemi efektami maniery naturalistycznej, wyraża w niej zamęt wrażliwej duszy, wstrząśniętej do głębi zdolności odczuwania. To, co było prawdą w odmalowaniu okropności wojny, zadecydowało o jej powodzeniu; nie usprawiedliwia jednak niesłychanego rozpowszechnienia się tej powieści, które — zarówno jak liczne tłumaczenia jej na obce języki — jest niewątpliwie dziełem skrzętnej propagandy. Zło, jakie — zdaniem młodej generacji francuskiej — wyrządziła jej ojczyźnie książka Barbusse'a, przekracza bezwzględnie i zdecydowanie jej wartość literacką.

* * *

Następna powieść Barbusse'a „Jasność", zawdzięcza powodzenie rozgłosowi „Ognia". Ale już późniejsze: „Światło w otchłani", „Kaci", „Judasze Jezusa", „Uniesienie" i inne, nie dorzucają do jego dzieła nic, coby pozwoliło zaliczyć Barbusse'a do rzędu wielkich rewolucjonistów literatury.

Czy zresztą, z jakiegokolwiek punktu widzenia, można Barbusse'a nazwać wielkim rewolucjonistą? Nie. Ten poeta na modłę 1875 roku, nie miał w sobie nic z człowieka czynu. On sam utrzymywał do końca swego życia, że jest pisarzem, a nie — walczącym politykiem. Tylko, że nadmierny rozgłos, który się stał jego udziałem, predestynował go do odegrania roli apostoła. Dawny, wierny uczestnik małych zebrań anarchistycznych, na których snuto marzenia o „wielkim dniu", znalazł się naturalnym biegiem rzeczy na czele najrozmaitszych stowarzyszeń komunistycznych.

Równocześnie ze sławą zdobył też majątek. Kazał sobie wybudować willę na wybrzeżu Esterel, aby tam leczyć swoje chore płuca. Opuszczał ją jednak często, uważając za swój obowiązek uczestniczenie lub prezydowanie w czerwonych meetingach i kongresach. Jeździł często do Rosji. Nie szczędził sił dla tego, co uważał za ideał swojego życia. Z mistyczną żarliwością, która go zawsze cechowała, dawał się wykorzystywać dla oszukaństw, które brał za postęp i szczęście przyszłości. Służył tyranji moskiewskiej z naiwną i gorącą wiarą.

Wkońcu pojechał do Moskwy, aby tam umrzeć. Żaden z miljonerów frontu komunistycznego nie zdobyłby i się na to.

M. O.

HENRI BARBUSSE.

La Lettre

Wsłuchany w ciszę list ten piszę,
snuje się marzeń nić —
co do snu zwolna mnie kołysze,
sen o nas zacznę śnić...

Piszę, choć mnie gorączka targa,
twój głos tu słyszę w krąg,
twe imię pieści moja warga,
twych słodycz czuję rąk...

Wstają przeszłości mary mgliste,
twe serce we mnie łka...
kto ten list pisze, — już zaiste
nie zgadnę, — ty czy ja...

przełożył
KAZIMIERZ RYCHŁOWSKI

Podlaska Madonna Hodyszewska

Podlasie, to kraina mniej znana i odwiedzana, nie uderzająca malowniczości krasą, owiana raczej melancholją bezkresnych przestrzeni, równin mało urodzajnych i zaludnionych, urozmaiconych jedynie plamami ciemnemi lasów, albo błękitnego łubinu i wiotkiego lnu zagonami. Wśród kęp drzew i kwiecia kryją się schludne domki zaścianków szlacheckich, rozstajne drogi znaczą liczne krzyże z narzędziami męki Pańskiej.

A przecież ta ziemia drogą sercu naszemu, słynna historją swej martyrologji.

Kraj ten pokrywały niegdyś puszcze niezmierzone, wśród których krył się zwierz dziki, trzęsawiska zdradliwe, rozlewały rzeki Bug, Krzna — i jeziora liczne.

Na zachodzie graniczył z ziemią przez Mazurów czyli Lachów zamieszkałą, od wschodu przez ruskie plemiona, na północy przez dzikich prusko-litewskich Jadźwingów w okolicy dzisiejszych Suwałk, Augustowa. Od tych pogranicznych Lachów powstała nazwa Podlasza — sczasem Podlasia. Dopiero w XI wieku znajdujemy ślady osadnictwa w tych stronach, (obecnie Wysokie Mazowieckie i Tykocina), Mazurów a sczasem Rusinów. Zaczynają oni karczować lasy, uprawiać ziemię, budować osady, co budzi chciwość Jadźwingów, — potem Tatarów — niszczą, grabią, palą nowe osiedla. W wieku XIII powstają grody obronne, których ślady liczne znajdują się dotąd po polach w okolicy Mazowiecka, jak i kurhany z czasów przedhistorycznych.

Leszek Czarny zadaje wreszcie cios pogańskiej dziczy, Podlasie przeżywa czas jakiś okres pokoju i dobrobytu. Ale znów sąsiednia Litwa zaczyna rościć prawa do Podlasia — toczy o nie długie spory z Polską, dopiero Unja Lubelska 1569 roku wciela ziemię tę do Korony. Powstają wtedy liczne wsie, zaścianki szlachty mazowieckiej, przeważa ludność polska, tylko w okolicy Białowieży było więcej Rusinów.

Po upadku Polski, Podlasie zaczyna przechodzić z kolei do Prus, a od 1815 roku do Rosji. Z odzyskaniem wolności Polski przydzielono Podlasie do województwa białostockiego, częściowo lubelskiego.

Hodyszewo obecnie w powiecie Wysoko - Mazowieckim, to miejscowość mało znana, wedle zapisków z 16 wieku była wsią królewską z ludnością polską i ruską, obrządku łacińskiego i unickiego. Gospodarze tutejsi należeli do uprzywilejowanych, za Augusta III służyli ojczyźnie w pułkach tzw. wybranieckich, brali udział w powstaniach i cierpieli za to kary, prześladowania i zesłania; gorsze jeszcze za trwanie przy wierze katolickiej, gdy za carycy Katarzyny, Mikołaja I, i Aleksandra III, rozpętało się prześladowanie religijne, gdy zmuszono do przejścia na prawosławie, spłynęła krwią i łzami Podlaska ziemia, ale ni katusze, ani Sybir, śmierć nawet, nie zmogły wiernych synów Kościoła, nie zdradzili wiary ojców, dodawała im mocy Niebios Królowa — Hodyszewska Patronka.

Pochodzenie obrazu Matki Bożej Hodyszewskiej nie jest dokładnie wiadome. Legenda mówi, że obraz pojawił się w lesie na lipie, a umieszczono go w kapliczce w Kielakach, ale że znikł stamtąd i znalazł się znów w tem samem miejscu na drzewie. Uważano to za znak cudowny, wybudowano drewnianą kaplicę i obraz w niej umieszczono. Wkrótce też łaskami słynąć począł. Przypomina wizerunek Matki Bożej Ostrobramskiej i ma również wartość artystyczną.

Początek parafji w Hodyszewie datuje się z 18 wieku. Fundował prawdopodobnie kościół i parafję wójt wsi królewskiej, była ona katolicko-unicka. Księża Bańkowscy byli jej proboszczami bardzo gorliwymi; zabiegają około dobra parafji, zakładają bractwa. Matka Boża w czci wielkiej, sukienka i korony ozdobne, oraz liczne wota przybywają.

Gdy osadzono w parafji Hodyszewskiej popa prawosławnego i zamieniono kościół na cerkiew, biedna ludność ukradkiem tylko mogła pełnić swe obowiązki religijne, gdy kapłani - misjonarze z narażeniem życia po lasach, domach chrzcili, dawali śluby i chowali umarłych. Po ogłoszeniu manifestu za Mikołaja II, opowiedzieli się wszyscy przy wierze katolickiej, i zapisali do parafji w Piekutach.

W czasie wielkiej wojny obraz cudowny i dzwony wywieziono z Hodyszewa do Rosji, do Jeremiówki w guberni połtawskiej, a potem do cerkwi na Pradze. Po wielu staraniach parafjan, zwłaszcza obywateli panów Markowskich z Markowa i księdza biskupa Łukomskiego z Łomży, za interwencją Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego, którego szefem był p. Stefan Markowski, wydobyto obraz Matki Bożej z rąk prawosławnych, odnowiono, oprawiono i powieziono z radosnem wzruszeniem, osobnym wagonem do Szepietowa. Po drodze już od Czyżyn czekały tłumy ludu witającego ze łzami swą Patronkę. Ksiądz kanonik Rogiński przemówił na stacji w gorących słowach; i w pamiętnym dniu 24 maja 1928 roku w uroczystej procesji, w asyście licznego duchowieństwa, okolicznej szlachty, banderji i tysiącznego ludu, wśród muzyki, pienia pobożnego wprowadzono obraz cudowny najpierw do kościoła w Dąbrówce, gdzie oczekiwał z duchowieństwem ksiądz proboszcz Ostrowski. Tak etapami wieziono Podlaską Madonnę do Piekut, wreszcie do Hodyszewa, gdzie przybył również ksiądz biskup Łukomski i zawiesił na pamiątkę powrotu Matki Bożej ryngraf z wizerunkiem Jasnogórskiej Pani.

I odtąd króluje Matka Miłosierdzia wiernemu swemu ludowi podlaskiemu i odbiera hołdy licznych pielgrzymów ze stron dalekich zwłaszcza w okresie Zielonych Świątek i Matki Bożej Zielnej.

Proboszcz obecny ks. Dąbrowski świątobliwy kapłan, pełen miłości i poświęcenia, zajął się gorliwie zbieraniem składek na nową godną Matki Bożej świętynię, mury której już isę wznoszą, dają wyobrażenie o rozmiarach bazyliki, ale parafja niewielka, bieda powojenna ogólna, więc potrzeba wielu wysiłków i ofiar; ale od czego Patronka Hodyszewska, cudami słynąca, Polski Królowa, Ona dopomoże zbożnym usiłowaniom wiernych czcicieli.

Marja Stecowa.

Daj grosz na T.S.L.

Pismo zwierciadłem duszy

Co to jest grafologja i czego ona nas uczy?

Pośród wszystkich stworzeń na ziemi, silnie odbija i wyróżnia się człowiek. Wyróżnia się przedewszystkiem rozumem, oraz tem tajemniczem coś, co stawia go na piedestale wyższości i panowania nad światem. Potęga rozumu ludzkiego jest ogromna. W wiekowym pochodzie — począwszy od chwili swego zarania na ziemi, potrafił człowiek kolejno ujarzmić wszystkie żywioły, potrafił zmusić i ugiąć otoczenie na swe usługi. W miarę rozkwitu kultury i rozrostu nauki, nie zapomniał człowiek o studjach nad samym sobą. Od najdawniejszych czasów po dzień dzisiejszy, tematem dociekań nie przestało być owo tajemnicze „ja" człowieka.

I bezsprzecznie wiele na tem polu zdziałała wiedza ludzka, jakkolwiek tajemnicza zasłona nie została całkowicie jeszcze zdarta. Jedną z gałęzi tej przeogromnej nauki o zagadce człowieka jest grafologja. Już począwszy od czasów średniowiecznych zajmowano się grafologją, o czem świadczy ówczesna literatura, że wymienię tylko Baldi'ego, który w XV. w. w piśmie szukał rozwiązania dręczącej zagadki natury ludzkiej. Właściwym jednak twórcą grafologji jest opat Michan, który tę gałąź nauki pchnął na realne tory.

Dziś grafologja jest poważną nauką, której poświęcił się cały szereg uczonych.

Niezliczona ilość przykładów potwierdza prawdziwość spostrzeżeń grafologicznych, to też nie dziw, że nauka ta znajznajduje coraz to szersze zastosowanie w życiu człowieka, jak np. w medycynie, badaniach psychotechnicznych i t. d.

* * *

Zanim omówię w ogólnych zarysach technikę grafologiczną, pozwalającą na określenie z pisma charakteru człowieka, kilka słów o grafologji jako takiej. Dziwić się bowiem ktoś może, jak z pisma można określić charakter człowieka. Zastanówmy się więc i ułóżmy definicję pisma — czem ono jest?

Wedle laika, pismo jest to utrwalenie myśli człowieka za pomocą pewnych znaków (liter). Jeżeli się jednak głębiej zastanowimy czem jest pismo, wówczas dojdziemy do wniosku, że pismo jest nie tylko utrwaleniem ludzkiej myśli za pomocą pewnych znaków, ale też jest to obraz utrwalonych gestów, jakie ręka w czasie pisania wykonuje. Dzięki właśnie tym gestom, można z pisma poznać nie tylko charakter człowieka, ale też stan jego zdrowia, co udowadnia następujące tłumaczenie fizjologiczne pisma jako wyniku gestu: w mózgu rodzi się myśl, pragnąc myśl tę utrwalić pismem, dzięki układowi nerwowemu wprawiamy w ruch mięśnie ręki; ściślej dłoni i palców. Wiemy, że przedłużeniem mózgu jest rdzeń pacierzowy, z którego nerwy rozchodzą się po całem ciele, a więc unerwiają też palce rąk. Ten niejako telegraficzny przekaźnik naszej myśli, dzięki układowi nerwowemu, możemy za pomocą wykonywanych ręką ruchów utrwalić na papierze.

Innym czynnikiem, który pozwala na odgadnięcie z pisma charakteru człowieka jest indywidualność. Wszyscy ludzie różnią się od siebie jakąś cechą, która w naturze ich dominuje, wytwarzając indywidualność jednostki.

Cechy te mogą być dobre, mogą być złe. Ludzie wyróżniający się jakiemiś wybitnie silnemi cechami, zaliczamy do jednostek silnie indywidualnych.

Obserwacja natury ludzkiej wskazała, że między charakterem a pismem człowieka zachodzi pewna analogja, że każdy ruch ręki jest w ścisłym stosunku z jakąś wadą lub zaletą, że pewne ruchy odpowiadają różnym cechom natury ludzkiej, czyli że są one graficznym obrazem stanu ich duszy. Opierając się na powyższych, grafologja w wyniku żmudnych i długotrwałych badań ustaliła pewne normy, wedle których podzieliła cechy natury ludzkiej na szereg sformułowanych jednostek, które zasadniczo dzielą się na trzy grupy, a to: 1) jednostka moralna, 2) jednostka intelektualna, i 3) jednostka fizjologiczna.

Każda z tych grup rozpada się na cztery części, i tak: jednostka moralna obejmuje wolę, uczuciowość, szczerość i dumę, jedn. intelektualna włada inteligencją, wyobraźnią, pamięcią i zdolnością. Jednostkę fizjologiczną cechuje zaś temperament, zdrowie, żywość i humor. Oczywiście wszystkie te cechy natury ludzkiej pozostają ze sobą w różnym stosunku stwarzając liczne warjanty i kombinacje, składające się na pełny obraz natury i charakteru człowieka, i jego indywidualność. Nie wdając się w szczegóły ogólnikowo omówię każdą z tych cech w związku z obrazem jej w piśmie.

* * *

Odpowiednikiem woli jest pismo ścisłe i ciągłe, oraz zakończenie kreski litery t. Im bardziej pismo jest ścisłe, im bardziej są krótkie i zdecydowane kreski przekreślające literę t, tem silniejszą jest wola. Przeciwieństwem tego jest pismo miękkie, rozwlekłe i niezdecydowane. Litera t jest przekreślona kreską cienką i długą, a nawet pozbawiona kreski. Ogólne znaki pisma charakteryzujące uczuciowość występują w dwojaki sposób. Pismo pochyłe, charakteryzuje uczuciowość sentymentalną, ekstatyczną, zaś pismo proste odpowiada mniejszej wrażliwości uczuciowej danej jednostki. Wiele oznak pisma charakteryzuje stopień szczerości czy obłudy danego osobnika. I tak pismo pochylone w lewą stronę oznacza nieszczerość, litera o u dołu otwarta jest synonimem nieuczciwości, niesolidności. Wygładzone zakończenie słowa charakteryzuje naturę przenikliwą i chytrą, pismo stłoczone, zbite jest odpowiednikiem matactwa.

Ważną tu jeszcze rolę odgrywa podpis, który w porównaniu z resztą pisma daje dokładny obraz stopnia szczerości danej osoby. Zdarza się bowiem, że podpis jest zupełnie różny od reszty pisma, co oznacza dwoistość natury. Podpis pełen zakrętasów, zamaskowany, wskazuje na człowieka skrytego, pozbawionego czystego sumienia, w przeciwieństwie do podpisu wyraźnego, pozbawionego esów floresów.

Dumę wraz z jej pochodnemi, jak snobizm, próżność zarozumiałość, cechuje pismo pełne wykrętasów, gmatwaniny liter, dziwacznych splotów. Brak jasnego rzeczowego sądu cechują litery miejscami wypukłe, łukowate i jakby napęczniałe.

Pismo proste nieskomplikowane jest odzwierciedleniem prostoty i godności. Największe pole do popisu ma grafologja na polu badania intelektualności jednostki. Istnieje cały szereg znaków w piśmie, po których można poznać inteligencję człowieka. Pismo ludzi pracujących dużo umysłowo, odznaczających się nieprzeciętną inteligencją, charakteryzują litery harmonijne, w miarę duże, litery uproszczone, odstępy między wierszami i literami. Litery duże częstokroć przypominają litery drukowane. Umysły niższe, o małym stopniu inteligencji znajdują swój odpowiednik w piśmie nierównem, brzydkiem. Litery odznaczają się długiemi kreskami.

Wyobraźnia występuje w dwóch formach: wyobraźnia wrodzona, bez kultury prymitywna, właściwa umysłom bezkrytycznym, oraz wyobraźnia twórcza odpowiadająca umysłom niepospolitym, właściwa artystom i literatom. Odpowiednikiem pierwszej w piśmie są litery zwiększające się na końcu słowa. Odpowiednikiem drugiej jest pismo powściągliwe, kształtne, litery w słowach są niejednokrotnie rozdzielone. Pamięć charakteryzują — podobnie jak wyobraźnię — dwa rodzaje pisma w zależności od pamięci wzrokowej i pamięci słuchowej.

Pamięć wzrokowa przejawia się w piśmie silnem i prostem, pamięć słuchowa w piśmie pochyłem.

* *

Również wielkie pole do popisu ma grafologja przy oznaczaniu zdolności danej jednostki. Skala zdolności człowieka jest b. rozległa. Zasadniczo dzielimy je na zdolności fizyczne, właściwe jednostkom pozbawionym kultury i zdolności intelektualne, właściwe jednostkom inteligentnym. Obie te grupy zdolności posiadają rozległą skalę uzdolnień. Mogą się one ze sobą łączyć, tworzyć różne kombinacje, zwykle jednak któraś z nich dominuje. Dla przykładu wspomnę o niektórych zdolnościach n. p. zdolność artystyczną (malarze, rzeźbiarze, poeci, aktorzy) cechuje pismo duże, rozrzucone. Zdolności naukowe cechuje pismo drobne, nagromadzone. Zdolności handlowe objawiają się zakończeniem podpisu w formie lassa. Ludzi czynu, twórców, realizatorów cechuje pismo energiczne, wypukłe.

Pozostaje w końcu do omówienia trzecia i ostatnia grupa cech natury ludzkiej — jednostka fizjologiczna. Zanim omówię cechy pisma charakteryzujące temperament przypomnę, że temperament człowieka dzielimy na cztery zasadnicze grupy, a to: temperament sangwiniczny, nerwowy, choleryczny, i limfatyczny. Żadna z tych grup nigdy nie występuje w najczystszej formie, zwykle poszczególne grupy, odmian temperamentu ludzkiego mieszają się ze sobą, dopełniają i łagodzą się. Oznaczenie temperamentu jednostki opiera się na tej grupie która występuje najsilniej.

Temperament sangwiniczny charakteryzuje pismo grube i twarde. Pismo nerwowca jest nierówne, odzwierciedleniem temperamentu cholerycznego jest pismo silne, pewne, podstawy liter kanciaste. Limfatyka cechuje pismo niezdecydowane i niepewne. Z tych czterech rodzajów pisma, charakteryzujących temperament człowieka, grafolog wyciąga wnioski o temperamencie danego osobnika, wnosząc z rodzaju i kombinacyj tych cech temperamentu jakie występują w badanem piśmie. N. p. pismo grube i trochę nierówne świadczy o temperamencie sangwiniczno-nerwowem.

Wreszcie zdrowie człowieka, jego żywość i humor, również znajdują odzwierciedlenie w piśmie. Wiersze pisma biegnące poziomo w linji prostej, oznaczają zrównoważenie, linje wierszy obniżających się w dół są oznaką depresji moralnej, przygnębienia (pismo samobójców), zaś linje wierszy podnoszące się w górę oznaczają podniecenie nerwowe. Pismo niewyraźne, załamane, pełne przekreśleń, litery pokrzywione (skutkiem drżenia ręki), są symptomami chorób. I zależnie od tego, gdzie te anomalje występują w piśmie, określa grafolog chorobę.

Również dziedzina zmysłowa znachodzi swe odbicie w piśmie. Wrzecionowatość liter, oraz kształt kresek charakteryzują osobnika bardziej lub mniej zmysłowego. Słowa zabazgrane, pełne kresek i punktów między literami — cechują naturę rozpustną, erotycznie wybujałą. Żywość fizyczna — jako czynnik zdrowia przejawia się w piśmie długiemi kreskami górnemi liter, oraz gwałtownością pisma którą należy odróżnić od pisma szybkiego, bezładnego nagromadzonego w jednem miejscu, a rozrzuconego w innem, co jest cechą pisma ludzi lekkomyślnych i leniuchów. Cechy charakteryzujące stan zdrowia danej jednostki, i jej temperament, składają się na określenie cech humoru.

* * *

Tak mniej więcej w najogólniejszych zarysach przedstawiają się znamiona pisma, będące odpowiednikiem różnych cech natury ludzkiej. Kombinacja tych znamion w piśmie, pozwala na określenie prawie z całą dokładnością natury danego człowieka, jego zalet i wad, co więcej — analiza pisma może być wskaźnikiem czego należy unikać, zwalczać, co zaś należy w sobie rozbudzać, pozwala na odkrycie choroby nieraz przed jej wystąpieniem na zewnątrz. Grafologja więc jest poprostu wskaźnikiem, wedle którego człowiek powinien sobie ułożyć życie. I chociaż w szerokich masach nie jest jeszcze odpowiednio doceniana rola grafologji w życiu człowieka, niemniej ta poważna nauka rozwija się coraz lepiej, dając nowe dowody swej wiedzy o naturze człowieka — na jego korzyść i usługi.

Tad. de H.

HERMAN VON GILM

Do georginji

Czemu tak późno kwiecie twe zakwita?
Opowiedziana dawno bajka róż
I pszczoła, miodu złocistego syta,
Na sen znalazła sobie leże już.

Jakże się nocy tych opierasz chłodom
I jak przeżywasz te jesienne mgły? —
Gdybym ci teraz przywiał wiosnę młodą
Płomienno - żółta marzycielko ty?...

Gdyby cię jasność czerwca oświetliła?
Gdyby cię skropił deszcz majowych ros?
Ach! — lecz ostatnia wtedy byś nie była
Samotnej dumy nie znałby twój los!

O marzycielko! ten obraz żałosny
Własną istotę przypomina mi:
Jak ty — słodyczy nie zaznałem wiosny
Ani majowych nie widziałem dni.

Zbyt późno — jak i ty — płomienno- złota,
Czuję czar, co się w pierś miłością wkradł...
Później czy wcześniej — tasama pieszczota
I tensam bolu trującego jad...

Przełożył ARTUR ĆWIKOWSKI

Urządzenie wnętrza na M/S „Piłsudski"

Spuszczenie na wodę i pierwsza podróż transatlantycka „Normandie" stały się wydarzeniem interesującem obie półkule, a dla Fancji niemal uroczystością narodową. We wszystkich ilustracjach oglądaliśmy zdjęcia, przedstawiające poszczególne fragmenty tego olbrzyma transatlantyckiego, reprodukcje obrazów, rzeźb, boazerji, mebli, nawet zastawy stołowej.

„Normandie" imponuje rzeczywiście nietylko swemi rozmiarami, ale i bajecznymi przepychem swego urządzenia. Jest naprawdę reprezentatywnym statkiem bogatego mocarstwa kolonjalnego, którego flaga od wieków dumnie powiewa na wszystkich morzach.

Podobną, a pod niejednym względem może bardziej jeszcze doniosłą i miłą uroczystością była dla Polski pierwsza podróż naszego reprezentatywnego transatlantyku „M/S. Piłsudski". Uroczystością w ściślejszem kółku coprawda, ale obchodzącą równie żywo i nas i te miljonowe rzesze naszych rodaków „za wielką wodą".

Wedle stawu grobla: nie stać nas jeszcze na „Normandie" i „Rexy", całe błyszczące od złoceń, marmurów. Nie myślimy konkurować z niemi na punkcie wyrafinowanego przepychu, na który tak są czuli Jankesi. Wytworna prostota, — to było zasadnicze hasło, pod którem przystępowano do urządzenia wnętrza na M/S „Piłsudski".

Czuwała nad tem specjalna komisja, powołana przez Ministerstwo Oświaty i Przemysłu, a w skład jej weszli: prof. Jastrzębowski, prof. Pruszkowski, oraz architekci Niemojewski i Brukalski. I w rezultacie stworzyli oni dzieło piękne, miłe dla oka, a przedewszystkiem — nasze, oryginalne, czysto polskie.

Dokładny przegląd całości daje nam wydany przez „S. A. Gdynia — Ameryka" szczegółowy katalog dzieł architektury, rzeźby, malarstwa i grafiki na M/S „Piłsudski", opracowany przez prof. L. Niemojewskiego. W katalogu tym widnieje kilkadziesiąt nazwisk artystów polskich, którzy w urządzeniu wnętrza statku bądź bezpośrednio, bądź pośrednio brali udział. A współpraca ta obejmowała nawet takie drobne szczegóły, jak zastawa stołowa i stroje służby okrętowej.

Pomijając te ostatnie stwierdzić trzeba, że — przy operowaniu najprostszemi elementami: drzewo, linoleum, płótno, lakier, farba, — osiągnięto w całości efekt ładny i trwały, przedewszystkiem dzięki dobrze przemyślanej harmonji kolorów.

Dziełem prof. Jastrzębowskiego jest oryginalny ryngraf, zdobiący dziób statku. Wedle jego projektu też wykonaną została piękna kapliczka okrętowa, z obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej, wyciętym w drzewie przez Kenara.

Druga kapliczka, w jadalni „B", to dzieło prof. Niemojewskiego, który też zaprojektował meble w jadalni i palarni, oraz zastawę stołową. Nawiasem wspomnieć należy, że całkowite wyposażenie obu kaplic wziął na siebie Bank Polski.

Na specjalną wzmiankę zasługują obicia i draperje wykonane przez „ŁAD", — oraz pochodzący również z pracowni tej firmy piękny kilim o motywach ludowych, wykonany według rysunku Z. Stryjeńskiej.

Bardzo miłe wrażenie sprawia też salon dla dam, cały niemal pokryty olejnemi malowidłami na surowem drzewie, wykonanemi przez młodego malarza, Kubickiego.

Pewne zastrzeżenia i dyskusję wywołuje jedynie dekoracja wielkiego salonu, w szczególności z dekoracjami zapożyczonemi z ceramiki (imitacji niebieskich kafli).

Osobliwością, nieznaną na innych tego typu statkach jest specjalny pokój dziecinny, utrzymany w jasnym tonie, a ozdobiony pomysłowo przez artystów malarzy Manteufla i Wajwoda.

Rzeźba reprezentowana jest bardzo skromnie: w salonie głównym dwie doskonałe bronzowe rzeźby prof. Breyera wyobrażające Europę i Amerykę, — w czytelni popiersie Szopena, dłuta Ostrowskiego, i w palarni „Dziewczyna ze szkatułką" Karnego.

A w olbrzymim dwupiętrowym hallu widnieje doskonały portret Marszałka, w mundurze generalskim, z czarno - niebieską wstęgą Virtuti Militari. Dar to „Cantieri Riuniti del Adriatico" w Monfalcone, gdzie M/S. „Piłsudski" został zbudowany.

(W. K.)

Ciekawostki z przyrody i techniki

Zaopatrzenie Gibraltaru w wodę. Naprężona sytuacja polityczna sprawiła, że władze angielskie postanowiły zrobić Gibraltar samowystarczalnym na punkcie zaopatrzenia we wodę słodką. Twierdza, położona na nagiej skale, nie ma ani żadnych śródeł, ani rzek, — sprowadzanie zaś potrzebnych ilości wody z głębi półwyspu nie wchodzi w rachubę ze względów strategicznych.

Pozostają więc jedynie wody opadowe. Z terenów zbiornych spływają one do specjalnie zbudowanych podziemnych zbiorników, wykutych w skale, a obejmujących łącznie powierzchnię około 14 ha. Zbiorniki te, mogące pomieścić do 45 tysięcy m. sześć., mają miejscami głębokość 15 mtr. i mają ściany betonowe.

Uzyskane w ten sposób zapasy wody słodkiej, mogą pokryć zapotrzebowanie twierdzy przez pięć miesięcy.

Betonowanie w zimie. W Moskwie wypróbowano nową metodę inż. Rethy'ego, pozwalającą na stosowanie betonowania nawet podczas silnych mrozów. Beton zarabia się wodą ogrzaną do kilku stopni powyżej zera, a następnie do tężejącego betonu wprowadza się elktrody (w stosunku 1 elektroda na 3 m. sześć. betonu) i przepuszcza przez nie prąd zmienny o niskiem napięciu. Z chwilą rozpoczęcia procesu wiązania podnosi się stopniowo natężenie prądu, w ślad za czem idzie wzrost temperatury, o 5 do 6 stop. na godzinę.

Po dojściu do 50 stp. C. utrzymywano tę temperaturę bez zmiany przez 24 godziny, poczem podwyższono ją do 70 st. C. Po 36 godzinach prąd wyłączono i beton rozszalowano. Osiągnął on 70 proc. swej wytrzymałości. Proceder ten okazał się jednak dość kosztownym: zużycie prądu — ze względu na niską temperaturę powietrza, wyrażało się cyfrą 80 KW na godzinę i 1 mtr. sześć.

Walka z owadami. Na wyspie Mauritius podjęto próbę tępienia owadów, rządzających wielkie szkody w plantacjach trzciny cukrowej. Zastosowano do tego celu silne lampy rtęciowe, których jaskrawe światło zwabia w nocy roje owadów, szczególnie wrażliwych na promienie pozafiołkowe.

Owady zlatujące ku światłu porywa umieszczony obok lampy wentylator, kierując je do siatkowego zbiornika, który co pewien czas zanuża się w wodzie lub wypełnia trującym gazem.

Wobec pomyślnego wyniku tych prób postanowiono skierować wysiłki w kierunku tępienia nietylko szkodników świata roślinnego, lecz przedewszystkiem komarów, roznosicieli żółtej febry, owej największej plagi tych okolic.

Wzrost liczby urodzin w Niemczech. Lata powojenne zaznaczyły się w Niemczech gwałtownym spadkiem liczby urodzin, a mianowicie z 25 na tysiąc w roku 1920 do 14.7 na tysiąc w roku 1933. Z końcem roku 1933 nastąpiła jednak radykalna zmiana: już w następnym roku liczba urodzin wzrosła na 19 pro mille, wykazując nadal stałą tendencję zwyżkową.

To samo zjawisko obserwujemy i w Berlinie, gdzie stosunki pod tym względem przedstawiały się wyjątkowo niekorzystnie. Gdy bowiem w roku 1933 stopa urodzin wyrażała się liczbą 9.1 pro mille, a więc była nawet niższą od stopy śmiertelności (12.1 pro mille), — to już w następnym roku ilość urodzin doszła do 13.3 pro mille, z dalszą tendencją zwyżkową.

Pod tym względem Berlin dościga już Warszawę, gdzie w r. 1934 nasilenie urodzin wyrażało się cyfrą 13.8 pro mille, przy tendencji zniżkowej.

Sahara przesuwa się ku południowi. Profesor leśnictwa na Uniwersytecie w Edynburgu, E. Stebbing, przeprowadził interesujące studja nad stopniowem przesuwaniem się piasków Sahary ku połudn. Z badań tych, obejmujących Francuską Afrykę Zachodnią i Nigerję, wynika, że ogromne obszary, znane jeszcze w ośmnastym wieku jako zamieszkałe, zamieniły się obecnie w bezludną, jałową pustynię.

Proces ten odbywa się pomału, stopniowo: zwarte pierwotnie lasy stają się coraz rzadsze, przeobrażając się wkońcu w stepy; drzewa wymierają, padając pastwą posuchy lub pożarów, strumienie wysychają, aż wkońcu całą przestrzeń pokryją piaski. W następstwie tych zmian odbywa się emigracja człowieka i bydła coraz dalej na południe.

Wedle obliczeń prof. Stebbinga, w ciągu ostatnich trzech stuleci pustynne piaski posuwały się przeciętnie o dwa kilometry rocznie w kierunku południowym.

Jedyną radą na ten niepokojący objaw byłoby stworzenie strefy lasu suchego, szerokości 10 km., oraz dalej na południe 50 kilometrowej strefy ochronnego rezerwatu leśnego wilgotnego.

Cukier z drzewa. W dążeniu swem do ograniczenia importu rozwinęły Niemcy na dużą skalę produkcję rozmaitych „Ersatzów". Po udanych próbach wytwarzania sztucznej benzyny z lignitu, — przystąpiono obecnie do produkcji przemysłowej cukru z drzewa. Stosuje się przy tem albo system Bergiusa (działanie na drzewo skoncentrowanym kwasem solnym), albo system Scholler-Tornesch, polegający na traktowaniu drzewa rozcieńczonym kwasem siarkowym.

Krypton i xenon do oświetlenia. Znany uczony francuski, Jerzy Claude, skonstruował niezwykle pomysłowy aparat zapomocą którego można z powietrza wydobywać sposobem przemysłowym duże ilości kryptonu i xenonu, dwóch rzadkich gazów, z których pierwszy posiada gęstość dwa razy większą od argonu i wchodzi w skład powietrza w procencie jeden na miljon, drugi zaś, xenon, jest jeszcze półtora raza gęściejszy od kryptonu.

Pierwsza tego rodzaju instalacja wybudowaną została w Boulogne. Przerabia się tam 300 mtr. kubicznych powietrza w godzinie, uzyskując z niego 25 litrów kryptonu i 4 litry xenonu dziennie. Cenne te gazy uzyskuje się ze skroplonego tlenu, — a znajdują one szerokie zastosowanie w nowoczesnem oświetleniu, rugując pomału lampy neonowe i argonowe.

Drapacze chmur jako autogaraże. Stacjonujące po ulicach wielkich miast długie sznury samochodów stają się wielkiem utrudnieniem dla komunikacji, — toteż zarządy stolic starają się znaleźć sposoby, pozwalające na usunięcie tych niedogodności.

Na oryginalny pomysł wpadł Nowy Jork: budują się tam olbrzymie drapacze chmur, wysokości 24 pięter, w których pomieścić się może ponad tysiąc samochodów.

Osobliwością tych garaży jest, że z chwilą, gdy posiadacz samochodu wprowadzi swój wóz do windy, znajdującej się na poziomie ulicy, — samochód dostaje się zupełnie automatycznie na wyznaczone mu wolne miejsce. Całą obsługę takiego garażu stanowi jeden tylko człowiek, który w centrali, za pociśnięciem odpowiednich guzików, kieruje samochód na miejsce postoju — i w ten sam sposób w razie potrzeby sprowadza go z powrotem na dół.

(P. i T.)



Ogólny widok Helsinki, stolicy Finlandji.